

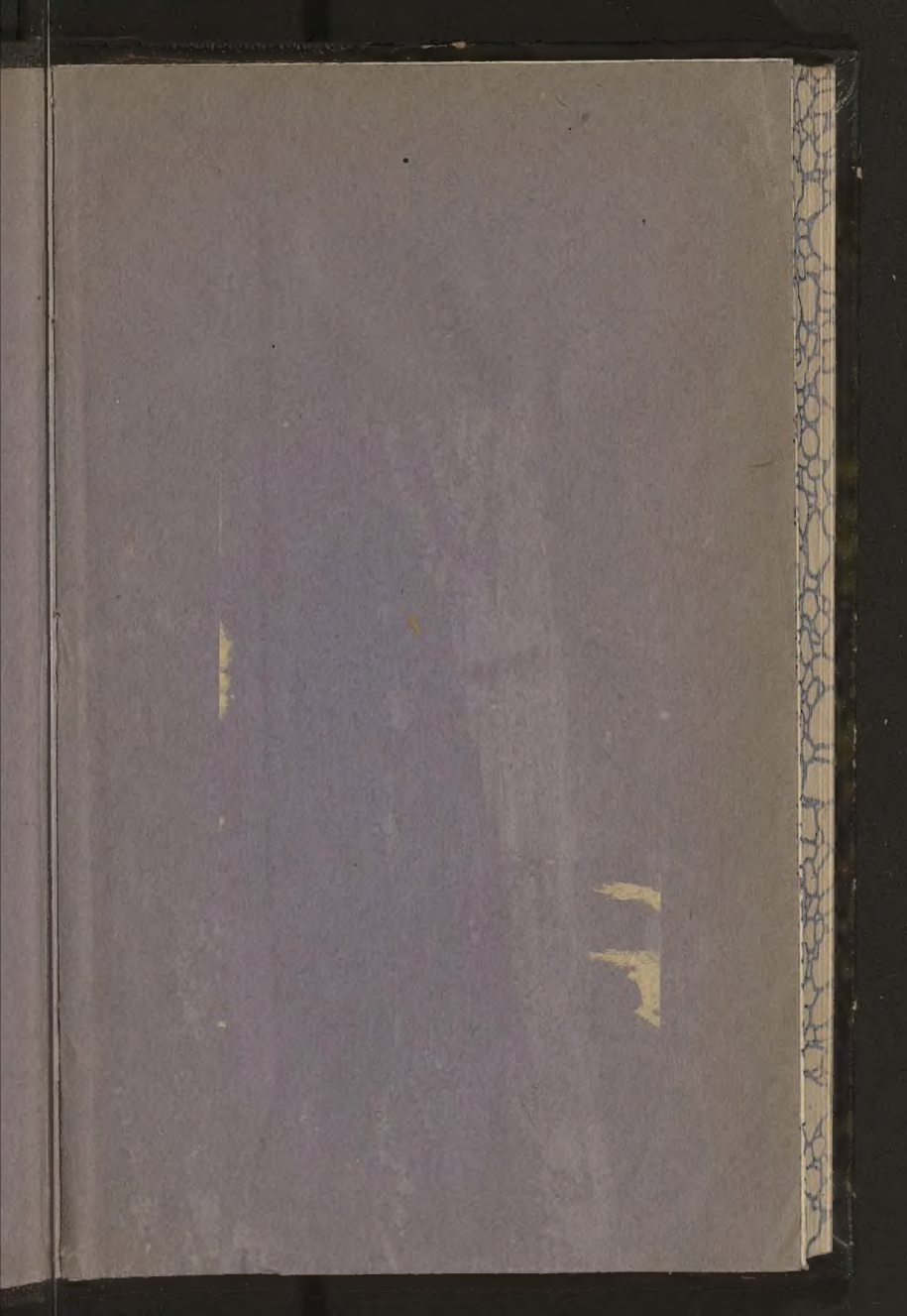
10403

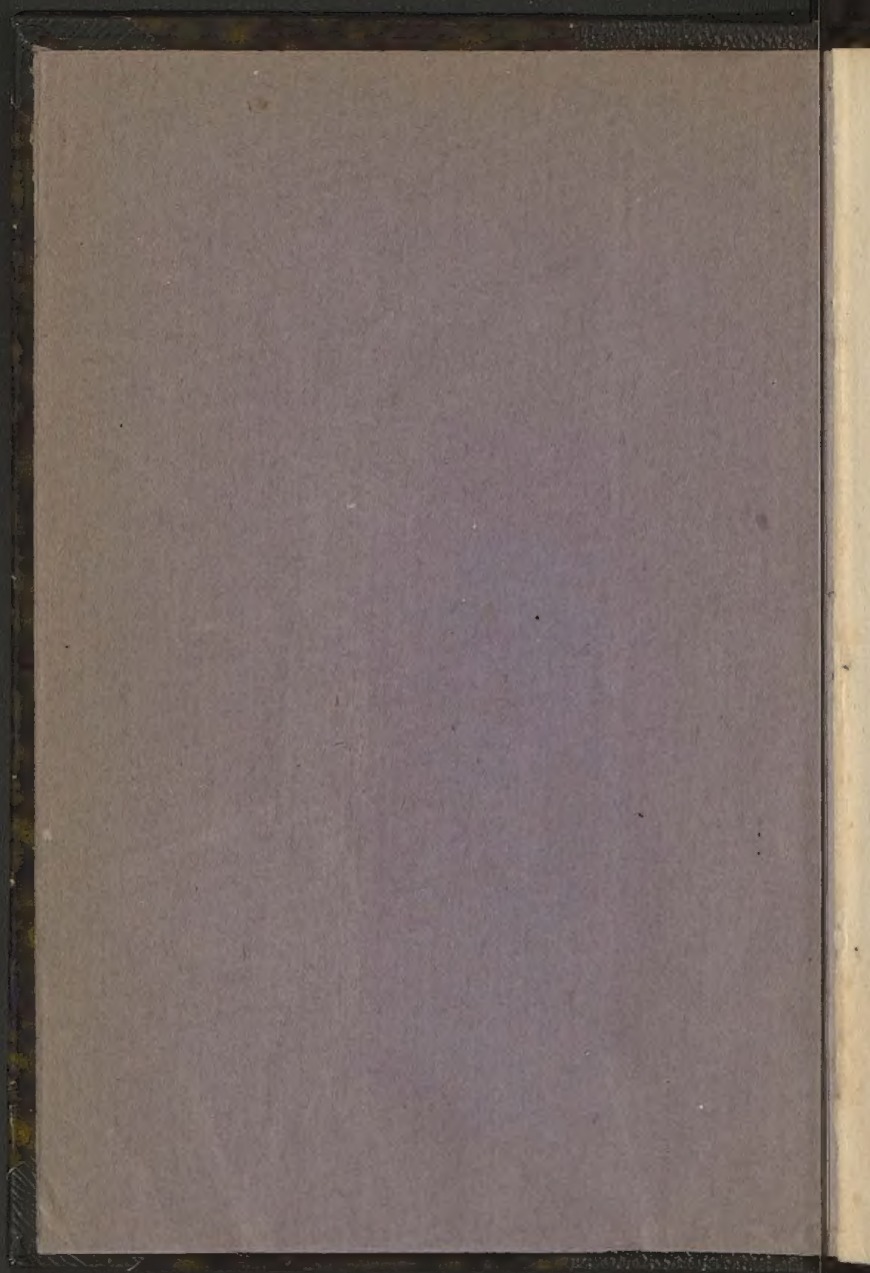
1

P



10403
I





O
OBYCZAIACH
Y
ZWYCZAIACH
LUDU
RZYMSKIEGO

TOM DRUGI



W CHEŁMNIE

Staraniem y Nakładem

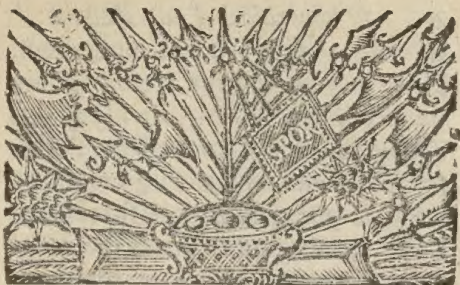
Jana Augusta POSERA Bibliopoli Warszaw.

ROKU M, DCC. LXX.



10.408I





KSIEGA PIĄTA

O Skarbie Rzymskiego Państwa, o
Siłach, o Woysku, y o wszystkim
co się do niego ściąga.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. O monecie. II. O umnieyszeniu wa-
gi pieniędzy. III. Zwyczaj używania
miedzi zamiast monety. IV. Skarb pu-
bliczny. V. Pierwsze monety srebrne.
VI. Pierwsze monety złote, y ich róż-
na waga. VII. Głowa Cesarzow
cechą monety. VIII. Mieszanina y ze-
psucie monety. IX. Moneta mała o-
łowiana. X. Wielkie Grzywny Sester-
tia, sposob rachowania. XI. O Talencie.

WZrost potęgi Rzymskiej y za-
szłe odmiany w Rządach by-
ły

2 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
ły wielu nowotności powodem,
które nie będzie od rzeczy pilnie
uważyć. Opiszę zatym siły y do-
chody Rzymian, co ażebym dosta-
teczniey okazał, zacznę od Pier-
wiaszek poczynającego się ieszcze
Rzymu, który na ten czas nie mógł
zapewne mieć ani mocy wielkiej
ani dochodów znacznych. Pierwey
wszakże weyrzę, co za moneta w
nim bieg swoy miała.

I.
Moneta.

Ubostwo pierwszych Rzymian
nie wystarczyło na bicie monety.
Przez dwa całe wieki nie znali oni
pieniędzy, lecz używali miedzi w
bryłach pod wagą. *Numa* drugi ich
Król szukając ulacnienia odmiany
wzajemney, kazał ciąć miedź w
kawały ważące funt ieden od dwu-
nastu uncyi, żadnego iednak zna-
ku na niey nie położył. Y dla tey
niekształtności tę monetę nazy-
wano niekształtnym groszem *As*
rudis. W dalszym czasie *Servius Tul-*
lus szósty Król odmienił te bryły na
okrągłe pieniądze teyże wagi y ce-
ny pod stępem wołu, nazywano ie
As libralis y *libella* dla wagi funto-
wey. Oznaczone też były literami,
które okazywały cenę y wagę.

Plin. w K.
33. R. 3.

Pieniądz

Księga V. Rozdział I. 3

Pieniądz *Decussis* był tey monety naywiększy, wagą y ceną wynosił dzieśięć groszy. Dlaczego y imię miał dzieśiątnika *Denarius*, y znak *X. Quadrussis* cztery, *Trecussis* trzy, a *Sestertium* półtrzecia grosza ważyły. Ostatnia ta moneta mimo wszelkich zaszłych potym odmian zawsze wynosiła czwartą część dzieśiątnika, y cena iey była oznaczona dwiema wielkimi I. w środku liniyką złączonemi y przydanym tuż zaraz S. tak iako tu kładę H-S. *Dupondius* dwa grosze ważył, co dwie kropki u wierzchu onego położone znaczyły. *As.* który tu groszem zowie, dzielił się na następujące małe części.

Dunx ważył iedenaste uncyi.

Dextans dzieśięć.

Dodrans dziewięć.

Bes ośm.

Septunx siedm.

Semissis połowa assa sześć uncyi.

Quintunx pięć.

Triens trzecia część grosza, cztery uncye.

Quadrans czwarta część, trzy.

Sextans szоста część, dwie uncye.

Uncya uncya.

Pod

4 O obyczajach Ludu Rzymskiego:

II.
Umniejszenie wagi
pienię-

Plin. w K.
93. R. 3.

Tenże

Plutarch
w Pyt.
Rzymska.
41.

III.
Zwyczaj dawania
pod wagą
miedzi za-
miast mo-
nety.

Horac. w
K. 2. L. 2.

Tit. Liv.
4. D. 1.

Pod czas pierwszej Punickiey wojny Rzecz-Pospolita tak wielkim niedostatkiem przyciśniona była, iż musiała umniejszyć *As* ze dwunastu uncyi na dwie, y w teyże proporcyi wszystkich innych wagę odmienić zatrzymując ie przy dawniejszey cenie. Wkrótce potym to iest w przeciągu wojny drugiey Punickiey we dwoie ieszcze mniejszą uczyniona iest moneta. *As* ważył iedną uncyą y według tego wszystkie drugie. *Asy* takowe iedno uncynie po większey części były oznaczone z iedney strony głową Janusa dwofistą, a z drugiey przodem okrętu, y te choc miedziane pieniądze tak iednak były rzadkie, że z początku kary za nieuszanowanie Urzędu naznaczone wypłacano bydłem. Niedostatek monety sprawował, że przez długi czas używano brył miedzi na zapłacenie Towarow y zwyczajui tego formuła dochowana iest w Aktach, ztąd Horacyusz chcąc wyrazić, że gotowemi pieniędzmi zapłacono, mowi: *libra mercatur & ære*. Titus Livius o-
powiada, iż gdy w Roku 347 od
zało-

Księga V. Rozdział I. 5

założenia Rzymu Senatorowie przyjęli na siebie taxę, ażeby wspomogli ubogą Rzecz- Pospolitą, na ten czas na czterech wozach sztaby miedziane zawieziono do skarbu publicznego, który się nazywał *Ærarium* od imienia *Æs* miedź, gdyż inszey tam monety oprócz miedzianey nie było.

IV.
Skarb pu-
bliczny.

Aż w Roku 485 zaczęto w Rzymie bić srebrną monetę, ktorey podobnież, iako y miedzianey imiona nadane były. Dziesiątnik srebrny ważył dziesięć groszy (*As*) miedzianych. Półdziesiątnik albo piętak pięć, *Sestertium* srebrne półtrzecia albo czwartą część dziesiątnika. Te dziesiątniki srebrne ważyły z początku po uncyi y były stęplowane głową niewiaśty w szylzaku skrzydlastym, która oznaczala Miasto Rzym albo zwycięstwo iadące na wozie podwoynym lub poczwornym, co było ich stęplem y przeto nazywały się *Bigati* albo *Quadrigati*, a z drugiey strony postać Kaktora y Polluxa była na nich wybita.

V.
Pierwsza
moneta
srebrna.

W sześćdziesiąt dwie lecie po zaczęciu bicia monety to jest w Roku

VI.
Pierwsza
moneta
złota y iey
roczna wa-
ga.

6 O obyczajach Ludu Rzymsk:
Roku 547 od założenia Rzymu za
Konsulstwa Klaudyusza Nerona,
y Liwiusza Salinatora poczęto ro-
bić monetę złotą, którą nazywa-
no *Nummus aureus*. Czterdzieści
iey sztuk ważyły funt dwunasto-
uncyiny. A zatym każda sztuka
wynosiła na półtrzeciej blisko dra-
chmy, ieśli na uncją trzy Dra-
chmy położemy. W przeciągu cza-
su za odmianą ceny monety Dzie-
siątnik srebrny też odmianę po-
niósł. Piętnaście ich na funt wy-
chodziło iak niektorzy świadczą,
za czasow Juliusza Cezara. Potym
dwadzieścia cztery, trzydzieści
sześć, czterdzieści, a naostatek aż
do dziewięćdziesiąt sześciu na
funt iedenich brano, á tak każda
sztuka ważyła tylko iedną Dra-
chmę. Dziejopisowie Rzymicy nie
mając częstokroć względu na cza-
sy różnego waloru, Dzieśiątniki za
iedno biorą. *Nummus aureus* przez
długi czas czterdziestą swemi
sztukami dopełniał funta, daley zaś
czterdzieści pięć, pięćdziesiąt y
pięćdziesiąt pięć ich na funt wy-
chodziło. Nie podobna wyliczyć
wszystkie zaszle odmiany oobli-
wie

Księga V. Rozdział I. 7

wie za Cesarzow, z których iedni powiększali, drudzy umniejszali monetę. Rozmaite także były czerwonych złotych rodzaje za Cesarzow. *Heliogabal* powiększył ich wagę dla powiększenia podatku, który płacono według ceny złota. Tak niewwyczajnie wielkie kazał one bić, iż niektóre ważyły dwa funty. *Alexander Severus* Jego następcą Pan więkšzey dobroci ku poddanym swym zmniejszył podatkow, y kazał robić półtrzeci sztuki z iednego pomienionego czerwonego złotego. Około Roku Ery Chrześcijańskiej 225 bito groſze złote, których wychodziło siedm-dzieſiąt dwa na funt. Zdaie się że żadnego Konſula ani Urzędnika nie kładziono za ſtępel głowy, na tey monecie złotey y srebrney, pòki trwała Rzecz-Pospolita, dopiero przy iej do upadku nachyleniu, trzey przełożeni menniczni nazwani *Triumviri Monetarii*, którzy w Rzymie mieli dozor nad Mennicami, zaczęli ſtęplować na niektórych pieniądzach cechy oſob ſobie ukochanych, y dobrze przez ſprawowanie urzędow w Rzeczy-Pospolitey

Lamp. w
życiu Ale.
Sewera.

8 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
 spolitey zaszczyconych, zawsze jednak tę przestrożę dla uniknienia zazdrości zachowali, aby żyjącym Obywatelom ten honor nie był czyniony. Wszakże gdy Juliusz Cezar wieczny sobie Dyktatora urząd przywłaścił, Senat inu na ten czas pozwolił pod swoim obrazem bić monetę. Pierwszy on z Rzymian tego przywileju użył y zostawił następującym Cesarzom, których też wielu imieniem złote y srebrne pieniądze były nazywane, iako to *Filippy y Antoniny*. Drużdy zaś z nich kazali monecie złotey wrażyć głowę swojej Matki, á potym Konstantyn przyjąwszy wiarę Chrześciańską wydał rozkaz aby każda moneta krzyżem była oznaczana. Rzecz iest uwagi godna, iż Rzymianie chcąc się ochronić od Fałszerzow mennicznych za panowania Cesarzow, robili monetę z wydrażeniem w koło, co iey służyło zamiast obrączki dzisiejszey.

VII.
 Głowa
 Cesarzow
 ecchą monety.

VIII.
 Mieszani-
 na y zepsu-
 cie monety

Nie zawsze były pieniądze z czystego złota y srebra. Jeszcze za Rzeczy-Pospolitey mieszano czasē miedź do srebra, á Alexander Se-

werus

Księga V. · Rozdział I. 9

werus Cezarz piątą część srebra przydał do złotej monety, którą Plin. w K.
mieszaninę nazywano *Aureum*, 33. R. 3.

Martialis czyni wzmiankę o ma- IX.
łej ołowianej monecie, która bieg Mała mo-
miała za Jęgo czasów, y którą pla- nera oło-
cono pospolicie tym, co się nymowa- wiana.

wali do asystencyi Panom chcąc-
ym się pokazać w wielkim Orsza-
ku w Mieście, á to po zmiesieniu
Klientów, którzy namienioną przy-
ługę czynili. Wielkie *Sestertia* slu-
żyły tylko do rachunku pieniężne-
go y zawierały w sobie tysiąc ma-
łych *Sestercyów* albo dwiście pięć-
dziesiąt Dziesiątników Rzymskich.

Pisarze starożytni nie zgadzają się
w swoich powieściach o monecie
Rzymskiej. Bo chociaż powszechniejsze zdanie ustanawia propor-
cją między srebrem y złotem iak
dziesięć do jednego, oczywiście ie-
dnak widzieć się daie, że y w tym
różnemi czasy odmiana zachodzi-
ła. Sposób rachowania u Rzymian
był albo przez *Sestertia*, albo przez
grofze, naśladując Greków uży-
wali słowa Greckiego *Talentu* czę-
ścią za wagę, częścią za monetę
go biorąc. Co do wagi składał się

Talent

X.
Wielkie
Sestertia
spo. ob li-
czona.

XI.
O Talencie

10 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Talent z dwunastu funtów, w momencie zaś oznaczał tyle, ile u Greków, u których szedł za sześćdziesiąt *Minów* wynoszących sześć tysięcy *Drachmów*. Za panowania Tyberjusza tak było podostatku srebra we Włoszech, iak teraz w innych Europejskich Kraiach, lecz potym Rzymskie zbytki wywiozły pieniądze złote y srebrne za granicę, w które wielkimi zdobyczami pierwey wwiezione były.

ROZDZIAŁ II.

I. *O dochodach Rzymskich za Królów.* II. *Za Rzeczy-Pospolitey.* III. *O podatkach, a między innymi o nazwanym Tributum, y o drugich pod imieniem Vectigalia.* IV. *O małych podatkach na Kraie zdobyte włożonych.* V. *O osadach.* VI. *O podatkach w istocie.* VII. *O pieniądzach składanych do skarbu.* VIII. *O celnikach y Arędarzach.* IX. *O Zamieszkach między Wielko-Rządcami y Urzędnikami.*

Opisawszy monetę, która pokazuje kiedy Rzecz-Pospolita

Księga V. Rozdział II. 11

ta ubogą lub bogatą była, przystępuje do dochodów publicznych. Pierwsi Królowie Rzymscy oprócz dochodu z majątku własnego odbierali pogłównie równie na wszystkich ubogich y bogatych włozone, y Akcyzę na żywność, którą na targ przywożono, a osobliwie na leguminę owych czasów za pospolity pokarm służącą. Ten ostatni podatek zaraz przy początku Rzeczy-Pospolitey jest zniesiony. Dochody Królewskie powiększone były żupami solnemi, które ustanowił bliżko Ostyi Król *Martius*. Po uczynieniu podziału Obywatelów, Dzieci, Wdowy, Sieroty y ubodzy żadnego podatku nie płacili, owszem byli wyjęci, dla ubóstwa od służby wojenney, którą na ten czas Obywatele odprawowali nie biorąc żołdu, lecz własnym swoim kosztem. W przeciągu czasu za Kamilla Cenfora przymuszono Sieroty do płacenia pogłównszczyzny. Dochody Rzeczy-Pospolitey tym więcej się pomnażały, im więcej zdobyczy przybywało. Y z tey przyczyny nie można je dostatecznie określić, a

zwła-

I.
Dochody
za Królów

Dyon. Halic. n. w
K. 4.

Plin. w K.
19. R. 4.

II.
Za Rzeczy-
Pospolitey

12 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

zwłaszcza, gdy żaden z Pisarzow
nie iest nam w tym przewodnikic.
To rzecz pewna, iż złota y sre-
bra pęty mało było w Rzymie, pò-
ki nie pomknęto granic za Wło-
chy, owszem niedostatek wielki
tych kruszczow się pokazuje ztąd,
iż gdy w Roku 359 od założenia
Rzymu Kamillus dobywszy Miasta
Wejentow ślubował dziesiątą część
zdobyczy Appollinowi, y gdy z te-
go postanowił posłać do Kościoła
Delfickiego złoty puhar, a w skar-
bie tylko miedź y mosiądz znay-
dowały się, musiano uciec się dla
wypełnienia ślubu do niewiašt
Rzymskich, które z ochotą oddały
swoie stroie złote wymieniając ie
na miedź skarbową. Wszakże
Rzecz-Pospolita rozprzestrzeniwszy
panowanie za granice Włoskie zna-
cznieysze nie równie zaczęła od-
bierać dochody. Dwoiaki podatek
skarbiey wzbogacał, pierwszy *Tri-*
butum, a drugi *Vedigal* nazwany.
Ostatnie to imię oznaczało po-
wszechnie wszystkie nie osobiste
podatki wybierane z towarow y
płodow ziemnych, cla y daniny, z
Kraiow zdobytych, iako też y z
aręd

Tir. Liw.
w K 1. y 2.
pierwsze-
godziczą-
tka.

III.
O podacku
nazwanym
Tributum.

areń Rzeczy-Pospolitey. Pierwsze zaś wyraża pogłównie od Cenforow przy popisie Ludu włożone wedle każdego Dobr, które oni szacowali według podanych Taryff, iakośny o tym wspomnieli mówiąc o popisie. M. Katon będąc Cenforem gdy widział, iż współ-obywatele w wielkie weszli zbytki, ocenił wysoko ich dobra ruchome y nakazał podatek, po trzy grosze as od tyśiąca, chcąc tym nakładem odstraszyć od rozrzutności. To pogłowne z daninami z Dzierżaw Rzeczy-Pospolitey cały ieý dochód w pierwiaśtkach składało. Z początku dochody bardzo były pomierne aż do owego czasu kiedy zółd woysku płacić zaczęto. Nowy ten wydatek powiększył poboru, który ieszcze w nagłych Państwa potrzebach pomnażano y nazywano *Tributum temerarium*. Nie długo to trwało lecz tylko pòty, póki nagłaćca potrzeba wyciągała, po ustaniu oney znowu podatek do dawnieyszego wracał trybu, á Roku 586. od założenia Rzymu cale był zniesiony, kiedy Paweł *Emilius* zdobył Macedonią

14 *O obyczaiach Ludu Rzymsk:*
 nią zwyciężywszy Perseusza Króla.
 Plony z podbitego kraju przywie-
 zione tak zbogaciły skarb Rze-
 czy-Pospolitey, iż za rzecz spra-
 wiedliwą uznano, ażeby Obywa-
 tele wszyscy to iest ci, którzy do
 trzydziestu pięciu pokoleń wpisa-
 ni byli, pożytkowali z tych bo-
 gaństw. Przeto pokolenia wszy-
 łątkie uwolnione od wszelkiego po-
 datku. Wyjęcie to trwało przez
 124. lata, aż znowu po śmierci
 zaraz Juliusza Cezara w R. 710.
 też same co y pierwey podatki
 kazano płacić, taxa na głowy by-
 ła pospolicie za Rzeczy-Pospolit.
 samym iednym podatkiem wkła-
 danym na narody podbite, tak ia-
 ko Tacyt świadczy o Gallach.
 Czyniono to iedynie dla okazania
 łaskowości pozorney, która by in-
 ne kraie zachęciła aby pod moc
 się Rzymską garnęły, z tey przy-
 czyny Rzym zamieniwszy Ma-
 cedonią na Prowincyą, połowę iey
 podatkow płaconych Królom usta-
 pił. Za Cesarzow iednak nie u-
 żywano tey przestrogi. Co się
 tycze drugich podatkow nazwa-
 nych *uestigalia*, Cycleron w mowie

Plurar. w
 życ. Pawła
 Emiliusza.

IV.
 O małych
 podatkach.

pro

Księga V. Rozdział II. 15

pro *Legē Manilia*, dzieli ie na trzy
rodzaje, które nazywa *Decumæ*;
scripturæ y *portoria*. Dla lepszego
zrozumienia własności tych po-
datkow trzeba wiedzieć, że Rzym
przy początkach swoich miał za
niewzruszoną Maxymę część grun-
tow ludu zwyciężonego sobie przy-
właszczając, y osady tam swoje z
najuboższych Obywatelow wy-
syłać. Co wielką było polityką
tak dla ulgi Państwa y wzboga-
cenia Rzeczy-Pospolitey y iey O-
bywatelow, iako też dla umniey-
szenia mocy ludu podbitego, y o-
debrania sposobności do buntu, a
oraz dla pomnożenia sił swoich.
Gdyż w ten czas nawet na trzy-
dzieści osad liczono około Rzy-
mu, kiedy go Annibal do upad-
ku już był nakłonił. Y wątpić
nie można, iż bez tey pomocy
Rzymby na zawsze zginął. *Ap-*
pianus Alexandryjski świadczy, że
rozdawano między tych nowych
Obywatelow grunta wyprawne za
mały czynsz, albo przedawano ie
ceną niższą na pożytek Rzeczy-
Pospolitey, albo też puszczano na
arędę. Ziemie zaś niewyrabiane,

v.
Osady

App: Ale-
xandryi. o
woynach
domowyc.
w K. 2.

B

obwie-

16 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

obwieszczano przez Woznego y
 pierwszemu który, o nie prosił, od-
 dawano pod tym obowiązkiem, a-
 by z płodu drzew piątą a z zboża
 dziesiątą część wypłacał. Czasem
 nie wysyłając osad rozdawano O-
 bywatelom krajowym grunta wy-
 prawne pod obowiązkiem, aby
 dziesiątą część żniwa, oliwy, wi-
 na y wszystkich owoców, w które
 re kraj obfitował, dawali. Ten po-
 datek nazwany był *Decumæ* Dzię-
 sięciny. Nie we wszystkich jednak
 Prowincjach tym się prawidłem
 rządzono. Niektóre były taxowa-
 ne na pewną liczbę miar zboża,
 którą zawsze równie wzyzne
 iako y nieurodzajne lato dawać
 musiały: inne pieniędzmi wypła-
 cały tę daninę. Zbożem z Pro-
 wincyi zebrany napełniano spi-
 chrze Rzymskie na wyżywienie
 ludu y na wspomóżenie pospolstwa.
 któremu darmo rozdawano po u-
 stanowieniu publicznych składów.
 A iako między dzierżawami, które
 Rzecz-Pospolita sobie przyłą-
 czała, były jeziora, stawy, lasy, te
 wszystkie albo arędowano, albo
 sprzedawano. Pulzczano na arędę
 połow

VI.
 Podatki w
 ilocie.

połow ryb, drwa y lasow y drzewa budowe. Naznaczano Kommissarzow do Prowincyi, którzyby mieli dozor nad puszcami Rzeczy-Pospolit. należącemi. Juliusz Cezar nim został wiecznym Dyktatorem był pierwey dozorcą puszcz Hiszpańskich. Łąki lesne aradowano y inne pastwiśka, za które arędarze publiczni wybierali podatki według rodzaju y wielości bydła. Y te to arędy nazywały się *Scripturae*.

Portorium oznaczało wszystkie cła z towarow Cudzoziemskich do Portow Włoskich przystawionych wybierane. W żadnym albowiem Piśmieniu nie czytamy, ażeby za towary do Rzymu przywiezione przy bramach onego, kto co płacił. Jakoż samo imię *portorium* od Portow początek bierze, przy których cła wypłacane były. Rzym rozdając tym sposobem grunta y do swoich dzierżaw zdobywszy przyłączone, tą Ekonomią polityczną nayuboższym swym Obywatelom wyślanym osadę dawał wyżywienie: a oraz nie przywodził nigdy do ubóstwa mie-

Appian. o
Wojn. do-
mow. w
K. I.

szkańców kraiowych, którzy wy-
płacając podatki albo przyimując
arędy mieli zostawiony sobie spo-
sob do życia. Owych bowiem
czasów Włosi za naypracowitszych
byli poczytani. Złe potym uży-
cie tego rozporządzenia zgubę
Państwu przyniosło. Nayzamo-
żnieysy przywłaszczając sobie zdo-
byte grunta, y ubiegając urzędy,
aby za małą cenę im były przy-
sądzone, albo biorąc ie na Czynsz
pod cudzym imieniem, odbierali
sposob do życia uboższym, któ-
rym przez mądre początkowe roz-
porządzenie były te ziemie wy-
znaczone. Z tąd częstokroć nie-
snaski y zamieszania w Rzeczy-Po-
spolitey powstawały. W przecią-
gu czasu Panowie przez długą
tych gruntów dzierżawę wieczno-
ścią ie sobie ubespieczali zasada-
jąc swe do nich prawa na samey
czasu przewłoce, y ażeby się bar-
dziey wspanoszyli, przyłączali
grunta sąsiadow, którzy ubóstwem
albo długami lichwiarskiemi na
wyżywienie własne zaciągnione-
mi przyciśnieni musieli za bezcen
zbywać Oyczyste kawałki. A czę-
stokroć

stokroć nie chcąc oczekiwać ostatniego ich stanu, gwałtem przyległe ziemie odbierali, y tym sposobem obfzerne dla siebie ustanawiali dzierżawy, w których do wyrabiania roli niewolników obracali, ażeby obywatele od służby Żołnierskiej oddaleni nie byli. Wioski y role napełniały się zatym niewolnikami, którzy tym bardziey się mnożyli, iż nie byli obowiązani broń dzwigać. A tym czasem prawie żadnego człowieka z dawnych Włochow narodu nie zostawało. Ledwie pozostała iaka reszta ustawicznemi wojnami wynędzniona y obciążona znacznemi podatkami w nędzy ięczała. Przez co drobniały siły Rzeczy-Pospolitey, która więcey ufności pokładała w woyskach narodow sprzymierzonych z samych się Włochow składających, niż w innych. Tey nieprzyzwoitości zabiegając obrońcy ludu *Tribuni* uczynili ustawę zakazującą, aby żaden nad pięćset morgow ziemi, nad sto wielkiego bydła, á mnieyszego nad pięćset sztuk nie miał. Coby nadto zbywało, to powinno było

Appian. w
K. 1.

Well. Pa-
ter. w K.
2. R. 2. ...

20 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

było być rozdzielone między ubogich obywatelów. Stąd się pokazuje, że pierwsi Rzymianie bogactwa zależały na Dzierżawie gruntów, na liczbie bydła y niewolników. *Tiberius Gracchus* zostawszy obrońcą ludu zaczął tę ustawę do skutku przywodzić, lecz przypłacił tego życiem własnym. Ustawa ta nie służyła na nic, tylko na wzniecenie zamieszek w Rzeczy Pospolitey, gdyż ile razy Obrońcy nalegali o wrocenie gruntów y wykonanie rolniczej ustawy *agraria*, która nakazywała podział na żywienie ubogich obywatelów, zawsze niezgody między pospolstwem y Szlachtą trzymającą po większey części grunta, włączynały się. Z tey chciwości, bogactwa prywatnych Osób początek miały, a gwałty y lichwy do tey wielkości ie przywiodły, w której były przed upadkiem Rzeczy Pospolitey.

Oprocz tych wszystkich podatków wybierano ieszcze dwudziesty grosz ceny za każdego niewolnika na wolność wypuszczonego. *Knejus Manlius* w Roku 397.

dla

dla powiększenia wycięzonego skarbu to ustanowił. Summa z tąd zebrana chowana była na przypadki wszelkie równie iako y dwudziesty grosz zdobywszy od nieprzyjaciół wzięty y złożony w skarbie. Ostróżność ta niepierwey zaczęła aż po iplądrowaniu y spalaniu przez Gallow Rzymu: zapasne pieniądze iedynie przeciwko temu narodowi były odkładane, ieśliby kiedy znowu pomyślił o Rzeczy-Pospolitey. Co się pokazuje z odpowiedzi Juliusza Cezara, który zabrawszy ze skarbu te pieniądze, powiedział, iż nie potrzeba one już chować, ponieważ Gallow pod moc Rzymską podobił. Były one chowane we złocie zlanym w sztabki male y złożonym na brog.

Solne żupy także przyczyniały podatkow. z których dochody mało co ważyły, aż do Censořstwa Liwiusza, ten podwyższył ich cenę y w Roku 550. puścił je na arędę: dlaczego był nazwany *Salinator*. Kruźce z miner złotych, srebrnych y ołowianych Hiszpańskich y inaych przydały dochodow

Appian:
Alexan. o
woyn. Do
mow. w
Ks. 2.
Pliniu. w
K. 3. R. 3.

VII.
Skarb za-
pańny.

22 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
 chodow Rzeczy-Pospolitey po za-
 woioowaniu tych kraioy, konflikt-
 kowania, pieniężne kary, y plo-
 ny nieprzyjacielskie były docho-
 dami przypadkowemi. Wreście
 wszystkie niemal podatki, wyią-
 wszy zboże naznaczone do wy-
 żywienia Rzymian były puszcza-
 ne na arędy Rzeczy-Pospolitey.
 Szlachta trzymała ie za przywi-
 leiem wyłączającym innych. A
 tak mówiąc naszego wieku sty-
 lem byli tam arędarze y li-
 chwiarze pod imieniem na ten
 czas Celnikow *Publikanow*, którzy
 zbogacali się pożytkując według
 możliwości z arędy. Arędy publi-
 czne, za Rządow Rzeczy-Pospo-
 litey puszczone były na pięć lat,
 to iest trwały od iednego do dru-
 giego popisu ludu *lustrum*. Potym
 iednak trzyletniemi zostały. Po-
 borcy w każdej Prówincyi odbie-
 rali od Arędarzow podatki, y z
 tych pieniędzy wypłaciwszy ko-
 szty ze skarbu publicznego po-
 zwolone, iako to żołd woysku y in-
 ne, resztę odsyłał do skarbu Rzym-
 skiego. Rozporządzenie podatkow
 w swoiey dzielnicy do każdego
 z nich

VII.
Publikanie
 albo Cel-
 nicy.

znich należało. Pilarze owych
czasów okazują wprawdzie, z kąd
dochody pochodziły, lecz żaden
pewney ich summy nie okryśla.
Z tym wszystkim Plutarch świad-
czy, że Pompeiusz przy swoim try-
umfie, kazał nieść tablicę, na któ-
rey wielkimi literami wypisane
były dochody Rzeczy-Pośpolitey
przed zdobyciem przezon kraia-
mi wynoszące na pięć tysięcy, my-
riadów albo na pięćdziesiąt millio-
now drachmow, które on swoje-
mi zwycięstwuy powiększył do o-
śmiu tysięcy pięć set myriadów,
albo do ośmiudziiesiąt pięciu millio-
now drachmow (a) która na tera-
źniejszą monetę naszą wynosi pięć
grośzy srebrnych, summa zatym
pomieniona więcej nierównie wy-
niesie; wszakże te ośmiudziiesiąt pięć
millionow z samych tylko Pro-
wincyi Azyatyckich wybierane
były. Trzeba przytym to uważać
że aż do sakcyi y zamieszek przez
chciwość panowania w Rzeczy-
Pośpolitey wszczętych, podatki
prowincyalne dość były pomiar-
kowane

IX.
Zamieszka-
nie między
Wielko-
Rzadcami
y Urzędami
albo Zdziera-
stwa.

(a) Złota na drachmę idzie za Czerwony
Złoty, a srebra za pięć grośzy Srebrnych.

24 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

kowane, y nie podlegały okropney odinianie, którą poniosły od Wielko-Rządow podczas wojny domowej między Syllą y Maryuszem, iako się pokazuje w Processach Cyserona przeciw Werresowi. Ten łupieżca we trzech leciech wybrał w Sycylii, gdzie był Wielko-Rządcą, milion sestercyow oprocz zwyczajnych podatkow. Zdzierstwa te bardzo się zagęściły stem lat przed upadkiem Rzeczy-Pospolitey, z których niezmiernie się wybogacały prywatne osoby. Gdy młody *Gracchus* Obrońca ludu odebrał Senatorom sądy y dozór nad złym sprawowaniem Urzędow, á przywłaszczył to Szlachcie, łupieństwa na ten czas tak były częste y zwyczajne, iż się prawie nie poczytały za występki. Wielko-Rządcy byli wyjęci od wszelkiey kary iako pierwsze członki Rzeczy-pospolitey y starający się o wspólną w kradzieżach publicznych zgodę. Skargi od Prowincyi przeciwnie ułożone nie miały żadnego częstokroć skutku, á przytym wiele nakładow y trudow kosztowały,

Rzecz

Rzecz-Poipolita iednak karała cza-
sem, nakazując wrócić pieniądze,
tych zdzierców, lecz zawsze na
swoy własny pożytek, nie zaś na
nadgrodenie ukrzywdzoney Pro-
wincyi. Tenże pisarz pokazuje w
mowie swoiey *pro Lega. Atania*,
że Prowincye były wystawione na
łup Wodzom woysk, którzy prze-
chodząc zabierali cokolwiek nay-
kosztownieyszego znaleźli, nad to
ieszcze podatkami wymyślnemi
wycięczali lud. Wszakże nie tyl-
ko tę nędzę ponosiły Prowincye,
lecz bardziey ieszcze wojny do-
mowe podawały ie na zdzierstwo
zwycięzcy; który pod pozorem
iakovy sprzyiał iego nieprzyjacie-
lowi, nakładał pieniężne kary
tak wielkie, iż częstokroć nie
mogąc ze swego ich wypłacić
musiały u lichwiarzow na zgubę
kraiu zapożyczać się. Jako się
stało z Prowincyami małej Azyi
po zbiciu Brutusa y Kassyusza
przez Marka Antoniego. Ten zwy-
cięzca z natury niemilosierney y
rospuśtny w swoim szczęściu wy-
myślił pozor, że pomienione Pro-
wincye pomagały Jego nieprzy-
iacie-

26 *O obyczajach Lądu Rzymsk:*
iacleom, y tak na ukaranie skazał ie, aby wiedzny Roku dziewięcioletni podatek wypłacili. Czego gdy nie mogły uczynić, Arędarze założyli za nie; y pótym okrutnym zdzierstwem wybierając swe pieniądze do ostatney zguby one przywiedli. Te to były zamieszki Wielko-Rząd-cow, nieludzkość y chciwość Celnikow, które pobudziły Pro-wincye Azyatyckie do wybicia się z pod mocy y władzy Rzym-skiey á do poddania się Mitrydatelowi, skoro się on tylko z swym woyskiem ukazał.

ROZDZIAŁ III.

I. *Dochody za Cesarzow.* II. *Nowe podatki.* III. *Przypadkowych powiększenie.* IV. *Złoto koronowe obrocone na podarunek.* V. *Dochody Państwa przy końcu panowania Augusta.* VI. *Dobra Cesarzkie przedajne, bez podatku.* VII. *Podroży z rozkazu Dworu.*

GDy Rzecz-Pospolita zamieniła się na Jednowładztwo wszystkie prawie części dawnych rządow poniosły odmianę chociaż
nie

nie iednym razem. August chcąc zgłębokiey polityki ukryć te rzeczywiste pozorem odmiany zostawił też same podatki, niektóre tylko powiększywszy, potym nowe ustanowił, widząc iż dawne nie starczyły na wykonanie iego zamysłów. Dwudziesty grosz odbierał z następstwa na dobra w linii poboczney, y wyciągał: aby w każdym testamencie bogatych ludzi co zapisano było dla Cesarza. Inaczej Testamenty skutku mieć nie mogły. Ustawa ta trwała aż do Antonina pobożnego, który ją skasłował. Płacono mu także dwudziesty grosz ceny za niewolników przedaźnych, setny grosz z dobr dobrowolnie przedanych, a dwuchsetny z tych, które przedawano wywołaniem albo aukcyą. Wymyślono potym wiele innych podatkow, iako naprzykład Wespazyan ustanowił podatek na uryny.

Gdy potym podatki od samey woli Cesarskiej zależały, według ich charakteru umniejszały się lub powiększały. Łaskawość iednych one miarkowała, a chciwość

I.
Dochody
za Cesa-
rzow.

II.
Podatki
nowe.

28 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

III.
Przypad-
kowych
powiększe-
nie.

wość drugich one podwyższała y podnosiła. Wszakże Prowincye Włoskie zawsze w tym osobliwży wzgląd miały. Nowe podatki powiększyły znacznie dochody przypadkowe za Cesarzow, które bardziey ięszcze urosły przez złoto koronowe. Za czasow Rze- czy-Pospolitey te korony były tyl- ko dobrowolnym powinuszowaniem albo oświadczeniem się które czyniły ludowi Rzymikiemu sprzy- mierzone y poddane Prowincye po odniesieniu wielkiego zwy- cięstwa zasługującego na tryumf dla Wodza, któremu pomienione Prowincye posyłały Korony zło- te mniej lub więcey kosztowne, dla ozdoby Jego tryumfu, a z po- czątku wprowadzenie tego zwy- cza'u Korony te były tylko pro- ste Laurowe. Lecz Cesarze odmie- nili je na podarunek, który po- tym stał się obowiązkiem.

IV.
Złoto Ko-
ronowe o-
brocone na
podarunki

Już więcey nie dawano Koron złotych, lecz zamiast onych pe- wne płacono pieniądze, a to nie tylko z okoliczności zwycięstw ale też przy każdym obraniu Ce- sarza, przy każdym przysposobie-
niu

niu następcy, podczas weseła ślubnego, przy narodzeniu dzieci Cesarfkich, á czasem za powrotem z podróży lub za prześwieżeniem iakiego dzieła, tak iak chęć Cesarzow nakazywała: którey nigdy na pozorach zeyść nie mogło było.

Dochód z tych danin składany był w skarbie Cesarfkim różnym od skarbu publicznego, którą różnicę August uczynił ustanowwszy osobisty skarb pod imieniem Cesarfkiego. Do tego skarbu niesiono dochody z Prowincyi, które on swoiey dzierżawie przywłaszczył, uczyniwszy podział z Senatem y wszystkie podatki y przychody przypadkowe. Bogaćwa Cesarfkie urosły za czasem z konfiskacyi dobr prywatnych, które do Cesarfkich przyłączano, wiele z tąd rozrzutni Cesarze pożytkowali starając się donoficielom przysięg łacny do siebie sprawić, owszem ich narządzając. A chociaż szczegulny skarb był właściwie Cesarfki nie mniey jednak publiczny do nich należał.

Summy do skarbu Cesarfkiego
nale-

30 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

należące odbierali w Prowincyach Urzędnicy nazwani *Procuratores* od Augusta ustanowieni, którzy tam wysłani zastępowali mieysce Poborców. Upominki które dawano Cesarzowi pewnych czasów iako to na początku każdego roku kolendy; zczasem obrociono w powinność, składane także były w tym skarbie. Co wszystko złożone niezmiernie prawie summy wynosiło. Coż stałe dochody Prowincyi obszernego Państwa? z których pomienionych każda wielkie podatki wypłacać musiała. Jeśli Justowi Lipsyuszowi wierzyć mamy: Gallowie sami cztery milliony w samym srebrze wypłacać musieli. Egipt we dwonie tyleż nierachuiąc daniny z płodu krajowego.

V.
Dochody
Państwa
przy końcu
Panowania
Augusta.

Tenże Pifarz dowodzi, że same dochody stałe w srebrze nazwane *Tributa* przechodziły sto pięćdziesiąt millionow. Nie możemy wszystkich innych dochodów dostatecznie wyrazić y okryślić częścią, że Pifarze nie zgadzają się o daninach Prowincyi, częścią też że różnemi czasy różne podatki

Księga V. Rozdział III. 31

datki wyciągano, iednakże mając na wszystkie okoliczności wzgląd, szacując różne wywożone z krajów płody ziemi, y znosząc wraz dochody z niemi przypadkowe; wniesć możemy, iż przy końcu panowania Augusta Cesarza wszystkie Państwa dochody wynosiły prawie na cztery sta millionow.

Przytym rzecz godna jest uwagi, że Cesarz mógł sprzedać albo darować swoje dzierżawy, które według ustaw do niego powracać nie miały, tak iż nabywający nie mógł się obawiać iakiey potym względem dobr od Cesarza nabytych kłotni. Zdobywszy w woysku nieprzyjacielskim zabrana nie należała już do skarbu publicznego, iako za Rzeczy-Pospolitey; którey była dochodem przypadkowym. Można za ciężar podatkowy poczytać podróży nakazane od Dworu, na które wieśniacy albo po drogach mieszkający musieli swoim własnym kosztem dostarczać podwody y żywność, o których rzeczach już mówiłem opisując, co ustanowił August.

VI.

Dobra Cesarz. przedane bez powrotu.

VII.

Podróży z rozkazu Dworu.

32 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Nakazy któremi obowiązani byli wiesniacy do poprawiania y utrzymywania drog, chociaż z nich ani do publicznego ani do Cesarzskiego skarbu nic nie dochodziło, ani intratę czyniło, nie przeto jednak mniej były nakładem na Prowincye. Prawda że te rozporządzenia ochraniały ich od zdzierstwa tak zagęszczonego przy upadku Rzeszy-Pospolitey, iż urzędnicy iadąc na obcięcie swych Wielko-Rządów domagali się summ pieniężnych znacznych po wszystkich Miastach, któredy przejeżdżali, puszczając pozor, że groźnem to wszystko wybieraia, co im z plodu ziemi należało. Co wyraźnie Cyceron przeciwko Pizonowi mówiąc opowiada. Podatki z plodow krajowych większego stały się użytku za Cesarzow nie tylko przeto, iż w Rzymie między wielką liczbę Obywatelowie podzielono, ale też dla tego, że wiele y broń woysku dostarczaiy. Z tey przyczyny w krajach nowo podbitych nie inne tylko takie nakazywano.

Na Fryzoniczyków włożono,
aby

aby skorami wypłacali daninę, ponieważ Kray ich wiele utrzymywał bydła, inni przystawiali słonię mając po dostatku wieprzow, Batawczycow albo Hollendrowie dostarczali koni. oręża y wybrańcow do woyska, podobnież czyniły inne Państwa czyli Prowincye. Urzędnicy mający o skarbie staranie w Prowincyach, przesyłali pieniądze do Rzymu, iako się pokazuje z ustanowienia Adryana Cesarza, który swoim kosztem podwody ustanowił, aby koszt na to nie był przykry y ciężki Dozorcom.

Opisanie to dochodów Rzymskiego Ludu różnemi czasy może służyć do poznania iego mocy y sił, o których iako wielu Pisarzow dostateczną zostawił wiadomość, tak za rzecz potrzebną poczytam, podać one memu Czytelnikowi.

ROZDZIAŁ IV.

I. Situ Państwa Rzymskiego za Królów. II. Za Rządów Rzeczy-Pospolitey różnemi czasy. III. Za Cesarzow.

I.
Siły za
Królów.
Dymir.
Ha! w K.
7. R. s.

ZA Romulusa cała potęga Rzym-
ska składała się ze trzech tysię-
cy piechoty, y trzyśta Jazdy, któ-
rą wkrótce powiększył przygar-
nawszy do siebie Obywatelów są-
siedzkich Miast, tak dalece, iż przed
zeyściem swoim wyprowadził w
pole dwadzieścia tysięcy piechoty
z ośmią set jazdy. Roku 260 od
założenia Rzymu Rzecz-Pospolita
liczyła na dziesięć pułkow, każdy
od czterech tysięcy ludzi, y to
była największa liczba woyska
przed tym mianego, króre w po-
czątkach nigdy więcej nad czte-
ry pułki nie wynosiło. Temi Kon-
sulowie dzielili się, y mieli po dwa
pułki pod swoją władzą, oprócz
woysk posilkowych, które takż li-
czbę składały. Pod czas drugiey
Punickiey wojny liczono dwa-
dzieścia pułkow piechoty. Za Syl-
li zaś czterdzieści siedm, chociaż
na ten czas sześć tysięcy ludzi pułk
zawierał. Wszakże największą
liczbę woyska wynosiły za rząd-
ow trzech Mężow: Marka Anto-
niego. Oktawiusza y Lepida, gdyż
liczono na ten czas sześćdziesiąt
sześć

II.
Za rządow
Rzeczy-Po-
spolitey.

Księga V. Rozdział IV. 35

złożyć pułkow. August ustanowi-
wży w całym Państwie pokoy,
zatrzymał dwadzieścia trzy pułki,
które na granicach rozłożył. Tybe-
ryusz zostawił dwadzieścia pięć
pułkow, oprócz Gwardyi Miey-
skiej, która zawsze stała w Rzy-
mie dla bezpieczeństwa publiczne-
go, y dziewięciu rot Gwardyi
Nadworney albo straży swoiey: tak
że oprócz woysk posilkowych, któ-
re pospolicie równały się liczbą
pułkom Rzymskim, co z wielką o-
strożnością zawsze zachowano.
Przeestrogi tey zaprzestano używać
po Konstantynie, kiedy Cesarze z
samyh Cudzoziemców woyska
swoie mieli złożone, które przy-
spieszły zguby Państwu. Pierwey
zaś za rządow Konsulowskich oso-
bliwszy zawsze na nią miano
wzgląd, chociaż w samey tylko pie-
chocie, bo co do Jazdy, ta posilko-
wa pod czas potyczki Kanneń-
skiej we dwoie liczniejszy była
nad Rzymską. Adryan Cesarz cho-
wał trzydzieści pułkow, oprócz
woysk posilkowych takąż liczbę
wynoszących. Woyska zatym
Rzymkie nie raciuąc pomocnych
składały

III.

Za Cesa-
rów.

Tacyt. ▼
K. 4.

Polib. w
K. 6.

36 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
składały się ze dwukroć sta tysięcy piechoty, czterdzieści tysięcy Jazdy, trzysta sioniow, dwóch tysięcy wozow uzbroionych, co wlyzysko tak pod czas pokoju, iako pod czas wojny nieodmiennie utrzymywano w porządku, a przytym w zbroyowniach na trzy kroć sto tysięcy Zolnierza rozmaitey broni chowano.

ROZDZIAŁ V.

I. Sily morskie. II. Początek ich. III. Różne rodzaje Okrętow. IV. Sposob bitew na morzu. V. Machina nazwana Krukiem. VI. Zwyczaj utrzymywania latarni w nocy. VII. Umiejętność żeglugi nieznanoma Rzymianom.

Nie zaraz Rzymianie zaczęli myśleć o potędze morskiej, gdyż nie znali iey potrzeby, wiodąc wojny z pogranicznemi Włochami. Dopiero zaszedłszy w pierwszą z Kartaginczykami wojnę myśl swoję do morza obrocili, y z taką uślisnością przyłożyli się do żeglugi,
że

że w sławnych początkach y doświadczeniach stali się Nauczycielami. Co się pokazuje z zwycięstwa otrzymanego przez Duilliusza Konfula nad Flotą Kartagińską, chociaż naród Kartagińczyków najsilniejszy y najbiegły owemi czasy był na morzu, a Rzymianie pierwszy dopiero raz ukazywali się na wodzie. Męstwo y odwaga dodały im tego, co niedoświadczenie uymowało. Ta pierwsza morska wyprawa stała się w Roku 492. Floty liczba składała się ze stu dwudziestu Galer, z których sto; pięć rzędów wiosła, a reszta trzy rzędy miała. Wkrótce potem spuścili na morze na trzy sta trzydziści Galer, na każdej z nich trzy sta wiosłowników liczone, a sto dwudziestu żołnierzy. Z opisanego tego które Polibiusz czyni, wnosić można o wielkości statków. Wszakże dla lepszego poznania potęgi morskiej Rzymskiej uważamy niektóre ich wojny. Pompejusz pod czas wojny domowej miał na sześć set Okrętów, a tych albo Galer, albo statków płaskich. Marek Antoni w potyczce przy Akcyum z Augustem

I.
Siły morskie.

II.
Początek żeglugi.

Tit. Liw.
w K. I.

Tamże.

38 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

stem zwiedzioney liczył woysko wodne złożone z pięciu set statków, między którymi były też od ośmiu y dziesięciu rzędów wiosła. Po woynach Domowych August trzy woyska morskie utrzymywał we Włoszech. Jedne w Percie *Messynie* w Królestwie Neapolitańskim, drugie przy Rawennie w odnodze Adryatyckiej, trzecie w Forojulu przy brzegach Prowancyi. Adryan Cesarz miał na dwa tysiące statków lekkich, a tyśiąc pięć set Okrętów albo Galer, od trzech y pięciu rzędów wiosła. Wszystkie statki wojenne Rzymskie były robione na kształt Galer, ponieważ wiosłami zawsze się pędzono, y miały pobicie miedziane, albo mosiężne, tak iako teraz mnieysze Galery. Z tey przyczyny w dawnych Pisarzach nic innego Okręty nie znaczą tylko Galery. Statki to były długie, z jednym masztem iako galery nasze, y przeto mniej sprawne niż okręty, y chociaż żagle napinały, bardziey jednak szły od wiosła. Niektóre z nich bez pokrycia albo bez pomostu z jednym wiosłem

Tac. w K.

4.

III.
Różne statki.

Juven.
w Satyrze
12.

wiośel rzędem z obu stron idącym były, y te nazywano statkami lekkimi, ponieważ prędzey nad inne pływały. A między niemi iedne miały po dwa styry, ieden na przodzie, drugi w tyle tak iż nie obracając się mogły w którąkolwiek stronę płynąć.

Wegecyulz czyni wzmiankę o statkach lekkich kształtem łodzi robionych, na których obojey stronie było po dwudziestu flisów. Używano ich na wzwiady dla szybkości. Zagle, liny, y cały statek owszem odzienie flisów były koloru wodnego morskiego, aby nie tak łatwo ie z daleka postrzeżono. Tenże Pisarz świadczy: że do zbicia okrętu używano poşpolicie ćwieków częşciey miedzianych niż żelaznych dla rdzy, którą to oştatnie się pşuią. Statki kilka pomoşłow mające, miały też kilka rzędow wiośel ułożonych piętrami, podobno tak, iż wyższe wpadały między niższe, dla łatwiejszego wioşłami robienia, o czym pewnoşci nie mamy, lecz dorozumiewać się możemy. Naypoşpolitşze okręty były od trzech

Pintar. w
życ. Lu-
kulla.

Veget. w
K. 5.R. 7.

Veget. w
K. 5.R. 4.

40 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

trzech, czterech, pięciu rzędów wioseł. Inne rzadsze od dzieiesięciu owszem od czterdziestu rzędów znajdowały się u drugich Narodów, nigdy jednak uprzeczonych Rzymian, którzy widzieli, iż takie statki bardziey były celem ciekawości niż pożytku. August do potyczek wodnych używał okrętów od trzech tylko rzędów, potym jednak doświadczono, iż iednorzędowe nierównie były lepsze, częścią dla prętkiey obrotności, częścią też dla mnieyszego zatrudnienia, gdyż Zozymus Dzieiopis wyraźnie mówi, że przed panowaniem ieszcze Teodozyusza młodszego innych do wojny nie używano. Zostaie nam, abyśmy się domyślali, iakim sposobem dwoma lub trzema rzędami wioseł statki te były pędzone, bo iesli razem spuszczano y podnoszono te wiosła, zdaie się niepodobna, aby to dziać się mogło bez zamieszania. Trudniey jest ieszcze poiać, iak licznieyszemi rzędami wioseł pomykno statki, ani naybiegleyfi Marynarze trudności tey uprzątać nie umieią. Każdy

Każdy miał szczególne swe imię podobnie iako y teraz, miał także Chorągwie Żołnierskie, Standardy, kotły y inne wojenne narzędzia równie iako y woyska lądowe. Gotując się do potyczki wodney wystawiano na statkach wieże z drzewa, które tak łatwo podniesione, iako po sprawie rozrzucone być mogły. Z nich groty y kamienie ciskano na nieprzyjaciół; do czego pomagały też maszyny kusze nazwane y rozłożone w kilku stronach statku na rzucanie wielkich kamieni y pocisków ogniowych. Pociski te były na kształt dzid smolą y żywicą oblanych, które zapalone podpalały nieprzyjacielskie Okręty. Cała sztuka potykania się na tym zależała, ażeby nosem statku gwałtownie natrzeć na bok nieprzyjacielskiego Okrętu, on rostrącić y zatopić, albo też zapędem ocieraiać stronę onego wiośła wsiąstką połamąć. A zatym do biegłości sternika należało nigdy boków statku nieprzyjaciółom nie wystawować, lecz przod zawżę im okazywać, przez co się też

IV.
Porządek
potyczek
morskich.

Polib. w K.
16.

Cesar o
woyn. Alexan.

42 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Polib. w
K. I.

V.
Machina
Kruk.

też ustrzegano, aby się statki za-
rzuceniem na krawędź poboczną
hakow nie złączyły. Rzymianie
wymyślili machinę nazwaną kru-
kiem, która służyła do przypu-
szczenia szturm ziedney strony
dla męstwa Żołnierza, a drugiey
dla małej umiejętności w sztuce
wodney im pożytecznego. Pierwszy
raz tey machiny użyto w potyczce
którą Duillius wygrał nad Karta-
gińczykami. Kruk ten był na kształt
żorawia wystawionego na przo-
dzie Okrętu, iednym swym koń-
cem daleko za okręt wychodził,
z którego w gorze klin żelazny
bardzo ostry na linie przez bloch
przechodzącey wisiał, który zbli-
żywszy się do statku nieprzyja-
cielskiego spuszczano z zapędem
takim iż dno onego przebiiał, w
tym czasie most spuszczany ha-
kami na końcu opatrzoney spadał
na statek nieprzyjacielski, y da-
wał przeyscie na niego nacieraia-
cym. Służba wojenna morska nie
była tak u Rzymian szacowana
jak lądowa, z tey przyczyny, iż
pierwey nierównie przypuszczo-
no do niey wyzwoleńcow, niż
pozwa-

pozwalano im być w wojsku na lądzie. Statki ładowne albo kupieckie nazwane okrągłemi, przeto iż były krótsze nad inne, y szersze dla przyjęcia więcej towarow, nie miały nosów ostrych, y równie iak wojenne wielkimi były pędzone y żaglami, chociaż bardziey na nich używano żaglow dla uniknienia kosztu na flisow, którzy powiększając liczby czeladzi okrętowey, więcej wydatkow przyczyniali, á iako na ten czas nie umiano ieszcze użyć strzałki magnesowey, tak same-mi Gwiazdami w nocy á we dnie zapatrywaniem się na brzegi, bieg Okrętow miarkowano. Sternicy dobrze byli świadomi położenia wyspow, skał y kraiw na morzu frodziemnym, po którym tylko owych czasow żeglowano; á ieżeli kiedy była przedsięwzięta na Oceanie żegluga, tę odprawowano koło samych brzegow. Ażeby statki do iedney burfy należące nie odalały się od siebie bardzo w noc ciemną, zapalano na każdym latarnią albo przynajmniey na statku pierwszym. Kiedy Scypion prze-

VI.
Latarni u-
żywanie
w nocy.

VII.
Umieję-
tność że-
glugi Rzy-
mianó nie-
znano.

44 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

przeprowadzał się z Sycylii do Afryki kazał dwie latarnie zapalić na każdym ładowym Okręcie, jedną na innych, a trzy na Admiralskim dla ich lepszego rozpoznania. Kotwice służyły do zatrzymania statków, a łańcuchy trzy ciężarem nawiązanym do poznania głębokości, ztym wszystkim nie umieli jeszcze Rzymianie rzucić Okrętem, pod czas burzy y nawałności, y odważać się na fale, które ieżeli kiedy ich załoczyły, zaraz dobierały się brzegu z utratą swoich statków, a z zatrzymaniem tylko życia, toż samo czynili uciekając przed silniejszym nieprzyacielem. Wpędzony na piaski falami okręt, po uciśnionym morzu spychali barkami własnymi y dragami. Ztąd się pokazuje, że lubo starożytni mieli znajomość pożytecznych kunsztów przed nami teraz ukrytych, my jednak wynaleźliśmy inżenie mniej pożyteczne im nieznaome. Rzymianie nie pierwey do iakichkolwiek morza znajomości przyszli, aż zaczęli za Włochy pomykać Państwa swego granice.

Swiad.

Świadkiem jest Appian, który pisze, że oni nie wielką w żegludze biegłość okazali w potyczce zwiedzionej z wojskiem Antyocha zostającym pod dozorem w ten czas Polixenida.

Appian. •
woyn. Dō.
w K. 2.

ROZDZIAŁ VI.

I. Sposob zaciągania Żołnierzy za Rzeczy-Pospolit. II. Żołnierze wybierani pod miarę od pięciu stop y dziesięciu calow. III. Kary na tych ustanowiono, którzy nie chcieli wojskowo służyć. IV. Przysięga Żołnierska. V. Zaciagi wojska za Cesarzow. VI. O tych którzy byli wyjęci od woyny. VII. O Putku y iego odmiannach. VIII. Po woynach dla Towarzyszow podjętych zaciagi czyniono nie w Rzymie, lecz w ich kraju.

Zaciagi Wojska za Rzeczy-Pospolitej były w Rzymie czynione przez Konsulow, iako Wodzow mających Żołnierzmi rządzić, albo przez Dyktatora, lub też w niebytności Konsulow przez Starostę lub *Prætora*. Wyznaczano dzień pewny na zgromadzenie wybrań-

I.
Sposob
werbowa-
nia za Rze-
czy-Posp-

46 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
wybrańców, a to albo Edyktem albo ogłoszeniem przez Woźnego publicznego według naglącej potrzeby, y tegoż czasu wywieszano z Kapitolu Chorągiew wojenną, gdzie przez długi czas pomienionych wybrańców zgromadzano, potym iednak nowi Żołnierze na polu Marsa kupili się. Ciagniono losy, z których pokoleń zaciągi być miały, y według liczby ich, liczbę Żołnierzy nakazywano. Nigdy ze wszystkich razem pokoleń zaciągów nie czyniono, chyba podczas wielkiej y ciężkiej wojny, kiedy znacznych woysk potrzeba zachodziła. Gdy przyszedł dzieńznaczony, pokolenia wysyłały młodych Obywatelów na miejsce nakazane, a Konsulowie naznaczali Pułkownikow. Wyznaczeni do piechoty dziesięcioletnią służbę, a do jazdy pięcioletnią przyimowali. Około Roku 392. Konsulowie nie mieli już władzy naznaczać Pułkownikow iako przedtym, lecz mianowanie ich należało po części do ludu, tak iż ze dwudziestu czterech, których na ten czas wyznaczono

czono do rządzenia czterema Pułkami, sześciu tylko Konsulowie mianowali, drudzy wszyscy wyznaczeni byli od ludu. W pięćdziesiąt lat potym lud przestał na mianowaniu dwóch trzecich części, resztę zostawiwszy powadze Konsulow. Jeżeli cztery pułki wystawiano, mianowani Pułkownicy byli dzieleni na cztery podziały. Pierwey obrani do pierwszego, drudzy do drugiego, y tak daley porzòdkiem do trzeciego y czwartego ostatni szli pułku. Pułkownicy rzucali losy na pokolenia wyznaczone do dostarczenia wybrańcow, ażeby wiedzieli od którego mieli zacząć; potym zasiadali y wybierali z tego, które losem pierwey wypadło, czterech młodych Dzieciuchow iednego wieku y wzrostu, każdy z tych czterech innemu pułkowi dawał początek. Biorąc daley zawsze po czterech dopełniali tym sposobem pułki, czyniąc ie równemi w file y w wyborze ludu. Postrzegano, aby wzrost Żołnierzy nie był mnieysz nad pięć stop y dziesięć calow Rzymskich, chybaby gwał-

Tin. Liw:
w Dzie. I.
w K. 9. y
K. 7.
Polib. w K.
6.

II.
Wzrost Żoł-
nierzy na
pięć stop y
10. calow.
Polib. w
K. 6.

48 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

towna potrzeba woyska nie dopuszczala miary tey zachować, na ten czas brano bez braku. Inaczej ściśle ięszcze zachowywano, aby pierwsze Chorągwie każdego pułku miały ludzi na sześć stop wysokich. co odmieniając na stopy Francuskie uczyni ich pięć y puł, a łokci *Warszawskich* trzy y calow 8. Tych, co nie chcieli wpisywać się do woyska skazywano na kije, przedawano ich dobra, owszem samych iako niewolników. Zebrawszy ludzi zgodną liczbę do ustanowienia pułkow, nie zaraz ich poczytano za Żołnierzy, lecz aż po wykonaney przyśiędze, której długo nie odwłoczono. Pułkownicy każdego pułku wybierali Żołnierza, któryby głośno przyśięgę mówił. Ta zawierała, że każdy obiecuiełożyć życie za Rzecz-Pospolitą, słuchać swego Wodza, y nie oddalać się od niego bez pozwolenia. Mówiąc ią Żołnierz wyznaczony podnosił rękę prawą y wielki oneyże palec. Po zakończonym mówieniu każdy Żołnierz nie powtarzając rot y oświadczał się, iż nato samo przyśięga.

III.
Kary na
odmawia-
jących słu-
żyć woys-
kowo.
Polib. w
K. 6.

IV:
Przyśięga
Żołnierska.

siega. Takowa przysięga była powzięchna. Szczegulney ieszcze Pułkownicy wyciągali od każdego Żołnierza y od wszystkich, którzy znaydowali się w Obozie, a ta zależała na obietnicy, iż żaden nic nie wezmie dla siebie, lecz odnosić ma do Pułkownikow. Za Cesarzow nie na Rzecz-Polsolitą lecz na ich imię czyniono przysięgę, y nie przysięgano już na pokolenia, iako niżey powiem. Plutarch świadczy, iż u Rzymian niewolno było tym co przysięgi nie czynili, a przy wojsku iednak zostawali zabić lub uderzyć nieprzyjaciela, owszem ani Żołnierzowi od służby uwolnionemu. Gdy Rzecz-Polsolita rozszerzyła swe granice za Włochy, Prokonsulowie albo Wielko-Rządcy, Starostowie y inni przednieysy Urzędnicy czynili zaciągi Woysk w Prowincyach tymże sposobem który był zachowany w Rzymie. Młodzież wszystka zgodna do dzwigania broni zaszczycająca się imieniem Obywatela Rzymskiego miała obowiązek stać na miejscu naznaczonym

Plut. w p.
tan. Rzym.
39.

Tacyt. w
K. 4.

50 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
 dnia ogłoszonego pod Chorągwie
 pod karą pewną. Obowiązek ten
 za Cesarzow włożono na wszy-
 flkę Młodz Rodzicow wolnych.
 Z pomiędzy niey wybierano pię-
 kny zdrowy, y mocny lud, ich
 imiona zapisywano w Księgi, a za
 Dyoklecjana kładziono Cechę nie-
 zgluzowaną na ich ręku. We-
 geciusz opisując zwyczaj cecho-
 wania nic nie mówi, ani o czasie
 kiedy się zaczął, ani o sposobie
 którym był czyniony. Za Rze-
 czy-Pospolitey było to występkiem
 gardłowym nie stawiać się do zacią-
 gu pod Chorągiew, wszakże oko-
 liczności pewne od winy wyma-
 wiały, osobliwie pogrzeb bliskie-
 go krewnego y niektóre obrządki
 Religii, na których Młodzież znay-
 dować się musiała. Zaden albo-
 wiem nie był wolny od wojsko-
 wey służby, chyba ci tylko, co
 albo osobliwszym przywileiem Se-
 natu byli wyięci, albo kalecy, al-
 bo wielkiey chorobie podlegli,
 albo dzieci lat siedmnaštu nie do-
 śli, albo też starzy nad czterdzie-
 ści lat wieku mający. gdyż Zo-
 nierz przeżywszy ten wiek mo-
 gli

Weget. w
 K. 2: w R.
 2.

gli służbę porzucić. Kapłani także byli od Żołnierskiej służby wyięci, chociaż ani oni, ani starzy nie mogli się wymawiać od zaciągów; ieżliby woyna zachodziła przeciw Gallom; tak straszny ten naród był Rzymianom. Przez długi przeciąg czasu nie przypuszczano do woyska Rzymskiego tych, co dobr nie mieli, ponieważ ani żadnego głosu na Seymach mieć nie mogli. Jacy byli Obywatele szostego podziału. Lecz Maryusz zniósł ten zwyczaj. y po nim wszystkie brano do woyska, chociaż za wszystkie dzierżawy same ręce ubogim się zostawały, iako wyraża Waleryusz Maxym. Z tych zaciągów składano pulki nazwane *Legiones* od słowa łacinskiego *legere* wybierać znaczącego. Pulki zawierały piechotę y jazdę, a Żołnierzy w nich liczba różnemi czasy różnie się odmieniała. Z początku pulk zawierał trzy tysiące piechotę, a jazdy trzyśta, za Konsulow przez długi czas z czterech tysięcy dwóch set pieszych y dwóch set iezdnych się składał, przez nieiaki czas tylko liczono w nim

VI.

O tych co byli wyięci od służby wojenney.

Dyoniz. z Halik. w K. 4. R. 5.

Waler. Maxym. w K. 2. R. 3.

VII.

Pulki y ich odmiany. Plutar. w życ. Romul.

52 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Polib. w
K. 6.
Tyt. Liw.
w Dziej. 1.
w k. 8.

w nim trzysta Jazdy. Około Roku 412. za Konsulostwa Mankiusza liczba jego wynosiła na pięć tysięcy piechoty. Z tąd się pokazuje, iż według potrzeby Rzeczypospolitey mniej lub więcej woyska potrzebuiący pulki się powiększały y w liczbie swojej, y w liczbie Żołnierzy. Długo cztery tylko pulki składały woysko Rzymskie, z których dwa należały do Rządów Konsula jednego z tyłuż posilkowych Żołnierzy, a drugie dwa drugiemu z równą liczbą pomocnego woyska pod dozór dostawały się. Nie mnieysze odmiany za Cesarzow także w woysku zachodziły. Juliusz Cezar wiodąc z Gallami wojnę miał pulki złożone, z pięciu tysięcy piechoty y z pięciu do sześciuset Jazdy, którą uznawszy iey pożytek, do tej liczby powiększono. Za czasow Augusta składano pułk z sześciu tysięcy y sta pieszych, a siedmiu set dwudziestu sześciu konnych. A przy końcu panowania tego Cesarza pięć tysięcy tylko piechoty w nim liczono, a Jazdy sześć set. Znowu za Cesa-

rza

rza Septyma Sewera odniana
woyfka zaślza, który przykładem
Macedończykow ustanowił *salan-*
ge albo Batalion kwadratowy ze
trzydziestu tysięcy ludzi, sześć
pułkow na nią obrociwszy, co po-
kazuje, że pułk składał się na ten
czas z pięciu tysięcy Żołnierzy.

Cesarze następcy Jego liczbę
przerzeczoną powiększyli. Wege-
cyusz pisze, iż pułk miał sześć
tysięcy y sto pieszych, a kon-
nych siedm set dwudziestu sze-
ściu, tak iako za czasow Augu-
sta. Pierwsza rota składała się z
tysiąca stu y pięciu ludzi, a dru-
gie w liczbie dziewięciu miały
po pięć set pięćdziesiąt pięciu
Żołnierzy. Przeto chcąc okazać
siły Rzymskie niedosyć jest wy-
mienić liczbę pułkow, lecz trze-
ba nadto opisać, ile Żołnierzy pułk
na ten, lub inny czas zawierał.
A chociaż pułki Rzymskiemi na-
zwane były, nie wszystkie jednak
z Obywatelow miasta Rzymu skła-
dały się, iako z początku postrze-
gano, nawet po zburzeniu jeszcze
Kartaginy; lecz y mieszkańcy in-
nych Miast Włoskich Prawo O-
bywa-

Wegec. w
K. 2. R.
6.

54 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

bywatelstwa mających do nich wchodzili. A gdy po wojnie towarzyskiej to prawo udzielone było wszystkim Włoskim Miastom, całe zaciągi wojskowe na nie zwalono, tak, iż nie możemy się doczytać, aby kiedy potym w Rzymie były czynione, z tym wszystkim wojskiem te zawsze nazywały się Rzym. kiemi. przeto iż sprzymierzeni albo towarzysze stawizy się pomienionym prawem Obywatelami Rzymskieni, uczestnikami równych honorow y przywileiow, nie byli już poczytani za osobny Narod Rzeczy-Pospolitey, do której ich przyjęto.

VIII.
Po wojnie
sprzymie-
rzonych
zaciągi
czyniono
w Prowin-
cyach.

ROZDZIAŁ VII.

I. Podział pułku. II. O chorągwi y rotie, III. O Kopytnikach, o Pancernych, o pierwszey y ostatney straży. IV. O broni. V. Kto miał dozór nad pułkiem. VI. O Pułkownikach y Podpułkownikach. VII. O Centuwrach, Setnikach. Podzielnikach y Adutantach. VIII. O Chorągwich, Buzecznych. IX. O Orle, chorągwi powszechney pułkow. X. O podarunkach od Cesarzow wojsku dawanych

Księga V. Rozdział VII. 55
wanych. XI. O Labarum albo cho-
ragwi Cesarzkiej. XII. Czym się ro-
zeczowały pulki. XIII. O Jęździe ka-
żdego pulku. XIV. O Szwadronach
albo o rotach Jazdy, o Dekuryonach.
XV. O broni Jęczanych. XVI. O
Chorągwiach y Kornetach.

UKazawszy sposoby, któremi
zaciągano Żołnierzy tak za
rządów Rzeczy-Pospolitey iako też
za panowania Cesarzow, należy
nam ieszcze opisać różne ich ro-
dzaje y podziały, z których się
pulki składały. Za czasów Remu-
ła, to jest z samego początku dzie-
lono pulki na dziesięć podziałów
nazwanych *Manipuli*, albo chorąg-
wie, od imienia snopka na dragu
niesionego zamiast chorągwi. Licz-
ba Żołnierzy do iedney chorągwi
należących za powiększeniem pul-
ku była też pomnożona: y chociaż
potym odmieniono te snopki na
chorągwie, imię iednak toż satio
zostało. W przeciągu czasu odmie-
niono iomieniony podział na *Co-*
hortes albo rotę, których zawsze
dziesięć w pulku liczono, każda
iż rota miała Rotmistrza *Tribu-*

nus

I.
Podział
Pulkow.

II.
O *Manipu-*
lus y Co-
hors.

56 O obyczajach Ludu Rzymskiego:

nus, y tak znacznie w pułku przyrosła liczba Urzędników wojskowych. Rota składała się ze trzech Chorągwi mocnych w liczbie według liczności pułku. Podział ten nowy Maryuszowi przypisują, który nieodmiennie nie tylko za Rzeszy-Pospolitey ale y za Cesarzow trwał. A tak pułk zawierał trzydzieści chorągwi, a dzieścięć rot albo regimentow mniej lub więcej licznych, z tym wżysłkim pierwsza rota zawsze za inne była mocniejsza, y liczbą podwoiona y wyborem ludzi; drugie dziewięć z równey Żołnierzy liczby składały się. Te dzieścięć rot ustanawiały dzieścięć batalionow, które we trzy gęstoty szycowały się. Jeśli pułk miał sześć tysięcy ludzi Chorągiew liczyła dwieście albo dwie centurye, centurya albo sto dzieliła się na dzieściatki *Dekurye*; gdyż dla dzieścięciu Żołnierzy jeden namiot dawano: nie trzeba jednak iako *Elan* przestrzega brać zawsze *Dekury*: za dzieścięciu Żołnierzy, często albowiem składały się z większey liczby, iakoż on nazywa te dzieściatki małemi chorągwiemi

gwiami. Tenże Elian dzieli rotę na dwie Chorągwie liczniejsze, co mogło być za jego czasów to jest za Cezarza Adryana, bo rozporządzenie wojsk nie zawsze było iednostayne. Pułk składały cztery rodzaje Żołnierzy nie rachując Jazdy, to jest: *Vultes* albo lekko zbrojni, *Kopiynicy* *Hofarii*, *Principes* pierwsi y *Tuarii* Odwodowi, których wśwstkich według wieku wybierano. Najmłodszych y nuyboższych oddzielano na lekkozbroynych, którym mniej niż innym płacono. Byli oni najmniej uzbroieni y nazywali się pospolicie *Antesignarii*, przeto, iż przed chorągwią w pierwszym szyku stawali, zaczynali potyczkę. Mieli za zbroją tarczę okrągłą na półtóry stopy szeroką, skórzaną szyszak okrytą skórą iakiego dzikiego zwierzęcia, iako to wilka &c: lecz żadnych napierśników im nie dawano, aby sprawnieysi byli. Bracia zaś ich była palasz, dzida z drzewa grubego na eal, a długiego na trzy stopy, którego koniec zastrzony wynosił na dwie ćcalow, y tak był ciężki, iż przeciwko sa-

III.
O lekkich
Chorąg-
wianach
Kopiy-
kach &c.

IV.
Bracia Żoł-
nierzy.

58 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Tit. Liw.
w Dz. 4.
K. 10.

Tit. Liw.
w Dz. I.
K. 8.

Dyon.
Kafs. w K.
60.

memu żołnierzowi pocisk rzucającym dzida nie mogła być naparta. Opisanie to lekko zbrojnych, albo lekkich Chorągwi z Poliba wyięte zgadza się z danym od Tyta Liwiusza; który tylko to przydaie, iż ich tarcza wynosiła wizerz na trzy stopy, y że kiedy przychodziło do starcia się z bliżką z nieprzyjacielem, na ten czas używali pałacza Hitzpuskiego, przekładając w lewą rękę dzidę, która zawsze prawą nosili, niektórzy z lekkozbrojnych mieli tylko procę, którzy wypulczeniem do potyczki wywoływali nieprzyjaciela, y sami uciekali jako nie mający żadney zbroi, y w tyle wojska stawali; zkąd pomykali się do pierwszych szeregów. Czasem ich stawiano między pierwszym y drugim gleytami, aby na nieprzyjaciół ciskali kamienie, ażby przyszło w rącz do potyczki. Kiedy się już wojska ścierały, uchodzili oni za drugich y z tyłu rzucali pociski albo kamienie przez głowy pierwszego sztyku, co tym ścieraniu czynili y bezpieczniey, iż pierwsze gleyty były niższe, przed ustawieniem

wieniem lekkich chorągwi pierwszą linią pułku rozbudowano z piechoty lekkiej. Pospolicie przydawano do jazdy lekkozbrojnych na wycieczkę lub wyprawę najszybszą. Te lekkie chorągwie początek swój wzięły pod czas drugiej Punickiej wojny, nigdy one nie miały Komendantów osobnych, lecz były równie na wszystkich pułki podzielone. Według Tyta Liwiusza dwudziestu lekkozbrojnych w każdej chorągwi się znajdowało, co uczyniła na jedną rotę sześćdziesiąt, a sześćset na pułk z sześciu tysięcy Ludzi złożony. Nim lekkozbrojni być zaczęli, piechota lekka zastępująca ich miejsca nazywała się *Rorarii* y *Accensi*. W ten czas dopiero lekkie chorągwie zniesione były, kiedy prawa Obywatelstwa Rzymskiego całym Włochom pozwolono. a na ich miejsce ustanowiono inną piechotę lekką służącą do tychże samych wojennych obrotów, która z Pracowników y Kopiyników składała się. Kopiynicy ciskali dzidy na nieprzyjaciół. Bardziej podeśli w wieku niż lekkozbrojni nazywali

Tenże w
R. 41.

Tit. Liw.
w K. 8.
Dz. 1.

60 *O obyczajach Litu Rzymfk:*

wali się Pancernemi *Hylarii*, albo ciężko zbrojni. ponieważ nosili przyłbice miedziane lub stalowe, y mieli zbroję na sobie z miedzi lub żelaza w kuszczkę rybią ułożoną tak kuniżtownie, iż obrotności Żołnierza wszelako się uchylała. *Polub. w* *K. 6.* *Ramiona y nogi* były także okryte, a gołenie tęą skórą załaniały się. *Polybiusz* pisze, że ci, których dobra wynosiły tylko na tysiąc pięć set grzywien lub funtów mieli na pierśnik miedziany na dwanaście calów w kwadrat szeroki y długi, który im służył za zbroję: potym jednak y oni równie iako y drudzy byli uzbroieni. Oprócz tey zbroi używali tarczy wysokiey na cztery a na półtrzeci stopy szerokiey, którą także *Pisarz* należyście opisuie. Mowi, iż ona się składała z dwóch deszczek bardzo lekkiego drzewa topoli, spoionych klejem wołowym, na które naklejało się płotno grube, a na wierzch skóra wołowa; brzegi okute były żelazem równie iako y szrodek wypukły na przyięcie największych pocisków kamieni lub strzał. *Bronią* zaś

Księga V. Rozdział VII. 61

zaś był pałasz Hiszpański obosieczny albo ostry z obu stron zgodny do cięcia y do przebicia, u którego Głownia była mocna y twarda. Nożono pałasz przy pasie u prawego boku, a u lewego puinał z dwiema belkami na trzy łokcie długości, z których jeden był drzewcem, a drugi dzidą nazwany *Hasta*. Zkąd y Żołnierze ci mieli imię *Hastarii*. Imię Łacińskie nie może być tłumaczone na kopią ale raczej na dzidę, którą na nieprzyjaciół ciskano. Drzewo tego pociśku było czworograniaste równie iako y żelazo teyże samey co y drzewo długości, końcem tylko raziło nieprzyjaciół. Y tę różnicę Appian kładzie między dzidą y drzewcem, które nierównie było lżeysze y słabsze, chociaż podobnie służyło do ciskania. Po Pancernych szli przedni *Principes* w wieku podeśleyfi, ciężko uzbroieni iako y pierwsi, którzy za broń mieli pałasz, puinał y wielkie dzidy. Możemy czytać we wszystkich opisaniami od Dziejopisów Rzymskich nam zostawionych, że *Pancerni* y *Przedni* wyrzuciwszy przy
zwie-

zwiedzeniu potyczki pociski rzucali się do pałaców. Czym się potwierdza, iż nie mieli kopii, y to co nazywali *Haſta* były dzidy. Z teyże przyczyny doczytać się nie możemy, aby przeciwko Jazdom kiedy ſtawiono Pancernych y Przednich iako z odwodowemi *Triarii* czyniono, którzy byli uzbrojeni kopiami krótkiemi z naſadzonym mocnym y długim żelazem, co nazywano *Pilum*, z kąd y odwodowi nazywali się *Pilani*. Z początku ci tylko ſami zbroję dzwigali, a inni nie mieli zupełnego okrycia, iako potym nazywano je *Triarii* przeto, iż pod czas potyczki ſtawali w trzecim ſzyku. Byli oni nayſtarſi y naybogaci y przed niemi Orła nieſiono. A chociaż ten oſtatni podział naywięcey był poważany iako z naywalecznieyſzych y przez wſyſtkie ſtopnie prowadzonych Żołnierzy złożony, nigdy jednak pierwſzym dwum, które licznoſcią Ludzi zawiſze ſobie były równie liczbą nie wyrównywał. W potyczce Farsalskiej odwodowych poſtawił Cezar przeciw Jazdzie Pompojuſzowej, która uſiłowała otoczyć

Księga V. Rozdział VII. 63

otoczyć pułk dziesiąty, y kazał im w sizar natrzeć na Jezdnych kopiani, ktòremi uzb. oieni byli. Używanie kopiy pierwey daleko, niż Cesarze panować zaczęli, było wprowadzone. *Florus* piłze, iż po zwycięstwie nad Filipem Królem Macedońskim odniesionym, Macedończykowie zdumieni patrzali na głębokość ran Zł. ierzy swoich na placu ległych, które nie mogły być uczynione tylko albo ciężkimi pałazami, albo dzidami, lub też bronią moenieyszą nad tę ktòrey używali Grekowie.

Flor. w K.
2. R. 7.

Pułk był rządzony przez Namieśnika lub Generała Porucznika, który mieysce Konsula zastępował; za Cesarzow miał nad nim rzady Starosta lub *Præfektus*. Generał Porucznik wspomniony miał pod sobą Starostę, á ten był Sędzią wojskowym. Potym wyznaczono dwóch wielkich Pułkowników, z których ieden rządził dwiema rotami. Namienilem już, że Pułkownicy nosili na ręku pierścienie złote iako Rycerze. Każda rota była pod kommendą mnieyszego Pułkownika albo Podpułkownika,

V.

Kto iuż
dozor nad
Pułkiem
za Rzeczy.

VI.

O wielkich
y małych
Pułkownikach.

E

do

64 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
do którego należało za wiadomo-
ścią Staroſty karać Żołnierzy swo-
iey roty, ieżeli by który w czym
przewinił. Nim pułk był podzielo-
ny na rotę, Pułkownicy jednego
tylko rodzaju byli, w liczbie sze-
ściu do każdego pułku należący,
którzy po dwa na przemianę przez
dwa miesiące nim rządili. Staro-
ſta na ten czas miał ſtaranie o
zbroi, koniach, odzieniu, żywno-
ści, y karnoſci tak pieſzych iako
też y ieſzdnych. Każda kompania
miała na mieyſcu Kapitana Urzę-
dnika nazwanego *Dienſetnikiem*,
po przywiezionym Pułku do liczb
sześciu tyſięcy ludzi, także *Se-*
tnikow lub przełożonych nad ſtem
Żołnierzy. Do Pułkownikow na-
leżało obierać tylko *Setnikow*,
którzy także mianowali ſwoich
Porucznikow nazwanych pierwey
Podſetnikami, a potym *Ajutantami*.
Doczytuie my ſię ieſzcze, iż
Podadjutanci albo Podporucznicy
znaydowali ſię w woyku Rzym-
ſkim, wſzakże podobno aż za Ce-
ſarzow te małe urzędy początek
wzięły. Polybiusz nie nie wſpo-
mina o tych Podſetnikach albo
Poru-

Polyb. w
K. 6.

VII.
O Dwuſe-
tnikach,
Setnikach,
Podſetni-
kach.
w Staroſz.
P. Monfau

Księga V. Rozdział VII. 65

Porucznikach, lecz mowi, że w każdym stu Żołnierzy było dwóch Urzędnikow nazwanych *Tergidulores*, którzy za każdą kompanią mieli miejsce iako Porucznicy; y że Oficyerowie byli podwoyni iako to dwóch Setnikow, z których ieden wtorym był w porządku, a ten zastępował tylko miejsce Porucznika, ponieważ do żadnych rad nie wchodził. Wegecyusz zaś Weg. wk:
2. R. 7. naucza, że ci Oficyerowie drugiego porządku nazywali się Porucznikami *Optio*, od słowa przypodobienia, iako przypodobieni od Setnikow, aby w ich niebytności lub chorobie miejsce onych zastępowali, nie powinniśmy się dziwować, jeżeli Pisarze nie zgadzają się w tej mierze, y zdają się sprzeciwiać dawnym niektórym podaniem. Zwyczaie albowiem nie zawsze też same trwały, a tak każdy według swego czasu musiał pisać. Zkąd ani sprzeciwienie się iednych, ani milczenie drugich nie ma rzadzić naszymi uwagami, ale raczey uważanie różności czasow. Każdy *Setnik* obierał dla każdego stu Żołnierzy dwóch Cho-

66 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VIII.
O Chora-
żych Or-
łowych lub
Białozu-
cznych.

rażych nazwanych *Vexillarii*, aby w niebytności iednego zastąpił mieysce drugi. Na ten urząd obierano najmężniejszego y nayodważniejszego. Ci Setnicy składali pierwszy gleyt pierwszey rotę Pułku, w którym dwie rotę nazywały się dwiema pierwszemi Pancernemi. Także drugi Setnik był pierwszy Żołnierz z nazwanych przedniemi, a pierwszy Żołnierz z nazwanych *Pilani*, był także Setnikiem mianowanym *Primi-pilus*, y ten miał tytuł pierwszego Setnika całego Pułku, wchodził do rady wojskowej, y zasiadał między Pułkownikami, odbierał rozkazy od Wodza albo od Pułkownikow na tablicach napisane, y rozsyłał je drugim przez Unterofficyera nazwanego Hałowym *Tessarius*, od *Tessere* tabliczki, które rozdawano z rozkazem lub słowem na nich wyrażonym; a według rozkazu odebranego nakazywał lub zatrzymywał marsz. Niośł lub prowadził Orła, onego strzegł y bronił w potyczce. Kiedy się wojsko ruszało, do niego należało podnieść orła, y oddać Chorążemu. Wszyscy Setnicy mieli

mieli na swoich przyłbicach ozdobę nazwaną *Czub*, który się składał z pior długich lub z ogona końskiego, ażeby tym łatwiej Żołnierze ich postrzec mogli. Nosili oni długie kije z winney latorośli, któremi karali Żołnierzy, y okazywali swoje godność. Setnicy szli stopniami, tak iż ostatni z nich mógł za czałem stać się pierwszym. Co się tycze pułków od sprzymierzonych narodow na pomoc przyślanych, te były pod kommandą Urzędników Starostami nazwanych, których albo Konsulowie albo Wodzowie woysk mianowali. Każdy pułk miał za chorągiew powłóchną Orła z skrzydłami rospostartemi trzymającego w spornach piorun, wystawionego na drągu wprawionym w postument mały z tegoż co y Orzeł metalu. Posąg ten był z srebra lub złota wielkości gołębia, co go dzwigał nazywał się *Orłowim*. Znaku tego pierwszy Setnik Pułku strzegł. Ryćcia staroświeckie dają nam widzieć *Orłowych y Obrazowych* przyłbicy okrytey skórą niedźwiedzią albo pyłkiem lwiim, ażeby tym

fira-

IX.

o Orle powłóchny Chorągwi pułków.

68 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
straszniejszymi się okazywali. Nie mieli oni tylko puł zbroi na sobie. Póki jeszcze Rzecz-Pospolita nie trzymała wojska porządnego zawsze napogotowiu, na ten czas po skończonej wojnie y po rozpuszczeniu Żołnierzy znaki pomienione chowano w skarbie publicznym w Rzymie pod dozorem Poborców, póty aż nowe wojsko było wystawione y wyprowadzone w pole. Kiedy wojsko obozem stało stawiano Orłow przed Namiotem Wodza *Prætorium*. Za panowania Cesarzow byli jeszcze Urzędnicy nazwani *Obrazowi*, przeto iż nosili równie jako Orła na drągu Obraz Cesarzowski. Drąg tego znaku tak był ozdobiony złotem lub srebrem, iż ieden człowiek z trudnością go mógł unieść, a znaki te tak poważano, iż nikt mimo ich nie przechodził, nie uczyniwszy uszanowania. Przez nie Żołnierze przysięgali. Przy nich jako na miejscu bezpiecznym kładziono plony, y stawiono Żołnierzy w niewolę zabranych. Officyerowie y Żołnierze kładali przy nim swoje pieniądze czego wszy-
stkiego

śkiego pilnował Orłowy. Wege-
cyusz świadczy, iż połowę upo-
minkow dawanych woysku, skła-
dano przy Orle, aby Żołnierze
za jednym razem ie nie prze-
marnowali. Cesarze wprowadzili
zwyczaj dawania woysku poda-
runków, dzielono ie na dzieścić
części, jedną część dla każdej ro-
ty wyznaczając. Tenże Pisarz
twierdzi, że cały pułk składał czę-
stkę do iedenastego worka na po-
grzeb powłzechny, z którego bra-
no na schowanie umarłego Żoł-
nierza. Na Urząd Orłowego wier-
nych y niechciwych ludzi wybie-
rano, aby sprawiedliwie zdawali
rachunki zsumm sobie powierzono-
nych. Przez te składy zabiegano,
tak ażeby Żołnierze nie uciekali
od woyska, iako też żeby mo-
cniey bronili Orła. Domicyan Ce-
sarz zakazał, aby więcey nad ty-
siąc talarow nie składano przy zna-
kach, á to rozumiejąc, że do buntu
Luciusza Antoniego naybardziej
pomogły wielkie pieniądze przy
Orłach jego pułkow złożone, któ-
re przeto w Jego ręku zostawały.
Po odniesionym zwycięstwie ka-
żdym

Veget. w
K. 2. R. 2.

X
O darowi-
znach dla
woyska.

70 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

żdy y we dni uroczyste przyozdabiano kwiatkami y wieńcami Orłów Rzymskich równie iako y znaki z obrazami Cesarzskimi; y przed niemi palono kadzidło naykośztownieysze. Konstantyn Wielki zostawszy Chrześcianinem widząc, że ta cześć Bogu tylko samemu była przyzwoita, kazał na Chorągwiach krzyże wystawiać y one wyszyć na naypierwszey Chorągwi, którą Łacińskim Językiem nazwano *Labarum*. Była ona z szarłatą z frędzlami złotemi na kształt małej chorągiewki, y na ten czas tylko do rękoieści ją przypinano y wystawowano, kiedy Cesarz w woysku się pokazał. Rzymianie zaniechawszy swoich pierwszych Chorągwi, ktoremi były snopki, wzięli za znaki Woyskowe Wilka, Minotaura konia, dzika y Orła. Konsul Mariusz pierwszy obrał za nayprzednieyszą Chorągiew każdego Pulku Orła, a każda zolobna Rota miała swoje Chorągiewki z kitayki szarłatowey, na które malowano smoków. Każda kompania y każde sto miały także swoje

tegoż

XI.

o *Labarum*
albo Cesarz-
skiej Cho-
rągwi.

Plin. w K.
10.

tegoż koloru, na których wyrażone były litery oznaczające Rotę, kompanią y Pulk. Pulki nazywały się od liczby zaciągu pierwszym, drugim, trzecim, &c. Różniły się także imieniem nadanym od iakiego ich znaczniejszego dzieła, iako ieden *porumiający*, drugi *zwycięzający*, albo też od przymiotu iakiego wziętym, tak kopiyników pulk, y tym podobnymi imionami nazywały się. Czasem brały też imiona od Prowincyi wktórych się bawiły iako to. Macedoński, Partyiski, Galicki, &c. Jazda każdego Pulku zwała się skrzydłem, gdyż zawsze tak była rozkładana, iż zaślaniając boki wojska służyła mu za skrzydła. Dzielono ją na dziesięć części albo szwadronów równie iako y pulk na rotę dzielił się. Każdy szwadron według liczby iezdnych powłozeczny był mocny. Jeżeli sześćset jazdy przy Pulku się liczyło, każde skrzydło na ten czas składało się z dwóch szwadronów *Turma* od dwudziestu trzech koni, szwadron dzielił się na trzy dziesiątki, z ktorych każdy miał Dziel-
siatni-

XII.
Różnica
Pulkow.

XIII.
o Jazdzie
każdego
pulku.

XIV.
o Szwadronach Jazdy
y Dziel-
siatkach.

fiatnika za Officyera á z tych pierwszý wladnął całym szwadronem, w niebytności zaś Jego drugi na Jego miejsce następował. Zawsze brano jednego z tych pierwszych Dzieśiatników na rżądzenie każdym skrzydłem. Y ten nazywał się Starostą: który w godności przewyższał Podpułkownika piechoty. Z początku cała jazda Rzymska składała się ze trzystu Młodzieży wybranych od Romuła z znaczniejszych Familii na straż boku Jego, która nazwana była *Celeres*, y z tąd początek miała Szlachta Rzymska. W przeciagu czasu pomnożono ich liczbę, tak iż za Serwiusza Tullusza wynosiła na ośmnaście set albo Centuryi. Jazda ta miała konia kosztem publicznym, gdy potym potrzebie liczba oney nie równała, zaciągniono innych do zwykłych Pułków, y w tym zaciągu przesrzegano tylko, aby między naybogatszymi z pospolstwa iezdni wybierani byli, gdyż musieli swoim kosztem sprawować siedzenie na koni. Jazda miała za zbroję puklerz z skóry wołowej, á za broń

bełt

bełt. Potym iednak, gdy postze-
żono, iż bardzo wystawieni iezdni
na pociski nieprzyaciół, uzbroio-
no ich po Grecku, to jest od nóg
do głowy, y koniom nawet na-
pierśniki y zaślony boków przyda-
no. Jezdny miał szyszak otwarty
długiem i piorami przyozdobiony;
zbroję w łuskę rybią wytobioną
pokrywającą pierś y ręce do łokci,
a nogi do kolan. rękawice stalowe
y mocną tarczę. Bronia zaś iego był
bełt z obu końców ostrym żelazem
naładzony, y pałasz nie równie
dłuższy, niż miała piechota. Tak
Polybiusz opisuie zbroję. Jazdy
Rzymskiej. Dyonizy z Halikar-
nassu wychwala użytek tych dłu-
gich y mocnych pałaszow w po-
tyczce z Włokami wygranej
przez Tyta Sikcyusza Konsula ro-
ku od założenia Rzymu 267.

Jużem namienił, że konni nie
mieli strzemon, y że ich siódła
były płaskie, a zatym samemi ko-
lany na koniach się utrzymowa-
li, chcąc zaś wsiść musieli pod-
skakiwać z całą swoją zbroją,
co, chociaż przyzwyczajeni czy-
nili zawsze z trudnością. Umie-
li oni

XV.
O Zbroi
Jezdnych.

Dyoniz. z
Halik. w
K. 6. R. 10.

74 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

w Staroż.
przez P.
Moiſ.
XVI.
Oznacach
y chorąg-
wach.

li oni deſkakiwać konia tak zle-
wey iako y zprawey ſtrony.
Między pułkami nie było Jazdy
lekkiej, lecz w ſamym tylko po-
ſilkowym woſku ona mieyſce mia-
ła. Używała jazda ſwych oſobnych
znakow y chorągwi różnego ko-
loru y kształtu od tych, które ſłu-
żyły piechocie. Konni albowiem
mieli Chorągiew niebieską małą.
Každy ſzwadron lub każda rota
pilnowała ſwoiey chorągiewki. Za
Cesarzow między Jazdą pomie-
szczono też Saydacznikow, któ-
rzy dla więkſzey obrotnoſci za-
dney nie mieli zbroi. Opatrzeni
Saydakiem ſirzał pełnym, łukiem
y pałazem, nazywali ſię Jazdą
lekką. Z tym wſzystkim, nigdy
ich nie ſtawiono między Pułkami
Rzymskimi, lecz tylko między
woyſkiem pomocnym.

ROZDZIAŁ VIII.

I. *O inſtrumentach woſkowych.* II.
O bronii. III. *O pancerzu.* IV. *O pu-
klerzu.* V. *O ſtopniach Żołnierzy y*
Setnikow. VI. *Kiedy woſku żółd pla-*
cono. VII. *O czasie ſłużby.* VIII. *O*
placy

Księga V. Rozdział VIII. 75
 płacy Żołnierskiej. IX. O starych
 Żołnierzach. X. O abszceytach. XI.
 O urlobach albo o pozwoleniu. XII.
 O żywności z płacy wyrachowa-
 nej. XIII. Kiedy zaczęto przyjmować
 wyzwolencow do woyska. XIV. O re-
 krutach lub wybraniach. XV. Żoł-
 nierzy nie można było oskarżać tyl-
 ko przed ich Przełożonemi.

Instrumenta, których Rzymianie
 w Woysku przy początkach
 swoich używali, okazowały Pa-
 sterzow w gromadę skupionych.
 Były to rogi bawole, ktoremi ro-
 skazy Wodzow ogłaszano y za-
 chęcano woysko do potyczki. Ro-
 wnie Jazda iako y Piechota przez
 długi czas temi instrumentami rzą-
 dziły się, aż na ostatek przykła-
 dem polerowniejszych narodow
 piechota wzięła trąby tuba, a ia-
 zda trąbki na kształt naszych śo-
 wieckich, *buccina*, które oba in-
 strumenta z mosiądzu były wyro-
 bione. Po tej iednak odmianie
 dawnych bawolich rogów Rzy-
 mianie nie zaniechali dla wiel-
 kiego ich głosu. lecz oprawiali ie
 w srebro. Onemi przy kaźdey
 Cho-

I.
 o Instrumē
 tach woj-
 skowych.

Varro o
 Łaci: w R. 4

76 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Veget. w
K. 2. R. 22.

Chorągwi ogłaszano rozkazy na ruszenie lub załancowanie obozu wydane. W trąby trąbiono przy zaciąganiu warty tak zwyczajney jako też wielkiej za oboz, kiedy Żołnierze bez Chorągwi brali się do roboty, jako to: wysypywania okopow, y przy wszyfikich popisach woyska. Także używano ich na danie znaku do zwiedzenia potyczki y na odwrot, á podczas samey bitwy wszystkie instrumenta brzmiały dla dodania serca Żołnierzowi. Trąbki oznaczały Kommandę, y zawsze przeto pod bokiem Wodza w nie trąbiono. Oneni też zwolywano na rady y kupiono Żołnierzy, kiedy z nich którego karano śmiercią, chcąc tym okazać, iż kara działa się z rozkazu Wodza. Trębacze nazwani *Buccinatores* mieli głowy okryte lwim pyskiem równie jako y Orłowi. Nie można się doczytać w żadnym Pisarzu, że woyska Rzymskie używały kiedy bebnów lub kotłów. Mogliśmy uważać w wyższym opitaniu, że jednostayność była zachowana w każdym Pułku, co do zbroi przez

II.
O Zbroi.

co strasznieyszymi się woyska okaza-
zywały, niżby to mogły uczynić
iednostaynością barwy, którey
mieysce zbroia zastępowała. Ni-
gdy Zołnierz nie składał pancerza
y szyszaka, owżem ani do pra-
cy się udawał winiżym ubierze,
á tak przyzwyczajenie się do u-
stawicznego dzwigania ciężaru, o Pancerzu
lekkim go mu czyniło. Pancerz
swoim sztucznym ułożeniem ża-
dnego obrotu Zołnierzowi nie prze-
szkadzał: lecz tak był rozporzą-
dzony, iż każdemu iego nachile-
niu ulegał. Różne były rodzaje
pancerza, iedne składały się z ma-
łych kolcow żelaznych á drugie
z łuski miedzianej, iakom niżej
opisał. Naypospolitsze były z skò-
ry grubey w okrąg we środku
wypukłe, albo też z blachy żela-
zney takie, iakie widzimy na
wyrzynaniu słupow Traianowego
y Antoninowego, z których u do-
łu wiszą długie skòrzanne pasy.
Były y inne lżeysze pancerze z
płocien kleionych iednego na dru-
gim, tak, iż mocne wytrzyma-
wały pociski. Za Cesarzow tak się
starano o przyozdobienie y wzbo-
gacenie

IV.
o Puklerzu

gacenie zbroi, że oprócz sztuk potrzebnych, przydawano wiele innych ku ozdobie. Puklerz różną robotą był zdobiony, który z iakiey robiono materyi, iużeśmy widzieli, teraz okiżtałcie y wielkości iego nie zawsze iednostayney powiem. Pospolicie puklerze miały iaykowatą figurę, co do wielkości zaś różniły się według różnicy Żołnierzy Pułk składających. Jużem mówił, że lekkozbrojni mnieyszy nie równie, niż ciężkozbrojni mieli, których ostatnich puklerz na cztery lub pułpiąty stopy wysoki, a na puł trzeci był szeroki, y miał podobną figurę do dachówki zewnątrz wypukłej a wklęsłej wewnątrz. Tytus Liwiusz na różnych miejscach czyni wzmiankę o puklerzach wielkich, które całego prawie Żołnierza zakrywały. Wypukła ich figura nayzgodnieyszą się zdała Rzymianom do ułożenia żołwia, co niżej iasniemy opisać; z tey przyczyny nigdy oni pomienionej figury nie odmienili, zatrzymując ją zawsze przynajmniey w części iakiey wojska. Staro-
świeckie

Księga V. Rozdział VIII. 79

świeckie posągi za Cesarzów wystawione okazują, iż za nich jeszcze takich puklerzów używano, chociaż zmniejszonych na pęczki w trzy wzniesione na dwie stopy. Żołnierze przechodzący w brod rzeki wkładali w wklęsłą stronę puklerza swoją żywność, y na głowie, aby nie zamokła, przenosili. Rzymianie naybardziej się starali o to, co było n ypożyteczniejszego wojsku, y przeto zbroję jazdy dawniejszą odmienili na Grecką. Kamillus postrzegłszy w potyczce z Gallami, że ochrona głowy Żołnierzy Rzymskich y ich puklerze nie były mocne na wytrzymanie razu od szerokich pałaszów Gallijskich, które do cięcia tylko zgodne były, iako nie mające końcowostrych: kazał okuć blachą żelazną puklerze, co potym zawsze zachowano, y przyłbice z stali mocney przydał Żołnierzowi. Używania puklerza osobliwym ćwiczeniem uczono Żołnierzy równie iako y ciskania bełtu. Puklerzem przy starciu się z wojskiem nie przyiacielikim rozrywali szeregi, uderzając zapędem wypukłością o-

F

nego

30 *O obyczaju Lodu Rzymsk:*

nego w nieprzyjaciela, ażeby tym sposobem albo go odparli, albo z niego zwalili, a oraz pałaszem lub drąg, którą w prawey ręce nosili, razić uślowali. Potym za Cesarzow porządek woyskowy tak był rozłożony, iż każda rota puklerze inaczey malowane miała, liczba roty y sta z imieniem Żołnierza na każdym puklerzu były wyrażone, Żołnierze równie iako y Setnicy dosługiwali się urzędu wyższego zaczynając od najmniejszego. Żołnierze y Setnicy nayprzod służyli między lekko zbroynemi, od których przechodzili do Kopiynikow, a z tych zostawali odwodowemi w naywiększym będącemi szacunku; ieśli jednak który Żołnierz osobliwsze męstwo okazał, mógł zaraz w swoim Pułku zostać Setnikiem, iako świadczy mowa Spuriusza Liguriusza; którą wypisał Titus Liwiałz. Woyska służyły bez żadnego żołdu aż do Roku Trzechsetnego czterdziestego osmego. Podczas obleżenia Miasta Wejentow Senat nazначył placę dla piechoty, a wkrótce potym podczas tegoż obleżenia y dla iazdy płaca

V.
Żołnierze
y Setnicy.

VI.
Kto z
tego Żoł
nierza
stał wo
jaczem.

była wyznaczona, ażeby lud przyzwyczajony do krótkiej tylko służby wojskowej mógł znieść dłuższe prace trudniejsze, co było skutkiem polityki Senatu. Po tej wyprawie nie zaraz jeszcze Rzecz-Pospolita ustanowiła wojsko porządne, które dopiero stało, kiedy granice jej szeroko się we Włoszech pomknęły. Potrzeba gotowego wojska dla utrzymania nowo podbitych Narodów niecierpliwych cudzego iarzma dała pochop do ustanowienia wojska porządnego. Epocha od której Rzecz-Pospolita zawsze na pogotowiu pewną liczbę pólkow chowała, zaczyna się kilką lat przed wtargnięciem Pirrusa do Włoch; na ten czas określono służbę wojskową dziesięć lat dla jeźdźnego a dwadzieścia dla pieszego. Rosporządzenie to różnemi czasami odmieniało się. Za Augusta sześćnaście lat pieszy służyć był powinien. Nie trzeba było takiego rosporządzenia przed ustanowieniem wojska porządnego, gdyż do każdej wyprawy nowe zaciągi czyniono na czas krótki, a tak

VII.
o Czasie
służby.

Fa

każdy

82 O obyczajach Ludu Rzymsk:

każdy był obowiązany doszedłszy roku siedmnaściego, a nie mający czterdziestu sześciu lat służyć wojskowo. Po wypłynieniu służby czasu profili Żołnierze o abizyt nazwany w łacińskim *Mis-sio & Exautoramentum*, a jeśli ktoś daley ieższe służyć chcieli, otrzymywali przywileie od wszystkich prac ciężkich uwalniające, chybaby koniecznie tego wyciągało odparcie nieprzyjaciela. Ci uprzywilejowani Żołnierze nazywali się *Veterani* y *Evocati*, dla tego tym ostatnim imieniem nazwani, iż na prośbę Wodza dalszą przyjmowali służbę, y byli już doświadczonemi Żołnierzmi, y zgodnemi stać się przykładem wojsku całemu, między które ich rozdzielano. Dawano też Żołnierzom pozwolenie oddalenia się od Pułku na nieiaki czas, jeśli by tego potrzeby domowe wyciągały. Przy końcu Rzeczy-Pospolitey y za panowania Cesarzów to pozwolenie rościągano na dziesięć Miesięcy, z tey przyczyny, iż wojska na odległych bardzo granicach obozowały. Płaca Żołnierska z początku

IX.
o Służbach
Żołnierskich.

X.
o Pozwole-
niach lub
urlaubach

XI.
o Płacie
Żołnierskiej.

wyno-

wynosiła dwa halerze na dzień dla piechura, cztery dla Setnika, a sześć to jest jedną drachmę dla iezdnego. Dawano przytym na Miesiąc każdemu Żołnierzowi pułkowemu około czterech miar pszenicy, a iezdnemu półczwarta szanka owsa dla koni, a jeden pszenicy. Lecz poborca wszystko to rachował na pieniądze, y wytrącał z pracy nawet za barwę y broń, które potrzebowali. Woyska sprzymierzone musiały według traktatów służyć bez żołdu, chociaż im zboże y owies darmo rozdawano. Piechota ich składała się z tyluż ludzi, ile ich półki Rzymskie liczyły. Dla iezdnego dawano tylko półtrzecia szanka owsa, y około ośmiu miar pszenicy. (miara ta według uwagi jednego terazniejszego mądrego Autora ważyła na ten czas cztery tylko halerze a owsa dwa.) przeto nie wielka to, jak widzimy, była płaca. Rozporządzenie takowe w pułkach Rzymskich trwało aż do zastępstwa Semproniusza Grakcha, który postanowił, aby odzienie wojsku ze skarbu publicznego dawa-

ne

XII.
o Żywno-
ści z racy
w wojno-
w. y.
Polyb. w
K. 6.

Tacyt. w
w Kron. w
K. 1.

84 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Sweton. w
życ. Aug.

ne było bez naruszenia płacy Żołnierskiej. Ku schyłkowi Rzeczy-Pospolitey zboże y owies darmo także dawano woysku, co się zachowało y za Cesarzow, którzy przydali słoninę y sol; barwę jednak y broń y namioty z płacy Żołnierskiej robiono. Juliusz Cezar potrzebując wielkiego woyska na swoje chciwe przedsięwzięcia podwoił płacę Żołnierzom. Pod czas wojny jednak Afrykańskiej przeciwko Jubie Żołnierz lekko ubrany miał na dzień sześć groszy, które August do Dzieśietnika powiększył dla piechura, a dla jeźdźnego we troje więcej. Otto y Witeliusz z teyże przyczyny powiększyli lenungu, a Domicyan potym największy żołd woyskowy ustanowił. Rzymianie z wielką zawziętością pilnością starali się wczesnie woysko wypłacić, a ośmliwie za rządow Rzeczy-Pospolitey. Jużem powiedział, iż żaden przed siedemnastą lat wieku nie mógł woyskowo służyć, y że pierwey trzeba było zostać obywatelem Rzymskim niż Żołnierzem pułkowym. Przez długi czas nie przyi-

moowano

mowano do woyska wyzwoleńców
 y Rzemieślników, chyba w na-
 gley bardzo potrzebie; Rolników
 iednak bez trudności przypuszczano,
 byleby mieli prawo Obywatelstwa
 iako pracowitych y spo-
 bnych do wszelkich trudow wo-
 iennych: niedostatek Żołnierzy po-
 trzebnych Rzymianom na woj-
 ny przeciwko Towarzyszom przy-
 musiał ich przyinować do woyska
 wyzwoleńców y Rzemieślników.
 Żołnierze zaciągnięni do pułku
 byli ieszcze nazwani po łacinie
Tyrones, to jest uczący się Mun-
 stry, a ci byli nad liczbę pułko-
 wych, żądney pierwey przysięgi
 nie czynili, aż byli w poczet puł-
 ku na miejsce zmariych albo od-
 dalonych po skończoney służbie
 wzięci. Utrzymywano ich iednak,
 y do wojny ćwiczeno kosztem
 Rzeczy-Pospolitey pory, aż Żoł-
 nierzmi zostawali: na wyprawie
 wszakże woyskowej służbi mię-
 dzy lekko zbroynemi. Nazywa-
 no też *Tyrones* Wybrańców do
 dopełnienia pułkow zaciągnię-
 nych. Wszyscy Żołnierze mieli
 ten przywilej, iż nie mogli być
 pociąg-

XIII.
 Wy-
 wo-
 wo

Apian. o
 wy. Dom
 w K. I.

XIV.
 o wybrań-
 cach.

XV.
 Żołnierzy
 Sztuki Offi-
 cychow.

36 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
pociągani do sądów chyba przed
swego przełożonego. Prawa albo-
wiem zakazywały pozywać ich
przed inny iaki sąd.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O Gwardyi nadworney.* II. *O Jey ustanowieniu.* III. *O Jey płacy.* IV. *O czystości jey służby.* V. *O nadgrodzie żołnierza jey.* VI. *O fundacyach starzym żołnierzom ustanowionych.* VII. *Kiedy y z jakiej przyczyny Gwardye nadworne są zniesione.* VIII. *Ustanowienie Włoccy nazwaney Vigiles.* IX. *O karności żołnierskiej.*

I.
Gwardya.

Cesarze ustanowili inne jeszcze woyska, które nazywały się Gwardye nadworne, y wynosiły w liczbie dziewięć rot. August pierwszy ustanowił je, y złożył z dzieściu tysięcy ludzi; w przeciągu jednak czasu liczniejszye nierównie były. Służyły one jedynie do strzeżenia boku Cesarzkiego, a częstokroć według woli Cesarzow szły na straż do ich żon y dzieci, pospolity jednak był zwyczaj, aby Gwardya nadworna nikomu oprócz

II.
Jey początek.

Księga V. Rozdział IX. 87

oprocż Cesarza nie służyła. Część
ta woyska zostawała pod dozo-
rem Marszałka dworu, iakom po-
wiedzial mówiąc o jego urzę-
dzie, miał on pod sobą Pulkeownikow
y Setnikow; tak dala si. prawie cała
z prechoty, iezdnych bardzo nie
wiele mając. Przyłączono do niey
potym rotę cudzi ziemskie, iako to
Germanow albo Niemcow, Bata-
wów albo Hollendrow, y Trakow
według świadcztwa Tacyta. Znay-
dowali się między Gwardya Strzel-
cy albo Łucznicy, mówi albo wiem
że Otto prowadził ich z sobą. Pla-
ca żołnierzy nadwornych była we
dwoie większa. gdyż zamiast ie-
dnego Dzieśiętnika ważącego dzie-
sięć groszy, który pospolitą był pla-
cą innych żołnierzy, ci odbierali
dwa, y mieli nad to oiebliwizę przy-
wileie. Tyberyusz zbudował dla
nich podle Miasła mieszkania z mu-
ru nakryte fortocy, gdzie oni po-
spolicie obozem stali. August na-
zwał to woysko nadwornym idąc za
głosem ludu, który do tego słowa
iuz był przyzwyczajony. A przeto
wzmacniał nieznacznie nową swą
potęgę

III.
Placa.
Dycer.
Kad. w K.
5.

88 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

potęgę. Za czasu albowiem Rze-
czy-Pospolitey każdy Wodz miał
ku swojej straży rotę wybranych
żołnierzy, którzy się nazywali na-
dwornemi. Cesarz Septimus Sewe-
rus do wielkiej liczby przywiódł te
woyska nadworne, składając je z
nawaleczniejszych żołnierzy wy-
branych pomiędzy pułkami provin-
cyalnemi; uczynił to przeciwko
zwyczajowi do jego czasów zachो-
wanemu, według którego z samych
Włoskich pułków do Gwardyi na-
dwornej wybierano. Rozkazał
przytem, aby w przyszły czas wy-
brańców zaciągano do tego woyska
z samych tylko pułków. Czas przez
który nadworny żołnierz służyć był
powinien szesnastą laty dla piecho-
ty za Tyberyusza iest określony,
dwudziestą dla pułkowych żołnie-
rzy a dwunastą dla Jazdy. Po wy-
płynieniu których mógł każdy o
abszeyt prosić: za Rzeczy-Pospoli-
tey nieśi zwyczaj. iż starym żołnie-
rzem, którzy czas służbie nazna-
czony skończyli, rozdawano grunta,
aby mieli czym resztę życia swego
przepędzić, wysyłano ich na oia-
dy,

IV.

Czas słu-
ży.
Tacyt w
Kron. w k.
I.

dy albo wyznaczono im grunta skon-
fiskowane w krajach zdobytych,
jako uczyniono z temi żołnierzami,
co pod Scypionem i z bykafikim
służyli, z których każdemu dano w
nadgrode po dwa łany ziemi ode-
braney Samnitom, a to za każdy
rok wojny wiedziony w Hiszpa-
nii albo w Afryce. Ten zwy-
czay tak sprawiedliwy odmienił
się pod czas wojen domowych
od Sylli zaczętych w wielkie nie-
szczęście Rzeczy-Pospolitey; gdyż
Wodzowie stron po otrzymanym
nad słabszymi zwycięstwem wy-
dzierali dobra, owżem całe Pro-
wincye tym, co przeciwnikom ich
sprzyiali, y dzielili ie właśnie by
jaką zdobycz między żołnierze,
dając im ziemię y domy, wypę-
dziwszy z nich własnych Dzierża-
wców, co August sam uczynił z
początku; chociaż przewyższy-
wszy potym wszystkie przesko-
dy do swego wyniesienia, a zna-
jąc dobrze, iż taki nieporządek
mógł wielkie nieszcześcia za so-
bą pociągnąć, odmienił zwyczaj
dzielenia gruntu między żołnie-

V.
Nadgroda.
Tr. Liw.
w Dz. 4
K. 1.

rzy

VI.
Fundacye
dla żołnie-
rzy itarych.

Tacyt w
Kron.

Swet. w
życ. Klaud.
Otroci y
Galby.

VII.
Zniesienie
Gwardyi.

ra na nadgrode pienieżną, któ-
ra wynosiła na dwadzieścia ty-
sięcy sestercyow dla każdego żoł-
nierza nadwornego, a na dwa-
naście tysięcy dla żołnierza puł-
kowego. Cesarz Kaligula zmniej-
szył tey summy do połowy, Au-
gust wyznaczył podatek setnego
dziesiątnika na te nadgrody w
pieniędzach. Roty nadworne na-
ostattek swych przywileiow na
złe użyty osadzając na Tronie y
z niego spychając kilku Cesarzow
mimo woli Senatu, który był
przymuszony uznać y potwier-
dzić za Pana od żołnierzy ob-
wołanego pod tym dokładem, by-
leby na granicach stojące wojs-
ka obrawszy drugi go nie utrzy-
mywały. Gwałt takowy trwał
aż do Konstantyna, który rozgnie-
wany, że to wojsko stawiało z
strony Maxencyusza, rozpuścił
je, y kazał rozrzucić koszary od
Tyberyusza Cesarza blisko Rzymu
wystawione. August ustanowił tak-
że w Rzymie inne żołnierstwo
zawsze tam przebywające złożone
z siedmiu rot, które w samym Mie-
ście

ście stały, y odbierały płacę ze skarbu, nazywano tych żołnierzy stróżami, gdyż do nich strzec na leżało, aby zamieszki y pożary prętko były uspokojone; ich Komendant miał tytuł Starosty Mieyskiego, y był obierany z Szlachty. Inaczej żołnierzy szacowano u Rzymian niż teraz: chociaż w niemniejszej karności zostawali, y w większych pracach byli, iako niżey obaczem za rządow Rzeczy-Pospolitey. Równie Szlachta iako y inni prości Obywatele obowiązani byli woyskowo służyć, gdyż żadnego nie przypuszczano do urzędow, któryby lat dziesięciu nie był w woysku, ztąd było: iż woysko Rzymskie składało się z Osob znacznych, y przeto miało wielką powagę. Za Cesarzow nie mniej też było poważne, przeto iż żołnierze prawo obierania Cesarzow sobie przywłaszczyli, y mieli nadzieję z prostego stopnia przyść do naywyższej godności, których stopniami dostępowano, à nawet y Tron Cesarzowski osieść, iako wielu dla ich męstwa

VIII.
Milicya
Vigiles.

Swet. w
życ. Aug.

IX.
O stanie
żołnierzy.

Europs. w
K. 3.
Herod. ▼
K. 8. y 2.

92 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
stwa nadarzyło się. Kiedy żoł-
nierze nie mieli wojny do pro-
wadzenia, a w Miastach albo na u-
roczystościach stawili się, nosili
na ten czas małe pałasze w złoto
albo w srebro oprawione na znak
każdego godności.

KONIEC
KSIEGI PIĄTEJ.



KSIEŻ-

(93)(C)
KSIEGA SZOSTA

Reszta o Woynie.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O WOYSKU RZYMSKIM.

I. o *Woyskach Rzymskich*. II. o *Woyskach Towarzyskich Socii*. III. o *Woyskach posilkowych*. IV. *Sposob prowadzenia wojny za pierwszych Rzymian*. V. *Ich niebiegłości w sztuce Zolnierskiej*. VI. *O obowiazku który mieli ku Pirrusowi y Hannibalowi*.

WIdzieliśmy iaki był Zolnierz Rzymski różnemi czasy, tak za Rzeczy-Pospolitey, iako y za Cesarzow; teraz weyrzimy wcale woysko. To czasem licznieysze, czasem nie tak liczne było według pułkow. Wiemy że pod Rządem Konsula zostaiące pospolicie z dwóch Pułkow Rzymskich y tyleż posilkowey piechoty składało się. Co zaś do iazdy, ta daleko licznieysza za Rzymską stawała. Czasow, których Rzecz-Pospolita naywięcey kwitnęła, woyska iey ze trzech części składały się. Pierwsza Pułki Rzymskie z Obywatelow,

I.
o woyskach
Rzymskich

94 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

Polub. w
K. 1.
II.
O wojsk:
Towarzy-
skich Socii

Dyon. z
Halik. w
K. 9. R. 15.

III.
Wojska
posiłkowe

tylko zebrane zawierala. Druga wojska Towarzykie z samych Wlochow złożone, iako ludu Rzymskiego Towarzystw, które żadney płacy oprócz zboża nie brały od Rzeczy-Pospolitej. Rzym albowiem przyniuiąc do swego przymierza Miasta y Prowincye zawsze wkładał na nie obowiąz-zek, aby do kaźdey potrzeby wojska swoim własnym kosztem wystawowały. Takie przymierze sta-nelo z Equami Roku od założenia Rzymu 289. Trzecią część u-stanawiały wojska posiłkowe przy-łane od Narodow pogranicznych, którym codzienną płacę dawano za Rządow Rzeczy-Pospolitey. A te wojska nie pierwey zaczęły służyć Rzymianom, aż całe Wlochy w ich moc się dostały. Przed-tym albowiem z samych Rzymian y z Miast sprzymierzonych po udzieleniu im prawa Obywa-тельствwa Rzymskiego Żołnierze by-łi brani, y z tych ostatnich zacią-gnione nazywały się na ten czas Rzymskimi. A tak iuż wojska Rzeczy-Pospolitej z Rzymskich tyl-ko y posiłkowych wojsk składa-ły się

ły się. Jeśli po tym czasie znaj-
dujemy woyska sprzymierzone te
iuz nie były Towarzyskie ani ta-
kie, iakie Łacinnicy nazwani *Socii*
wystawowali, które przez długi
czas naywiększą Rzeczy-Pospoli-
tey składały potęgę, lecz były wo-
yskiem cudzych Narodow sprzy-
mierzonych lub poddanych ludo-
dowi Rzymskiemu, któremu nie
dowierzano zupełnie w potyczkach
walnych, y dlatego te woyska po-
silkowe były lekko uzbroione zgo-
dne tylko do zaczęcia Harcowa-
niem wojny, y do iey dokończenia
puszczeniem się w pogoń za nie-
przyjaciółmi. Do Cesarzow Pa-
nowania Konsulowie albo Staro-
stowie lub Namieśtnicy zarządzili
woyskiem. Mieli oni iednego lub
kilku Porucznikow pod sobą. Ja-
zda była pod osobnym, lecz za-
wsze podległym Konsulowi Wo-
dzem, który się nazywał *Magister*
Equitum, albo terażniejszy sty-
lem mówiąc Generał jazdy. Ju-
lius Cezar zniósł ten urząd. Kwa-
termistrz woyskowy nazwany *Præ-*
fectus miał staranie o ułożeniu o-
bozu, o okopach polnych, o cho-

Polyb. w
K. 6.

G rych,

96 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

rych, y o wozach sprzętami y żywnością naładowanych. Jużśmy widzieli, że Poborca zastępował miejsce naszych Podkarbich y Kommissarzow wojennych. Po odwołaniu Rzeczy-Pospolitej, na Rzeczy Jedynowładne Cesarze naczęli Hermanow, kiedy albo sami nie mogli być nie chcieli, albo która wojna na różnych miejscach się znajdowało. Wybierali ich pospolite z pomiędzy pierwszych Urzędników, a zwłaszcza tych, którzy w wyprawie jakiej wojennej na sławę zasłużyli. Rzymianie nie zaraz lecz po długim przeciągu czasu y po wojnach z pogranicznymi pomyślnie zakończonych nauczyli się sztuki Żołnierskiej, y w tej umiętności innych przewyższyli. Spōsob albowiem przez długi czas prowadzenia Wojny od nich używany pokazuje małą ich biegłość wojenną, nie wiedzieli albowiem iak się zawczasu przeciw Nieprzyjaciłom ubrać należy; lecz dopiero kiedy w oczach ich wojen nieprzyjazne stawały, albo po wypowiedzeniu wojny zaciągali

pulki

IV.
Spōsob
walki
w wojny
początku:
Rzymian.

pułki, nakazywali sprzymierzonym, iaką liczbę Żołnierzy w pole wyprowadzić mieli. A tak skoro w Prowincyi y w Rzymie zebrano woysko, zaraz wychodzili w pole. Sama wyprawa nie trwała częstokroć nad czas potrzebny do nalaehania, spłądrowania, y zebrania plonow z bydła, zboża, y Obywatelow kraiu nieprzyjacielskiego, których w niewolę wprzęgano. To zrobiwszy, powracało woysko do Rzymu z zdobyczą, y zaraz było rozpuszczone. A jeśli nieprzyjaciel miał woysko podobnież gotowe, zaraz zwodzono potyczkę, po której wyprawa się kończyła; zwłazcza jeśli nie zostawało Miasta do obleżenia, które pospolicie przez długi czas dobywać musiano, osobliwie jeśli z natury obronne y woyskiem á żywnością opatrzone było. Rzymianie albowiem na ten czas nie znali ieszcze machin zrodynamicznych do obleżenia Miast. Najzdyczę-
 fte pierwszych onych czasow pobudziły Rzymian do wystawienia małych twierdz na pagorkach okół Rzymu, gdzie załogi stawio-

Dyon. z
 E. H. w
 6. w R. z.
 Tyn. Liw.
 w D. 1. w
 K. 5.

no na obronę rolników y innych wieśniaków, którzy tam się ochraniać z sprzętami y dobytkiem odbiegając domów z chłostu wystawionych, iak tylko nieprzyiaciel się ukazał. Y niedziw, że przez wżyltek czas Rzeczy-Pospolitey którego nic woysku nie płacono, Obywatele w długiey wyprawie sobie przykryli; y starali się iak naysprzedej do domów powrócić, gdyż zarobek z roli lub rzemiosła do tego ich pobudzał. Było to mocną pobudką do skrócenia wojny, y do rospuszczenia iak naysprzedej Woyska. Jeśli ieszcze zachodziła wojna znowu Roku następującego zaciągano Żołnierzy podobnymże sposobem; y czyniono niaizdy y plądrowania. Plony zdobyte dzielono na woysko y na Rzecz-Pospolitą która zawsze część ich zatrzymywała; A tę przedawano y pieniądze składano w skarbie publicznym. Druga część dostawała się Żołnierzom za pracę wojenną, y na zachęcenie dalize, aby byli gotowi do zaciągów nakazanych. Ten sposób prowadzenia wojny trwał póty, póki

V.

Ich niebiegłość w
służbie Żoł-
nierskiej.

półki Rzecz-Pospolita nie zaczęła chować woysk porządných. A nie tylko Rzymianie nie umieli oblegać Miast, lecz nie znali ieszcze niebezpieczeństwa uszykowania się na polu przeciw nieprzyjacielowi liczniewszą mającemu iazdę; nie wiedzieli także, iak uniknąć bitwy, czy to przez założenie obozu na miejscu zdatniewszym, czyli przez marsze y cosnienie się. Klau-
dyusz *Marcellus* pierwszy nauczył Rzymian cofać się w porządku po przegranej, co lepiej było, niż wystawić się na rzeź albo na głowę uciekać. Pierwey bowiem za małość męstwa poczytano ociąganie się do potyczki, y na samym gwałownym á uporczywym natarciu biegłość Żołnierską pokładano. Jakoż nie mieli na ten czas innych nieprzyjaciół tylko tak, iako y sami w sztuce Żołnierskiej nie umiejących. Poznali iednak błąd swoy podczas wojen z *Pirrusem* y *Hannibalem*, od pierwszego nauczyli się porządku obozowania y uszykowania iazdy, á od drugiego podeyscia y prawdziwey sztuki wojenney. Przez długi pier-
wey

Aur. Wi-
ktor.

VI.
Obowią-
zek, który
miał ku
*Annibalo-
wi* y *Pirru-
sowi*.

wey czas nie wiedzieli, jakie pożytki iazda w wojtku sprawić może, y przeto mało iey z początku chowali, polegając zupełnie na piechocie y poczytając ją za naysilniejszą siłę swoję, aż na koniec Pirrus przywiedliży do Włoch z iazdą Tessalską najlepszą na ten czas na świecie y z wojtkiem porównywalną. pokazał im swoim pokazywaniem się sposobem, iak konnie są pożyteczni. Hannibal dokończył tey nauki klęskami Rzymskimi, gdyż lepszością swoję iazdy y lepszym iey użyciem tyle zwycięstw nad Rzymianami odniósł. Z Polybiusza poznaiemy, że Kantyp Wodź Kartagiński sławne ono zwycięstwo nad Regulusem powinien był przypisać lepszości swoję iazdy y dobremu iey rozporządzeniu, tak dalece, że ieśli Regulus nie mógł pokonać Kartagińczyków, to pochodziło z nieumiejętności Rzymian użycia koni należącego. Pirrus więc y Hannibal pokazali Rzymianom drogę do wyśokiego tego stopnia sztuki, Rycerskiey, na którym potym oni stanęli, y przewyższyli biegłością swoję wszystkie narody. RO-

ROZDZIAŁ II.

I. O Obozowaniu. II. o Rozłożeniu y
porządku obozu. III. o Okopach. IV.
o Żywności Żołnierzy. V. o Ich ubi-
czeniu. VI. o Ruszaniu obozu.

PRzez długi czas Rzymianie w
równey zottawali nieumieję-
tności względem założenia obozu,
iako y względem sztuki Rycer-
skiej. Obozowali bez okopow tam
y owdzie bez żadnego porządku
rozbiwszy namioty, y nie pierwey
porządek obozowania przeięli, aż
obaczyli oboz Pirrusa pożytecznie
nader ułożony, czego nie tylko na-
śladowali potym, ale też wydosko-
nali tak sposobem wzmocnienia,
iako też rozłożenia należytego.
Nim do tey biegłości przyśli ied-
nostaynie zawsze oboz zakładali.
Pospolicie stanowili go w kwadrat
każdey stronie dając iedną bra-
mę. Skoro woysko stawało na miey-
scu na oboz wyznaczonym, zaraz
zaczynano wysypywać okopy, y
przeto ponieważ pospolicie marzł
trzema szedł liniami, pierwsza o-
ne wysypowała, a drugie dwie
stały

I.
o Obozo-
waniu.
I. 1. 1. 1.
p. 1. 1. 1.
K. 4.

II.
o Rozłó-
żeniu obozu.

III.
o Okopach

Cezar. w
K. swoicy
r.

102 *O obyczaiach Ludu Rzymfk:*

stały pod bronią, którey nie składa-
no, aż w okopach, z boiaźni nie-
przyjacielskiego nalaźdu. Okopy
te składały się z iedney fossy na
pięć stop szerokiey á na trzy głę-
bokiey, z którey ziemię wyrzu-
cano przed fossę wałem ią ukła-
dając, á wał ten darnami powle-
kali, y nabijali kołami albo Pali-
sada, ieśli przez iedną albo dwie
nocy tam zostać mieli; na dłuż-
sze zaś zabawienie kopano fossę
na iedenaście do dwunaśtu stop
głęboką y szeroką w teyże pro-
porcyi, za którą wysypowano wał
z ziemi przekładaney prącinami
lub faszynami y darnami obłożo-
ney, á w odległości na dwadzie-
ścia cztery stopy na tymże wale
wystawowano wieże, z parapeta-
mi mającemi dziury tak iako mu-
ry staroświeckich Miałt pokazują.
Żołnierze przyzwyczajeni do tey
pracy robili nie składając broni.
Co tak surowie zachowywano,
iż Wodz Korbulon, który za Ce-
sarza Klaudyusza kommandero-
wał wojskiem nad Rhenem, ska-
zał na śmierć dwóch Żołnierzy,
którzy pracowali około okopow
ieden

Tacyt. w
K. 3 r.

ieden bez pałaza á drugi tylko z Puginatem. Namiot Konśula, Starostyalbo Wodza stawiono we frzodku obozu na miejscu wyniośleyfzym, aby miał pod okiem całe woysko, y zosiawowano okolo niego mietylce próżne kwadratowe na sto stóp, na którego rogach stały Namioty Gwardyi albo straży Hetmańskiey. Izba Sadowa mieściła się na tymże miejscu gdzie y namiot Wodza. Józef Dzieiopolis świadczy: że ta izba miała kształt małego Kościoła. Były też y drugie nieylica w Obozie, gdzie przednieysy Urzędnicy rozładzali zayścia Żołnierzy. Polybiusz pisze: że trzech na straży stawiono przed mieszkaniem Poborcy, które nazywano *Quæstorium* Izba poborowa, gdzie Kassa Żołnierska złożona była. Dwóch także na wartę stawiano przed mieszkaniem Konfilyiarzow woyskowych, których za Rzeczy-Pospolitey często Senat Wodzowi przydawał. Co pospolicie byli Senatorami doświadczonemi, na których można było polegać. Na czele w Obozie zawsze wysypowano z ziemi

Polyb. w
K. 6.
Józefo
wypisze
Rzym.

Polyb. w
K. 6.

Plurar. w
życiu Sylli
Pomp. y
Cezar.
Jozef o
woynie
Rzymfk.

Wege. w
K. I. R. 2.

ziemi y zdarnow wyższe miey-
sce, z którego Wodz do woyska
mówił. U Rzymian albowiem nie
pierwey do wyprawy znaczney
iakiey woysko wyprowadzano, aż
mową ie Wodz zachęcił y za-
grzał. Oboz dzielił się ubcami pod
linią prowadzoną. w których
były Rynki. gdzie przeprawiano ży-
wność, Towary potrzebne. y stały
warzchoy rzadkich rzemieślni, które
zawsze przy wielkich wo-
yskach znajdowały się, tak dalece,
iż Oboz składał nieiako Miasto.
Wszystkie namioty oddalone by-
ły od okopow na dwieście stop,
aby na tym opuszczonym mieyacu
woyska mogły się użytkować do
obrony pod czas szturmu. Innego
zaś czasu było na strawne wo-
ysku na nim chowano. Gdy Rzy-
mianie rozszerzyli granice Pań-
stwa za Włochy, starali się rō-
wnie w pokoju iako y pod czas
woyny mieć woyska na granicach;
choć i nie tak liczne, kiedy
woyny nie było, które zawsze
latem y zimą stały obozem. Na
zimę osobliwiey wzmacniały O-
boz y wszelkimi sprzętami wo-
iennemi

jennemi opatrowały, przeto iż Miasta obronne nie miały przy-
 mać niażdze na Przemysły Bar-
 berzyńskich Baroz. A te wojska
 zaważyły na daniu od-
 poru mogły łapcy y natchynięy
 zabronić im wrośnięcia. Nadto
 Żołnierz w uślawicznęy pracy zo-
 stałcy nie ułknął w karności Żo-
 lnicznicy, owiżem się stawał zgo-
 dniejszym do wszelkich trudów
 wojennych, gdyż wojska praco-
 wite iniey podlegają chorobom
 z niewczasu obozowego pochodzą-
 cym, niż te, które w pokoju y pro-
 żnowaniu zostają. Oprócz tych
 wojsk obozami rozłożonych, u-
 stanawiali także Rzymianie na
 granicach y w Prowincjach no-
 wo zdobytych osady z Obywate-
 low y zilarzych Żołnierz dla u-
 trzymania w poddaństwie podbi-
 tych Narodów. Jak skoro dzień
 się zaczynał Żołnierze obozowi
 szli do swoich Setników, aby
 ich przywitali. Ci udawizy się
 do Pułkowników szli razem do
 Wodza, y odbierali hasło y rozka-
 zy potrzebne dla Żołnierz. Puł-
 kownicy stawiać się przed Hetma-
 nem

Tacyt. w
 K. 2.
 Well. Pa-
 ter. w K.
 1. R. 5.

Polyb. w
 K. 6.
 Jozef w Ka.
 3. R. 6.

Appian. o
woyn. Dō.
w K. 5.

IV.

o Pokar-
mie Żoł-
nierzy.
Polyb. w
K. 6.
Jozef w K.
2. R. 6.
Spart. w
życ. Adr.
Herod. w
K. 3-y 4-

Treb. Pol.
w życiu
Galliena.

nem pokazowali rejestra iwych
Żołnierzy. Wszystko naostatek
tak było rozporządzono, iż nawet
godzina do spania y czas obiadu,
którego wszyscy razem w oso-
bnych gromadach iedli, była na-
znaczona. Niewolno było Żołnie-
rzom ieść osobno, a pokarmem
ich pospolitym była stonina, ser,
y chleb suszony, napoiem zaś
woda zmieszana z octem. Liczni
Pisarze świadczą, że Wodzowie
a nawet y Cesarze nie lepiej bę-
dąc w woysku żyli, a przeciwnie
żaden nie mówi o stołach zasta-
wionych ani o potrawach delika-
tnych. Z tym wszystkim to jest
pewna: że Cesarze zapraszali do
swego stołu Officerow, którzy ia-
ko piśze *Trebellius Pollio*, odpaśo-
wali pierwey pasy Rycerskie z pa-
łaszem na nich zawieszonym nim
do stołu usiedli. Gdy potym Syn
Galliena będąc ieżczcie dziećciem
postrzegłszy te pasy od Officye-
row zostawione pod czas obiadu
bogato złotem ozdobione zabrał
ie, których nie znalazłszy Officye-
rowie a nie śmiejąc skarżyć się
przed Cesarzem znowu zapro-
szeni

szeni usiedli za stołem Cesarzkim w pałach y przy pałaszach, bojąc się, aby im nie zginęły; y od tego czasu wprowadził się zwyczaj, iż Officyerowie iedli z Cesarzem mając przy boku pałasze. Cesarz Adryan pieszko szedł przed Pułkami dzwigając broń swoją, y żył iako prości Żołnierze. Cesarz Septimus Sewerus tychże, co y oni, potraw używał, y wielu innych, dzieje Rzymskie podobnieź wspominają. Mogliśmy uważać w całej tej Księdze, iż Rzym naybardziej się starał swoich obywatelów dobremi uczynić Żołnierzmi, y przeto z początku ieszcze Rzeczy-Pospolitey Oycowie starali się dzieci własnych przyuczać do broni. Kiedy Rzymianie przyszli do iakieykolwiek znajomości sztuki wojenney, na ten czas starzy Żołnierze uczyli młodszych munstry, a naostatek Konsul *Rutilio* około Roku 647. na wojnie z Cymbra-
mi y Teutonami przydał Pułkom Fechmistrzów, którzyby młodzież do broni przyuczali, rozumiał albowiem, że nauczyciele iedynie tego kunsztu pilnujący naylepiey mogli

Spart. w
życ. Adr.

V.
O ich ćwiczeniu.

108 *O obuczaniach Ludu Rzymsk.*
 mogli drugich uczyć. Ażebym Żoł-
 nierz munitry nie zapominał, czę-
 sto czyniono popisy w Obozie, na
 to wbiłano koły, na które Żoł-
 nierz nacierał z puklerzem y kilem
 zaniał pałuszka, ciężżym nieró-
 wnie za oboję broń po polita, a-
 żebym prawdziwa lżeyszą się w rę-
 ku być zdała. Dla zmocnienia
 także ramion, ciskali Żołnierze
 często belty cięższe nad te, któ-
 rych używano w woysku. Sayda-
 czalecy y Procownicy podobnież
 wystawiali z pracin cel, do któ-
 rego z hukow strzelali, y procą ka-
 mienie ciskali w odległości na 600.
 stóp Rzymskich, co uczyni łotci
Warszawskich 275. Procowników
 manury itarostwieckie pokazują
 z gołym ramieniem, które przeto
 obnażali, ażebym pociski były mo-
 cnieysze. Mieli też na wstędze ma-
 ły worek na schowanie kamieni
 albo kul ołowianych. Przyuczano
 piechotę do biegu z całą zbroją,
 ażebym tym zwyczajnieysza była
 do spieszych y nagłych chodów,
 uczono przeskakiwać inieysza dość
 szerokie, ażebym w potyczce za-
 dną fossą albo dołem małym nie
 była

Wegec. w
 K. 2. R. 23.

była wstrzymana; także dawano im ciężko uzbroionym dźwigać ciężary od 60. funtów Rzymskich, y tak obciążonym kazało chodzić w szyku po polach przez czas nieiaki, ażeby się przyzwyczaili do noszenia z sobą swej żywności w kraju nieprzyjacieli. Czytamy w Polybiuszu: iak Scypion Afrykański ćwiczył swe wojsko w Hiszpanii, pierwszego dnia kazał im ciężko uzbroionym przebiec 4000. kroków, drugiego zabawiał pulki chędożeniem broni przed swoimi namiotami. Trzeci dzień był dany na spoczynek. czwartego potykali się iedni z drugimi w palcaty: piątego znowu też same ćwiczenia odnawiały się z początku. Jazda podobnież swoje konie ćwiczyła do biegu, y usiłowała przebieć dzidą w biegu puklerz przywiązany do drąga, przyuczala się także do prętkiego dopadnienia konia, wskakiwając z całą swoją bronią z lewey y z prawey strony. á to mając tylko iedną rękę wolną, á w drugiej trzymając pałasz goły albo belt, co dla tego czyniono, ażeby konny

Tenże w
K.I.R.I 9.

był

110 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

był obrotńczy do dopadnienia konia bez strzemion. Przy tych wszystkich ćwiczeniach był przytomny Nauczyciel tych sztuk, albo który stary Officer. Starano się także wyuczyć Żołnierzy pływać, y przy tym naznaczono im pracę w kopaniu y w wysypowaniu ziemi na okopy, które za każdym odmienieniem obozu musieli wysypować. Pilnie postrzegano, aby Żołnierz nie gnuśniał próżnowaniem, lecz zawsze był sposobnym do pracy, y dla tego ieśli robot wojskowych nie sta- wało, do innych ich obracano. Te ćwiczenia y trudy przydane do życia skromnego y pracowitego, w którym Rzymianie, przed zepsuciem obyczajów swoich kochali się, a oraz wybor Żołnierzy Pułkowych ściśle czyniony, wiele pomagały do dobroci wojska, wszakże męstwo y odwaga nieustraszona nad wszystkie niebezpieczeństwa wyższa, które właściwemi Żołnierza przymiotami y nad wszystkie Narody Rzymian przenosiły, były skutkiem ich wychowania; gdyż zaraz z młodości

Rzy-

Księga VI. Rozdział II. III

Rzymianie wrażli w dziecinne serca miłość chwały y Ojczyzny nadewszystko, która w podrażliwających utrzymowała się przykładami Rodziców pokładających oboje szczęście na Rzeczy-Pospolitey pożytkach. Przeświadczenie takie tak mocno wkorzenione było w ich sercach, że po wprowadzeniu nawet zbytkow y miękkości do Rzymu, miłość chwały y Ojczyzny póty trwała w Rzymianach póki Rzecz-Pospolita; iakoż ta jedna droga prowadziła do wszystkich godności, dla tego dziwno być nie ma, że pułki Rzymskie były wojskiem niezwyciężonym, a zwłaszcza jeśli Wodzów biegłość była im na pomocy. To albowiem rzecz jest pewna, że za Rzeczy-Pospolitey nigdy Rzymianie klęski nie odnieśli, chyba dla niebiegłości Wodzów; a tak żadnego Narodu nie było, gdzieby bardziey niż u Rzymian szacowano męstwo, osobliwie za Rządów Rzeczy-Pospolit. Honory walecznym Rycerzom nawet po śmierci czynione były. Przeto te kolosy, te Posągi, które

H

stawio-

112 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

stawiono na pamiątkę męstwem
zaleconych Bohatyrow, pochwały
ich publiczne, okazałości pogrze-
bowe wrażały wszystkim męstwo,
tak dalece, iż nie było nic przy-
krzejszego Rzymianinowi iako o-
debrać naganę z podłości serca,
Tym czasem nie czytamy w ża-
dnym Pisarzu, aby który znie-
wagi swojej lub uszczypliwego
żartu na partykularney osobie do-
chodził pojedynkiem: wiedzieli
albowiem, że męstwo na obronę
y chwałę Ojczyzny tylko użyte
być powinno, że ta danina iedna
była właśnie Ojczyzny, y że nie
mogli iey obrocić bez występku
do innego dzieła: znali oni na-
czym prawdziwy punkt honoru
zależy, y przeto przy fałszywym
nie stawali. Nierozumna ta Ma-
xyma nigdy ustarożytnego pole-
rownego Narodu mieysca nie mia-
ła, iako to ani u Greków ani u
Rzymian, lecz początek swoy
wzięła od Barbarzyńców Półno-
cnych, którzy dzikość męstwem
nazywali. Lecz iż powrócę do
porządku, który w obozie Rzym-
skim zachowano; przy każdej stra-
ży

ży co trzy godziny odmienianey trąbiono w trąby, y czas na czas żołnierz na warcie stojący głośno krzyczał, dając znak, że czuie. Każdego też poranku trąbiono w trąby przed namiotem Wodza. To honoru okazanie dla niego tylko samego czyniono. Głosem też trąb dawano znak na ruszenie obozu, iak skoro Hetmański namiot był zwinięty, żołnierze zwiniali swoje namioty, które były ze skóry zrobione ieden na dziesięciu. Po zebraniu ich układali sprzęty a za drugim trąbieniem pakowane wozy. za trzecim zaś ruszając się, nałożywszy ognie namieyscu obozu, aby dla nieprzyjaciela nic nie zostawało.

ROZDZIAŁ III.

I. Uzbroienie żołnierza za Cesarza Wespazyana. II. Sprzęty noszone. III. Wozy y muły ktorych pozwolono na sprzęty za Cesarzow. IV. Rozdanie żywności. V. Składy albo magazyny na granicach. VI. Stano-wiska lub Mansiones na drodze. VII. Chod woyska za Wespazyana opisa-
H2 ny

114 *O obyczajach Ludu Rzymskiego od Dzieiopisa Jozefa. VIII. Cze-
ładz woyskowa albo Ciury. IX. Pa-
łasze Rzymskie.*

Jozef o
woyn. był

I.
Uzbroie-
nie żołnie-
rzy za We-
spazjana.

ZAden z Pisarzow iasniey ani
dokładniey nad Dzieiopisa Jo-
zefa nie opisał chodu woysk Rzym-
skich; ktōdy na ten czas pisał, kie-
dy sztuka woienna naylepiey u
Rzymian była wydoskonalona. Y
przeto nie możemy lepiey uczynić,
iako przytaczaiąc tu opisanie po-
mienione, ktōre iest w te słowa:
Kiedy się woysko rusza, nie po-
zwalaia żadnemu w tyle się zo-
stać, lecz każą wszystkim w rō-
wnym iść szyku, y dlatego Wo-
żny Hetmański potrzykroć się py-
ta, ieśli są gotowi do chodu, na
co żołnierze albo krzykiem wesō-
łym albo podniesioną w gorę ręką
odpowiadali; a potym ruszali się w
porządku nigdy z szyku nie ustę-
puiać. Tenże Pisarz zbroie Rzy-
mian tak opisuie. Piechota ma
przyłbice y napierśniki, a każdy
żołnierz nosi dwa pałasze, z lewe-
go boku długi, a z prawego puinał
na dłoń długości maiący, to iest
na dwanaście palcow, albo na
dziewięć

dziewięć calow. Polybiusz iakom wspomniał, daie Rzymianom z prawego boku pałasz długi, á z lewego puinał. Żołnierze wybrani przy boku Wodza zostaiący mają belty z wielkimi puklerzami, á drudzy wszyscy są uzbroieni dzidami z puklerzami długimi, mają przytym w torbie pięć, noż, siekierę, motykę, nożyce, łańcuch, albo pas skorzany, y chleba na trzy dni, czym nie mniej obciążeni byli iako y konie. Polybiusz świadczy, że żołnierz Rzymski nosił puklerz zawieszony na ramieniu, dzidę na ręku, y oprócz tego dzwigał kół na palisady do okopow, á czasem dwa y trzy w pęk związane. Kóły te nie były gładkie, ale z gałęziami trzema lub czterema, z iedney strony zostawionemi, dlatego, ażeby white podle siebie mogły być splecione razem, y ustanowić ciągły płot, którego nie można było rozrzuć wyięciem iednego bez rościnania siekierami. Postument iednak Kolumny Traianowey takie okazuje kóły iakich teraz używają do palisad. Ztąd widzimy, iak powinien był żołnierz Rzymski

Polyb. w
K. 19.

II.
Sprzęty
noszone.

116 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Front. w
K. 4.

III.
Wozow
y mułow
pod sprzę-
ty pozwo-
lono za
Cesarzow.

Lampr. w
życ. Alex.
Sewera.

IV.
Rozdanie
żywności.

ski być przyuczonym do trudow, gdyż musiał wszystko to dzwigać razem z bronią y z zbroją swoją. Maryusz chcąc ulacnić chod woyska y onemu ulżyć, kazał dla każdego żołnierza robić tłomoki, w których się mieściły sprzęty y żywność, aby na kiju z ramienia zwieszzone dzwigano. Przez co laczniey ciężary nosili żołnierze y wygodniey spoczywać mogli. Dla tego żołnierzy służących pod tym Wodzem nazywano *Mułami Maryuszowemi*. Za Cesarzow czyniąc ulgę żołnierzom pozwolono mieć mułow y koni pod ciężary, gdyż ażeby woyska szykow nie pomieścić, używano raczey bydła ośfodłanych, niżeli wozow. Cesarz Alexander *Sewerus* rozporządził, ażeby pod czas wojny rozdawano żołnierzom żywność na noclegach, y wydał rozkazy, aby nie nosili z sobą żywności na 17 dni według dawnego zwyczaju, chybaby się znaydowali w kraju nieprzyjacielskim, lecz mieli mułow y koni pod sprzęty. Wopiskus przytacza list Cesarza Aureliana, z którego się pokazuje, że dla stu żołnierzy

nierzy iednego dawano muła. Za Cesarza Gordyana ustanowiono we wszystkich Miastach pogranicznych składy albo magazyny z pszenicy; ięczmienia, flomy, floniny y ostu; dla więkſzey woyska wygody. Składy te mnieyſze lub więkſze były według zamożności Miast y według potrzeby woysk. Po ustanowieniu przez Augusta poczt; zaczęto też wystawować z iego rozkazu na gościńcach wielkich mieszkania na noclegi ściągającym się żołnierzom na granice; które nazywano *Mansiones*. Cesarze następcy widząc postanowienia tego pożytek, pomnożyli liczbę tych Domow, y przy nich założyli magazyny nazwane *Annonia*, y inne składy, z których rozdawano żołnierzom wszystkie potrzeby; y tak ochraniano ich od dzwigania przez kilka dni ciężarów. Różne te rozporządzenia były powodem do wystawienia wielkich śpichrzów przy Austeryach albo mieszkaniach noclegowych. Lecz dokończmy już co Dzieiopis Józef względem uzbroienia y chodu woysk Rzymskich n.đwi: świad-

Jul. Kapi-
tol. w życ.
Gordyana.

V.
Składy na
granicach.

VI.
Stanowi-
ska lub
Mansiones.

czy

118 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

czy on, iż konni nosili przy prawym boku pałasz długi, a pieśi krótki, w ręku zaś dzidę. Puklerz zawieszony był przy boku konia iako też y olstra ze trzema pociskami, a czasem y z większą ich liczbą, które koniec szeroki miały, a nie były dłuższe nad belty. Z czego wniesiemy, że pospolite pociski krótsze nad belty były. Zbroia y szyszak konnych był takiż iaki u pieszych. Straż Hetmańska podobnież uzbroiona była; a co się tycze straży pierwizey albo czoła woyska, na nim przez los wybrani żołnierze byli stawieni. Opisawszy tak Dzieiopsis Józef woysko Rzymskie pod rządami Wespazyana będące, chod iego następującym sposobem opowiada. Woyska posiłkowe iako lekko uzbroione szły nayprzod dla utrzymania harcowa nieprzyjacielskich, y uważenia lasow y dolin, gdzieby zasadzki bydź mogły; za niemi część piechoty y iazdy Rzymskiey następowała: to jest z kaźdey chorągwi dzieięciu żołnierzy wybranych z bronią y sprzętami poprzedzali dla upatrzenia miejsca na obóz

VII.
Chód woyska Rzymskiego za Wespazyana.

na obóz, potym szli siekiernicy dla uprzątnienia drog y odwalenia drzew, któreby chodu przeszkadzały. Sprzęty Officyerow wieszono za rotą konnych do straży przystawionych. Toż następował Wespazyan z wybraną iazdą y piechotą dzidami uzbroioną. Wybor tych żołnierzy czyniono biorąc po 120. z każdej wielkiej roty. Machiny potym do obleżenia Miast prowadzono, za któremi ciągnęli Pułkownicy y Setnicy z wyborem także żołnierzy. Za niemi niesiono Orła Cesarzskiego y inne znaki z obrazami Święte nazwanemi, które wszystkie około tego Orła były skupione. Trębacze y z innemi instrumentami muzycy po sześciu wszereg z Officyerami do ich rozporządzenia przydanemi następowali. Czeladz każdego pułku szła przy Żołnierzach prowadząc mułow y konie z sprzętami, gdyż na ten czas podobno już pozwalano mieć bydłęta w Woysku. Ostatek woyska zamykali Markietanie, Rzemieślnicy y Kupcy pod załoną znaczney liczby iazdy y piechoty. Żołnierze Rzymscy mieli swą
czeladz

VIII.
Czeladz
Woyskowa
albo ciury.

IX.
Pałafze
Rzymskie.

czeladz, którey wielka liczba nie tylko woyska nie zatrudniała, ale też w potrzebie była mu na pomocy, biorąc na prętce broń y zbroię. Dzieiopis Jozef nie zgadza się z Polybiuszem względem pałaszow, o których jeden, że przy prawym boku, a drugi, że przy lewym Żołnierze Rzymscy nosili, świadczy. Nie mamy się jednak dziwować tym iako y innym przeciwnym powieściom, które z tąd pochodzą, iż różnemi czasami różny był zwyczaj, Różne albowiem zachodziły odmiany, iakośmy widzieli na konnych, którzy z początku nie nosili zbroi, potym jednak ją mieli. Z tym wszystkim to pewna, iż zawsze pałafze iazdy dłuższe były nad te, których piechota używała. W czym Dionizy z Halikarnasu y Jozef zgadzają się: równie oba twierdząc, że pałafze pieszych krótkie były z tey przyczyny, iż zbliżka zaśloniwszy się puklerzami potykali się. Nie podobna jednak jest rzecz doskonały dać rozmiar tey broni. Naostatkiem y to pewna, że pałafze bardzo były szerokie, y służyły do

cięcia

cięcia równie iak y do pchnięcia. Tacyt w dziejach Cesarza Ottona opisując potyczkę Bebryacką mówi: że Żołnierze na gościńcu uszykowani przebijali przez puklerz nieprzyaciół, y rozcinali halabardą, y pałaszem szyszaki y zbroie. Dyonizy z Hal: toż samo przyświadcza opisując potyczkę trzech Horacyuszow przeciw trzẽ Kuryacyuszom, y na wielu innych miejscach. Wszakże ztąd się nie pokazuje, aby głównia pałaszow na trzynaście do czternastu calow była szeroła, iako niektorzy chcą wnieść z posągow y postumentow staroświeckich. Tu by albowiem należało mówić, że Sznicerze nie chcieli pracować długo około marmurow y wycinać ze wszelkimi rozmiarami broni używaney, ale wtey trudney pracy sobie folgowali.

Tacyt. w
Hist. w K.

2.

ROZDZIAŁ IV.

I. o *Machinach* które zastępowaty *Artyleryą* w *Woulsku Rzymskim*. II. o *Taranie*. III. o *Żołwiu*. IV. o *Kosie*. V. o *Wilku*.

122 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
O Wilku. VI. O Kuszcy. VII. O po-
ciskach Faleryckimi nazywanych, albo
o ogniach rzucanych. VIII. O kuszy
większey Catapulta. IX. O Osle O-
negros. X. O Niedzwiadku. XI. O
Cwieczkach do stratowania koni. XII.
O Pontonach. XIII. O Machinach y
Rzemieślnikach w każdym pułku. XIV.
O Twierdzach Miast.

I.
 O machi-
 nach które
 zastępowa-
 ły Artyle-
 ryą.

II.
 O Taranie

MAchiny które zastępowały
 miełyce Artyleryi, prowa-
 dzone były za wojskiem; iako
 mamy w opisanu wojska Wespaz-
 zyanowego. Wieziono je na wo-
 zach iedne zupełnie rozporządzo-
 ne, a drugie rozebrane, które wiel-
 kie bardzo były, y nie mogły się u-
 stawić tylko na wieżach, wałach,
 albo okopach szerokich. Używano
 ich do ciskania kamieni y pociskow
 y do rozwalania murów y wałów
 y wywrocenia ich fundamentów.
 Nayznajomsze nam są: Taran,
 Zołw, Kosa, Wilk, Kusza *Catapul-*
ta, Kusza druga, które obie iedne-
 goż były kształtu. Osieł y Nie-
 dzwiadek. Taran składał się z gru-
 bey y długiey balki uzbroioney
 z iednego końca głową baranią
 żelazną

żelazną teyże iak y balka grubości. Zawieszano go na dwóch łańcuchach, aby łącno rozwiedziony być mógł. Sto, mniej lub więcej, ludzi rozwodzili go przeciw murowi, aby kilkakrotnym uderzeniem osłabiony obalili. Balkę całą pokrywano skórą, którą, aby się nie zagorzała od ognia, polewali. Zawieszano Taran w Galeryi przesuwanej nazwany żółwem, która połowę balki pokrywała, y ochraniała od pociskow y kamieni Żołnierzy Taranem robiących. Kosą nazywała się podobnaż balka, do ktorey końca przyprawiony był hak żelazny dla wyciągania kamieni z muru osłabionego uderzeniem Tarana, y ta także machina była pod galeryą przesuwaną. Wilkiem nazywano kleszcze albo obcęgi, któremi chwymano lub łamano taran; dokładniey go opiszę, mówiąc o obronie Miast oblężonych. Kuszą był łuk wielki, którym ciskano kamienie na sto dwadzieścia funtow ciężkie. Jozef

III.
O Żółwie.

IV.
Kosa.

V.
Wilc.

VI.
Kusza Ba-
lista.

Jozef w K.
5. R. 18.
Appian, o
woy. przec.
Mitridate-
sowi.

Appian

124 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VII.
PociiskiFa-
leryckie.

Appian pisze, że Sylla pod czas wojny przeciwko Mitrydatesowi, rzucił nią dwadzieścia kul razem ołowianych. Kuszą także wyrzucano wielkie strzały nazwane Falerickimi, które z jednego końca uzbrojone były grubym żelazem kwadratowym na trzy stopy długim y bardzo ostrym, obwiniętym w pakuty w oleju zmazczane y oblane smołą, siarką y żywicą; które zapaliwszy ciskano. Były także y inne pociski ogniste nazwane *Trifax*, iako trzy końce ostre mające, rzucano je drugą kuszą *Catapulta* zwaną. Osieł była także machina zwana godna do ciskania kamieni, którey do brze nastawioney pociski *Wegecyusz* porównywa z piorunem, dla tęgości uderzenia kamieniami bardzo wielkimi, które nie tylko ludzi y koni ale y maszyny nieprzyjacielskie gruchotały na kawałki. Tenże Pisarz mówi: że Kuszka y Osieł najstraszliwszą Artyleryą były iego czasow. Niedzwiedek był także łuk w ręku noszony, y tak nazwany przeto, że pociskow nim rzucanych żelazo bardzo

VIII.
Kusza Ca-
tapulta.

IX.
Osieł *Onagros*.
Wegec. w
K. 4. R. 7.

X.
Niedzwia-
dek.

dzo było ciężkie y ostre, iako żądło Niedzwiadka. Czytamy iednak w Annianie Marcellinie, iż Niedzwiadkiem nazywano Machineę zgodną do ciskania kawałków skały kamieni. Podobnie iakoy my, używali Rzymianie ćwiekow do zatratowania koni, iazdy y pontonow dla przebycia rzek. Pontony te składały się z czolemkow małych, które włożone na koła służyły do wożenia sprzętów wojennych, a dla przeprawy złożywszy je z koł układano w mosty. Wegecyusz świadczy, że te czolenki były z iedney sztuki drzewa wydrążone, za każdym Pułkiem prowadzono ich pewną liczbę iakoy machin pomienionych, Każde sto Żołnierzy miało iednę Kufzę, albo wielki łuk *Carobalissa* nazwany, który ciągniono na kołach mułami. Do każdej kufzy przydawano iedenastu Żołnierzy z Chorągwi. Tęgość pomienionego Łuku tak wielka była, że nie znaydowano ani zbroi, ani puklerza tak mocnego, żeby ciężkie onego pociśki wytrzymały. Nietylko go do szturmu y obrony

Miało

XI.
Cwicki do
tratowania
koni.
Wegec. w
K.4.R.25.

XII.
Pontony.

XIII.
O machi-
nach y Rze
mieślnik.
w każdym
Pułku.

Miało używali, ale też do potyczki na polu, gdzie on stawiono za wojskiem ciężko uzbroionym. Podobnież każda rota miała osła na rzucanie kamieni przyprawionego do kół y wołami ciągnionego, którego używano do bronienia okopów obozowych. Przy tych machinach znajdowali się zawsze rzemieślnicy zgodni do zrobienia ich: y chowano znaczną liczbę sprzętów rozmaitych y narzędzia do kopania ziemi. Tak mądre rozporządzenie y tak dobry porządek pokazuje, iako Rzymianie wydoskonali się byli w sztuce wojennej; chociaż nie zaraz, ale ledwie za Cesarzów do tey przyszlizli doskonałości. Co się tycze wzmocnienia Miasta, ponieważ nie było na ten czas machin tak burzących y straszliwych w skutku iak działa nasze, nie potrzebowali oni ani tak wypracowanej, ani tyle basztami wzmocnionej twierdzy, iako teraz się dzieie. Całą moc Miasta swoich pokładali na obronnym położeniu y na grubości murów. Na pierwszym dla tego, ażeby nie tak prętko drabinami

XIV.
Twierdze.

nami było Miasto wzięte. Na wtorym przeto, aby nie zaraz wały rozwalono. W murach koło Miasta idących dawano wiele dziur, y gęsto stawiano wieże pospolicie na ośmdziesiąt albo sto stop od siebie odległe: przy bramie stawiono także dwie wieże po iedney z obu stron dla bronienia weyścia, w którey wprowadzała się krata na łańcuchach spuszczalna, a u wierzchu iey wisiał mur wychodząc za ścianę, z którego zalewano rzucony na bramę ogień. Jeśli były fosy, gdyż nie wszystkie Miasta onemi się opasały, bramy tam miały mosty zwozione. Za nayobronnieysze Miasto to poczytano, które miało szeroką fosę napełnioną wodą. Tak proste twierdze wystarczały na obronę przeciw sposobom dobywania tamtego wieku, owszem nie bez małej trudności dobywane były.

Wegcc. w
K. 4. R. 4

ROZDZIAŁ V.

I. O Sposobie dobywania Miast przez Eskaladę w żółwia ułożoną. II. Jak układano żółwia do szturm.

I

III,

128 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
 III. o Szturmie z drabinami. IV. o
 Różnych sposobach obleżenia Miast,
 V. o Machinach do dobywania Miast
 zgodnych. VI. o Minach y kontrami-
 nach na ten czas używanych. VII.
 o Obronie Miast obleżonych, y machi-
 nach ku obronie służących.

I.
 o Sposobie
 dobywania
 Miast Efska-
 lada.

Tyt. Llw.
 w Dz. 1. w
 K. 4. w D.
 3. K. 4.

II.
 Zółw do
 szturmu.

Dobywanie Miast stosuje się
 zawsze do ich twierdz y
 fortyfikacyi, przeto gdzie nie by-
 ło fosy y murów wysokich, tam
 zaraz szturm przypuszczano, do
 którego gotując woysko, dzielono
 na trzy części, które wszystkie w
 cyrkuł opasowały Miasto: dwie
 pierwsze składały się z Piechoty
 a trzecia z Jazdy. Ta ustanawiała
 niby linię Cirkumwallacyi otocze-
 nia, albo wału od Miasta zewnę-
 trznego, ku obronie piechoty na
 odsiecz przyślaney. Woysko tak
 uszykowane zbliżało się do mu-
 row Miasta coraz Cyrkuł zmiey-
 szając, aż na strzelenie z łuku. Przy
 tym zbliżaniu się strzałami, poci-
 skami y kamieniami na wały rzu-
 canemi zepędzono z nich bronią-
 cych przystępu. Tym czasem wy-
 syłano gromadami Żołnierzy pod
 same

fame mury, którzy tam podstępowa-
wali, załłoniwszy się puklerzami
y kratami przed sobą niesionemi
dla ochronienia od strzał y ka-
mienią z Miałta ciskanych: staną-
wszy pod murem, ieśli wysoki nie
był, szykowali się w żółwia. Dwo-
iaki takowy był szyk, ieden słu-
żył do potyczki na polu, á drugi
do przypuszczenia szturm, ten
zależał na uszykowaniu się w
kwadrat, którego pierwszy sze-
ręg stał przy murze, głowę pu-
klerzem nakrywşy, drugi trochę,
á trzeci więcej y tak daley na-
shylony, aż do ostatniego, który
klęczał, głowy mając także pu-
klerzami nakryte iako y wszystkie
szeręgi. A tak całe to ułożenie u-
stanawiało niby dach blachą po-
kryty y spadzişty, na który spu-
szczone pociski y kamienie sta-
czały się nadół bez szkody Żoł-
nierzy. W tey potrzebie Pukle-
rze wkleşle, których Pułkowi u-
żywali, stawały się pożyteczniej-
szemi y wygodniejszymi nad dru-
gie; Na ten niby dach z pukle-
rzow ułożony wstępowali drudzy
Żołnierze, którzy zakrywając się

III.
O szturmie
przez Eskaladę.

także tarczami spędzali dzidą albo pałaszem broniących muru, a potym wstępowali na wierzch. Jeśli mury bardzo były wysokie tedy używano drabin, które zpe-
dziwszy nieprzyaciół pociskami strzałami y kamieńmi z wału, przy-
stawowano do niego. Na ten ko-
niec rozmaite drabiny robiono,
zawsze iednak wyższe dwiema
stopami nad mur, którego miano
dobywać. Oprócz pospolitych dra-
bin były też składane, które ro-
zebrawszy woysko niosło, a inne
z powrozow zrobione z hakami
żelaznemi na końcach, któremi
się do muru przyczepiały; Inne
jeszcze były, które się ściągały y
rozciągały w kratki, inne także
mające w gorze małą budę, gdzie
stawiano pod zasłoną Żołnierza
dla uważenia obrotu nieprzyja-
cielskiego. Takowy szturm był
naypospolitszy, y dlatego starano
się go ulatnić, inny zaś czynio-
no przez drabiny przenośne na
kołach przyprawione, które przy-
bliżano y odciągano od murów
według potrzeby; do wierzchu ich
przyprawiony był mostek spu-
szczany

szciany na zawiafach, którego koniec rzucano na mur, postawiwszy drabinę za fossą, jeśli nie była szeroka, jeśli zaś szeroko napelniała się wodą, stawiono te drabiny na łodziach, które nazywano *Sambuccæ*. Kiedy Miasto bardzo było obronne y niedostępne szturmowi; wysypowano około niego linie Cirkumwallacyi y kontrawallacyi, zwłaszcza jeśli się obawiano posiłkowego woyska. To uczyniwszy wysypowano okopy tak wysokie iako y mur, naybliżej ile być mogło Miasta, na których rozstawowano maszyny do rzucania kamieni y pocisków. Używano także do dobywania Miast wież toczących się, które podsuwano pod mury osadziwszy Żołnierzmi opatrzonemi w sirzaki y kamienie; á tym czasem zasypowano fossę, y przymykano tarany do tłuczenia murów; wieże takie pokrywały się blachą żelazną na miejscach najbardziej nieprzyjaciółom wystawionych, aby od ognia tym sposobem ochronione były: niektóre z nich miały u dołu tarana przyprawionego, któ-

IV.

O różnych sposobach oblężenia Miast.

Cezar w sw. K. w R. 7.

V.

Maszyny do oblężenia Miast. zgodne.

Tacyt w K. 12.

132 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

którego głowa wychodziła otworem na to uczynionym: á u wierchu w teyże wysokości, co y mur był most zwodzony, który nań spuszczano przybliżywszy wieże, y rozpędziwszy nieprzyaciół. Y tym sposobem wchodzili żołnierze do Miasta. Żołnierze robili koło okopow y innych prac pod nakryciem nazwanym *Vinea* y *pluteum*, pierwsze na szesnastcie stop długie na ośm szerokie, á wysokie na siedm składało się z deszczek lekkich kratami z siłon pokrytych y świeżemi skórami zaślionionych, albo gliną zalepionych dla ochrony od ognia, drugie zbite było z krat pokrytych świeżemi skórami przyprawione na trzy koła, iedne we śródku á dwie po końcach, dla łatwiejszego z mieysca na mieysce przesunięcia. Pod temi dachami y zaślionami Żołnierze zbliżali się pod Miasta, á kopacze wysypowali okopy. Także żeby ochronieni byli od kamieni y pociskow stawiono przed niemi sieć z grubych lin zrobioną y rozciągnioną, co najlepszą było zaślioną od pociskow kamiennych. Żołnierze dla ochrony głowy y ztępienia pociskow na-

Tyt. Liw.
w Dz. 3.
K. 3.
Wegee. w
K. 4.

Cesar o
woyn. Dó.
w K. 2.

krywali szyszaki swoje witkami
z gałęzi uplecionemi.

Chociaż Rzymianie nie znali
prochu, podładzali iednak miny
pod mury, wykopawszy loch dłu-
gi z bokow pokryty tarcicami na-
tartemi smolą y żywicą, który na-
pełniwszy chrościami zapalali. O-
gień ten wywracał mur, przez
którą rozwalinę wojsko przystęp-
niało do Miasta. Na ten czas o-
bleżeni ieśli mogli bez przeszko-
dy, nowy mur za pierwszym wy-
stawowali, albo wysypowali wał,
którego tymże samym sposobem
dobywano. Kiedy z Miasta postrze-
żono, kędy prowadzono miny; ko-
pano także z niego lochy na prze-
ciwne, tak ie miarkuiąc, ażeby
trafiły na miny nieprzyacielskie,
których dokopawszy się rozpę-
dzano nieprzyaciół. Czasem do-
byszący kopali lochy podziem-
ne, aż pod same Miasto, któremi
w nocy wprowadzano do niego
wojsko. Nie mniej machin uży-
wano do obrony Miast, iako y
do ich dobywania. Wszystkie o-
pisane z obu stron równie służy-
ły, oprócz tarana y kofy, które
doby-

VI.

O minach
y kontra-
minach.

VII.

O obronie
Miast.

134 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

dóbywającym tylko były na pomocy. Wynajdowano też często maszyny do zepsucia albo osłabienia maszyn przeciw murowi wystawionych, iako uczynił Archimedes podczas obleżenia Syrakuz, y te nowe wynalazki przeżyły y dowcip obleżonych okazywały. Pospolicie ku obronie Miast rozstawowano na wałach znaczną liczbę maszyn zgodnych do rzućcania pociskow y kamieni, tak iak się teraz rozstawiają Armaty, a dla ochronienia muru od tarana zawieszano łańcuchy albo wory napelnione wełną lub słomą tam, gdzie go przypuszczano, lecz skuteczniejszy był wilk przeciwko taranowi, który składał się z kleszczow zębatach y zakrzywionych; tym chwymano za taran, y albo go odwracano w stronę, albo do Miasta wciągano. Podobnież nim y kość łamano, przeciw której stawiono maszynę także wielkie podobieństwo do wilka mającą, złożoną z iedney sztuki drzewa za mur wysunionej, na której końcu sznura zawieszzone chwytały tarana, y zaraz podnoszeniem dru-

Tyt. Liw.
w Dz. 5. w
K. 2.

drugiego końca teyże sztuki wciągano do Miasta, á iako taran zawłze do bicia murów służył, tak na zepfucie onego o różne starano się maszyny. Była ieszcze jedna podobna do pierwszych na szworzni, którą utrzymowała na powietrzu gruba bálka w poprzek położona albo ciężki bardzo kawał ołowiu, á ten spuszczano na taran zawiedziony do muru, y tymgo łamano. Tych żorawiów nayeściej używano do różnych potrzeb. Inne były zasadzone na czopie, aby się w każdą stronę mogły obracać, ieden z nich składał się z długiego drzewa zawieszzonego frzodkiem na maszcie, tak iako u okrętów bywa, wychodzącego długim końcem za mur, do którego były przyprawione haki żelazne. Temi chwytano Żołnierzy podchodzących pod wał, y do Miasta wrzucano. Archimedes tym sposobem całe okręty zachwytywał pod czas obleżenia Syrakuz. Kiedy szturm przypuszczano do murów, broniono się kamieńmi wielkiemi; kołami, y wozami na czterech kołach ciężarem

136 *O obyczaiach Ludu Rzymsk:*
żarem napełnionemi, które spu-
szczano z góry na dobywających;
także rzucano na nich beczki na-
pełnione ziemią y kawały skał w
walec okrzefane. Używano też do
obrony rozmaitych ogniów przy-
prawnych smołą y żywicą dla spa-
lenia machin przeciw murowi wy-
stawionych. Na żołnierzy zaś bli-
sko podstępuiących wylewano olej
wrzący y pieńek rozpalony sypa-
no: tym czasem czyniono wycie-
czki z Miasra na zepsucie machin y
rozrzucenie okopow nieprzyjaciel-
skich.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O uszykowaniu woysku do poty-
czki.* II. *O miejscu Wodza.* III. *O
znaku bitwy.* IV. *O ofiarach przed
potrzebą.* V. *O Testamentie żołnier-
skim.* VI. *O krzyku podczas potyczki.*
VII. *O sposobie potykania się Rzym-
skim.* VIII. *Piechota lekka nie powin-
na była opierać się na miejscu.* IX.
Mieszano ią czasem z Jazdą. X. *O
żołwiu na polu bitwy.* XI. *O po-
grzebie pobitych.* XII. *Kto leczył ra-
nionych.* XIII. *O Spiegach woysko-
wych.* XIV. *O dziale łupow po zwycię-
stwie*

Księga VI. Rozdział VI. 137
ciężwie. XV. Za Rzeczy-Pospolitey
woyny były pożyteczne Rzymianom.

CHociaż uszykowanie woyska do potyczki y rozstawianie żołnierzy od położenia mieysca zależy, równie iako od okoliczności, od zetrzenia się z nieprzyjacielem y od uszykowania woysk nieprzyjacielskich; każdy iednak Narod zachowuje swoje właściwe szyki. Rzymianie stanowili żołnierzy we trzy gleyty według troiakiego ich rodzaju, Pułkowych w pierwszym, Kopynicy ciężko zbrojni albo przedni w drugim, a w trzecim odwodowi stawali. Drugi gleyt zawsze za dwa ostatnie był mocniejszy. Każdy słuchał rozkazow dwóch Pułkowników, z których ieden na prawey a drugi na lewey stał stronie: Batalion z tych trzech gleytow układał się w warcabnicę, gdyż żołnierze drugiego gleytu tak byli rozkładani, iż naprzeciw próżnym mieyscom pierwszego szyku stali, toż samo y trzeciego gleytu żołnierze względem drugiego czynili. W mieyscach próżnych stawiano popolicie lekko uzbroionych, z kądowni

I.
O uszykowaniu woyska do potyczki.

Tyt. Liw.
w Dz. 1.
w K. 3. w
Dz. 3. K.
10.

Cezar w
K. 1.

oni nie ruszali się, aż do zaczęcia potyczki. Pułki Rzymskie szrodek zawsze zajmowały, a na skrzydłach wojska sprzymierzone y posilkowe pierwsze z prawego, a drugie z lewego stawały. Z początku układano wielkie Bataliony, które potym zmniejszono, a zwłaszcza na wojnie przeciw Grekom, kiedy doświadczono, że ich Falangi nie można było przełamać, chyba razem z różnych stron nacierając y biorąc z boków. Od tego doświadczenia z nieprzyjacielem w mocny szyk ułożonym zaczęli Rzymianie układać swe wojska w mocne *Pelotony*. Bataliony zawsze u nich były w figurę czworograniastą z iedney rotы złożone, częstokroć iednak tey figury zaniedbywano. Dla piechura dawano placu na pięć stop, ażeby mógł bronią swą robić, między Kopiynikami y przednimi zostawowano miejsce próżne, ci drugi gleyt składający obszerney bywali rozstawieni, aby Kopiynicy bez zamieszania szyków mieli kędy uchodzić od natarczywości Nieprzyjaciół. Odwodowi ieszcze obszerniey

szerniey stali dla dania mieysca
 przednim cofaiącym się. Tak co-
 fnione gleyty układały ieden Ba-
 talion ściśniony z Odwodowemi;
 w którym ostatnia była ratowa-
 nia się nadzieia, y ztąd urosło przy-
 słowie, *Res ad Triarios redit*. Od-
 wodowi albowiem ostatnie miey-
 sce trzymając ostatni potykali się,
 chybaby rzecz wyciągała inszego
 ich szyku. Póki nie przyszło im
 do bitwy, klęczeli wszyscy na zie-
 mi iednym kolanem głowę wsparł-
 szy na puklerzu, który trzymali
 przed sobą, y dzidę *Pilus*, albo
 Proporczyk mieli ostrym końcem
 wetknięty w ziemię, aby tak od-
 począwszy, rzeźwiey wręcz się
 spotkali. Jazda która na skrzydłach
 stała, dzieliła się na szwadrony z
 iedney lub dwóch rot złożone we-
 dług tego, iak Półk mógł wystar-
 czyć. Wodz pospolicie się znaj-
 dował we śrzodku między prze-
 dniami y odwodowemi z swoią stra-
 żą, y starym żołnierzem, ieśli ci
 byli w woysku, chybaby inaczey
 sądził ich rozstawić między sze-
 regę dla zachęcenia młodego żoł-
 nierza do męstwa. Takie szyko-
 wanie

II.
 Mieysce
 Wodza.

Tir. Liw.
w Dz. 3.
K. 10.

Plut. w ży
Paw. Emil.

Tenże w
ży. Cezar.
ra.

III.
O znaku
dobitwy.

wanie we trzy gleyty woyska do bitwy pospolite było za Rzeczypospolitey, y zawzię go używali wielcy Wodzowie. Scypion przeciw Hannibalowi w potyczce pod Zamą podobnież miał woysko rozłożone, wyjąwszy: że nie w warcabnicę stało, przeto aby słońce Kartagińskie miały wolne przeyscie, y żeby Pelotonow od Procowników zapędzone nie tratowały. Ta ostrożność bardzo mu się udała, y pomogła do prętkiego zwycięstwa. Paweł Emiliusz w potyczce z Persyuszem ostatnim Królem Macedońskim we trzy także gleyty woysko rozstawił, chociaż miał potykać się z Falangą. Nie dzielił piechoty zbroiny na Bataliony lecz na Pelotony tylko, aby mógł w potrzebie lekką piechotę podeśłać. Cezar w potyczce Farsalskiej we trzy też gleyty woysko miał uszykowane. Przykładow podobnych pełne są dzieie Rzymskie.

Kiedy potyczkę zwieść miano, ostrzegano otym żołnierzy, zawieszając wstęgę od broni czerwoną nad namiotem Hetmańskim. pierwey

wey jednak nim ztoczono bitwę, czyniono ofiary Bogom. Wieszcz-biarze radzili się wnętrności by-dła o pomyślności lub nieszczę-ściu potyczki. Tegoż czasu Ofi-cyerowie y żołnierze czynili Te-stamenty oznajmując głośno To-warzyszom o swojej ostatney wo-li. Z tym bowiem świadectwem żołnierskie testamenta na sądach ważne były. Wszakże nie wszy-scy żołnierze, lecz tylko zapisani tego przywileju używali. Nim przyszło do potrzeby Konsul albo Wodz zachęcał mową woysko do męstwa, chociaż te mowy nie by-ły takie, iakie Dzieciopisowie nam podają, którzy pilząc na ten czas, kiedy wymowa kwitnęła, starali się pisma swe przyozdobić y roz-szerzyć, pokazując, że nie mniej Krasomowcami iako y Dzieciopisa-mi byli. Po skończoney mowie trąbiono w trąby do sztyku, y za-raz woysko krzyk podnosiło na znak radości, który nazywano krzykiem wojennym; służył on do zachęcenia żołnierzy, y z nie-go mniej lub więcej podniesione-go poznawano ochotę woyska do bitwy

Plut. w ż.
Fabiusza
Max.

Tyt. Liw.
w Dz. I.

K. 9.

IV.
O Ofi-
rach przed
potyczką.

V.
O Testa-
mencie żoł-
nierskim,
Festus.

Tac. w R.
2.

Dyon.
Kad. w K.
47.

Tit. Liw.
w Dz. I.
K. 7. y w
3.

142 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

VI.
Krzyk' pod
czas poty-
czki.

VII.
Sposob po-
tykania się

Tyr. Liw.
▼ Dz. 3.
K. 10.

bitwy. Pod czas tego krzyku prowadzono do pierwszego szeregu między bataliony uszykowane lekkie chorągwie, które stawały na przodzie do zaczęcia potyczki pociskami z proc. Y toto iest, co nazywano po łacinie *Velitare*, od imienia pomienionych żołnierzy. Po harcu przez nieiaki czas uczy-nionym Kopynicy zaczynali potyczkę ciskając kopie, y biorąc się zaraz do pałasza z zapędem rzucali się na nieprzyziaciela. Bitwa albowiem ustępna naypospolitsza y naypożyteczniejsza była Rzymianom. Często się trafiało, że Kopynicy rzucali na ziemię kopie dla prętkiego napadnienia na nieprzyziaciół, aby tym sposobem ich uprzedzili, nie dopuszczając wyrzucić pociskow, y ztąd musiały być zawsze bardzo krwawe potyczki, gdyż z bliska można więcej niż z daleka ranić; w starciu się samym używano naywięcej puklerza iakośmy niżej pokazali, á ieśli batalion który był przełamany, żołnierze sami prętko iako przyzwyczajeni do munstry, szyki odnawiali, y dawali odpor nieprzyziacielowi.

iacielowi. Lekko uzbroieni nie mogąc natarczywości nieprzyjacielskich wytrzymać, przy starciu się pierwszych szeregów cofali się za pierwszą linią, z zaktòrey iako nie bardzo wysokiey ciskali pociski y kamienie; nie wyciągano albowiem po nich aby, mocno na iednym mieyscu opierali się, gdyż nie mieli iako ciężko zbroyni zbroi na załlonienie się, y do wytrzymania wstęp nego boiu. Mieszano ich czasem między iazdę, lecz to się wprowadziło, aż po wojnie drugiey Punickiey. Jeśli się trafiało potykać z nieprzyjacielem z daleka strzałami rażącym; na przykład z Partami, ustanowiono na ten czas woysko w żółwia inszym sposobem, niż go układano do szturm u. Żółw ten szykował się z wielkich batalionow pułkowych, pomiędzy które przyimowano lekką piechotę: Pierwszy szereg ukłękawszy na iednym kolanie przed sobą prosto trzymał puklerze; drugi one kładł na głowie pierwszych, trzeci drugich głowę zakrywał, y tak daley. Tym sposobem całe woysko niby blachą pokryte stało. Puklerze albowiem wklęsłe ła-

VIII.
Piechota
lekka nie
powinna
była opie-
rać się na
mieyscu.

IX.
Z iazdą ią
mieszano.

Tyt. Liw.
w Dz. 1.
K. 3. y w
Dz. 6. K.
2.

X.
O żółwia
na polu.

Plut. w ży.
Marka An.

XI.
O pogrze-
bie pobi-
tych.

Tyt. Liw.
w Dz. I.
K. 2.

XII.
Kto leczył
ranionych

Well. Pa-
terculus. w
K. 2. R. 24

eno-tak ułożyć się dały, y chroniły
żołnierza od strzał y pociskow na
powietrze puszczonych, iako Par-
towie czynili. Po skończoney po-
tyczce palono lub grzebiono zabi-
tych, co było obowiązkiem Religii.
Co się tycze ranionych, pòki Rzy-
mianie przy bramach Mialta swe-
go potykali się, wnosili ie do do-
mow Obywatelow możniejszych,
ktòrzy bez żadnego wyjęcia po-
winni byli mieć staranie o chorych.
Starzy ludzie, którzy prawie wszy-
scy wojskowo służyli, leczyli ra-
ny plastrami z naimem i doświadczo-
nemi, kiedy zaś daleko od Rzy-
mu wojnę prowadzono, na ten
czas żołnierze wzajem rany swoje
opatrowali, gdyż widzieliśmy, że
żadnych Lekarzow w Rzymie z
początku nie było, y że sami żoł-
nierze Cyrulictwo na się przyimo-
wali. Nie czytamy także, aby przy
woysku przed Augustem znaydo-
wali się Felzerowie. Welley Pa-
terculus świadczy, że Cyrulicy by-
li w woysku, ktòre Tyberyusz Ce-
sarz w Niemczech kommandero-
wał. Ztąd wniesć można, że ten
zwyczaj

zwyczaj trwał za drugich Cesarzów, iako koniecznie potrzebny. Wegecyusz domyśli nasz potwierdza mówiąc; że Kwatermistrz miał dozór nad Lekarzami pułku, lecz nic nie wspomina ieśli przy kaźdey rocie znaydowali się Lekarze, iako w naszych woyskach dzieie się. Rzymianie wiedzieli iak wiele na tym zależy, aby Wodz o wszystkich nieprzyacielskich obrotach miał wiadomość; z tey przyczyny Urzędnicy y przednieysii Obywatele Rzymscy nie odmawiali za Rzeczy-Pospolitey wychodzić na wzwiady, y spiegować dla pewnieyszey y dokładnieyszey wiadomości o wszystkim, gdyż Urząd ten nie był u nich znieważny y wzgardzony. Jużesmy powiedzieli, że wszyscy przy woysku będący czynili przysięgę powszechną, nic sobie nie przywłaszczać z płonow, ale ie składać przed Pułkownikiem. Dlatego to czyniono, aby zabrawszy razem wszystkie łupy Poborca przedał ie przez aukcyą y iedną część oddzielił na Rzecz-Pospolitą, a resztę Officyerom y żołnierzom oddał. Do tego

Weg. wk.
2. R. 10.
y w 3. R.
2.

XIII.
O Spiegacz

Plut. w 2.
Sextoryus

XIV.
O podziale
łupow po
zwycięstw.
Tit. Liw.
w Dz. 1.
w K. 2. 5.
y 10.

podziału należeli chorzy y wyprowieni na podjazd, chociaż się w potyczce nie znaydowali. Toż rozporządzenie zachowano y na ten czas, kiedy do rabowania Miasta wysyłano, jedna część woyska pod bronią stała, a druga zbierała plony; gdyż y tym, co się z mieysca nie ruszyli, udzielano łupow równie, iako pierwszym. Wodz wyznaczał iaka część Żołnierzom miała się dostać, która większa lub mniejsza była według hojności y chęci zasłużenia się Hetmańskiey. Wszakże ieśliby on nic nie zostawił dla Rzeczy-Pospolitey, a wszystko na łup oddał, za powrotem był do Sądu pociągnięty za to, iż ubliżył Rzeczy-Pospolitey pomocy z wojny oczekiwanej. Rzymianie albowiem mieli tę Maxymę, że wojny same sobie kosztu dostarczać powinny były. Dla tego y Kato Cenfor kommenderuiąc woysko w Hiszpanii zakazał furaże zbierać w swoim kraju, mówiąc: że żniwo jest bliskie y z nieprzyjaciół powinniśmy się żywić. Lukullus także długą wojnę wiodł nic ze skarbu

XV.

Za Rzeczy-
Pospolitey
wojny Rzy-
mianom
pożyte-
czne.

Tyt. Liw.
w Dz. 2. K.
9. 4. w D.
4. K. 4.

skarbu Rzeczy-Pospolitey nie biorąc, owszem sam niezmiernie z niey się zbogacił. Jeśli myśli rzuciem na dawne czasy, y w tych sposob prowadzenia plądrowaniem wojny, dostarczał czym wojnę utrzymać. Y chociaż częstokroć plony same tylko nakłady wojenne nadgradzały, żadnego pożytku zwycięzcom nie przynosząc; Rzymianie iednak umieli zawsze z niey pożytkować, nie czyniąc z nieprzyacielem pokoju, póki w równości potęgi z nim zostawali, y czekając, aż się stali wyżłżemi, aby tym sposobem mogli dla siebie z pożytkiem wojnę zakończyć. Łacno tego ustanowienia dotrzymać umieli, będąc iedynie do broni wychowani, gdyż nie tylko wojny nie mieszały porządku Rzeczy-Pospolitey, lecz spokoinieyszą ią y porządnieyszą czyniły. Ta była różnica między Rzymem y Kartaginą, która handlem się tylko bawiła, y przeto wojny znieść nie mogła, owszem od niey ginąć musiała, chociaż orężem Rzym wbił się w naywiększą potęgę. Za pospolitą Rzymianie

148 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Tyt. Liw.
w Dz. 1. K.
8. 9. y 10.
y w Dz. 4.
w K. 3.

mianie mieli maxymę, od której nigdy nie odstępowali, nie czynić pokoju ani przymierza, ażby nieprzyjaciół wrócił im nakłady wojenne, y to był pierwszy artykuł Traktatów. Drugim warowali sobie zawsze kawał iaki ziemi wydarty zwyciężonemu, który przyłączali do swoich dzierżaw y dzielili między Obywatelów puszczając im za małą płacę. Tym sposobem bogacając się Rzym, bogacał razem swoich mieszkańców, y zachęcał ich do wojny, a iednę kończąc stawał się sposobnym do przedsięwzięcia drugiej. Pełne są dzieje Rzymskie tych przykładów; tak dalece, że czytając nie można ich nie uważać. Maxymy te, które lud Rzymski na wysokości stopień potęgi wyniósł, nie zgadzały się potym z odmianą Rządów, y przeto nie były zachowane za Cesarzów, kiedy nieraz proszono o pokoy Barbarzyńców, a czasem go kupowano. Już na ten czas do skarbu z wojny nic nie przychodziło, ale plony zebrane dostawały się Wodzom, którzy udzielali ich woysku. Kiedy
iednak

Księga VI. Rozdział VII. 149.
jednak Cesarz sam w oyskiem kom-
menderował, część iego była nie-
siona do skarbu pałacowego, y
przeto nie czyniono iuż w woysku
przyśięgi powszechney nic sobie
nie przywłaszczać iako za Rze-
czy-Pospolitey.

ROZDZIAŁ VII.

I. Nie wykupowano Niewolników na
woynie wziętych za Rzeczy-Pospoli-
tey. II. Co zachowano porzucając słu-
żbę woyskową. III. Karność żołnier-
ska. IV. Kary zwyczajne żołnierzom.
V. Kary na utrzymanie karności. VI.
Co to było dzieśiątkowanie. VII. Zbie-
gowie rzadcy od Pułkow za Rze-
czy-Pospolitey. VIII. Co to było poyść
pod iarzmo. IX. Przyczyny niekar-
ności y rospuśty żołnierzy Rzym-
skich w dalszym czasie. X. O zanied-
baniu karności za Cesarzow gwał-
tem wepchniętych na Tron. XI. to za-
niedbanie nayspieszą było przy-
czyną upadku Państwa.

Rzymianie za rządow Rzeczy-
Pospolitey nie wykupowali w
niewolę na wojnie zabranych, tę
dając przyczynę, iżby ta łączność
uwol-

I.
Niewolni-
kow na
woynie
wziętych
niewyku-
powano.

150 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

uwolnienia się była przykładem niebezpiecznym, a przeciwnie z większym było pożytkiem Państwa, iż Żołnierz albo zwyciężyć albo umrzeć musiał. Kiedy czas służby wypływał, mający się oddać składali pasy Rycerskie. Jeśli byli Setnikami oddawali łaskę, iako znak swojej zwierzchności. Porządek tak piękny wojsk Rzymskich w poprzedzających Rozdziałach opisany utrzymywał się karnością surową y nie naruszoną, która z początku załężała na ostrości tak zbytney, że samo nawet zwycięstwo mimo woli Wodza otrzymane za występpek poczytano; czego wiele przykładów dzieie Rzymskie nam stawiają przed oczy. Surowość ta trwała póty, aż Rzymianie większey zności sztuki Żołnierskiej nabrali. Scypion pod czas drugiey Punickiey wojny rozporządzając wojska lepszym kształtem zaczął osładzać ostrość zbytney, która potym należycie okryślona została. Maryusz wielkie odmiany uczynił. Cezar łaskawiey ieszcze rozporządził, a

August

II.
Co zachowa-
wano rzu-
cając słu-
żbę woj-
skową.

III.
Karność
Żołnierka
Tyt. Liw.
w Dz. I. K.
8.
Front. ▼
K. 4.

August dokończył wydoskonalać. To jest pewna, że karność Rzymska naylepsza była, y służyła za przykład innym wszystkim naylorówniejszym narodom. Dla utrzymania iey naznaczone były kary według występku, z których naywiększe śmiercią karano. Niektórych kar w samym tylko woysku używano, iako to kamienowania y bicia kijami występnego aż do śmierci. Jużem powiedział, że do Starostów y Pułkowników kary naznaczać należało, kiedy jednak przychodziło karać Chorągiew albo rotę całą, na ten czas Wódz sądził. Gdy karność naywiększą zachowano, tedy za usłupienie z placu y za zbuntowanie się przeciw Wódzowi *Dzieśiatkowano* Żołnierzy, z których dzieśiaty losem wyrzucony śmiercią był karany, Plutarch świadczy, że Krassus odnowił dawną surowość przez kilka wieków zaniedbaną. Marek Antoni użył także na swe woyska dzieśiatkowania. Jeśli którego Pułkownika przekonano o kradzieży żywności żołnierskiej; skazywano go na frogie męki.

Zbie-

IV.
Kary woyskowe,

V.
Różne kary.
Tyt. Liw.
w Dz. I. w
K. 2.

VI.
Co to jest
Dzieśiatkowanie.

VII.
Zbiegowie
rzadcy od
pułkow.

Front. w
K. 4.

152 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Zbiegowie za Rzeczy-Pospolitey
rzadcy byli od Pułkow, przeto
iż wszyscy składali się z Obywate-
low Rzymskich. Z woysk także po-
silkowych y sprzymierzonych rzad-
ko kto uciekał, z Pułkow iednak
czasem uchodzili żołnierze, za co
frogiey nazbyt karze podlegali, ia-
ko mamy przykład na zbiegach
za Konsulostwa Scypiona Nażyki
y Decyma Juniusza, których po bi-
czowaniu publicznym zaprzeda-
wano w niewolą, á nie tylko ciele-
śne kary utrzymywały żołnierza
w powinności, ale też wstyd y
zniewaga do pewnych kar lekkich
przywiązana, którey Rzymianie
wielce się obawiali iako ludzie
pragnący chwały. A tak potym
nayczęściey postrachem hańby ka-
rano, y bunt y nawet Żołnierskie
powściągano zniesieniem Pułku
albo Roty caley, ieśli w potrzebie
nie mężnie się stawiała. Czasem na-
znaczano dla winnych chleb ięcz-
mienny zamiast pszenicznego,
który woysku dawano; nie dopu-
szczano im stawiać namioty w
Obozie okopanym, ale zostawia-
no na rzeź nieprzyjacielowi, á

cza-

Księga VI. Rozdział VII. 153

czasem bez broni iako uczynił
Emiliusz Paweł Wodz iazdy, któ-
ry w niebytności Dyktatora Wa-
leryusza Maxyma ukarał część
wojtki wysłanego na Furażowa-
nie, które od nieprzyjaciela od-
parte do Obozu straciło kilka Cho-
rągwi; za to kazał mu za oko-
pami stać bez namiotów. Wiel-
ka albowiem zawsze zniewaga
była utracić Chorągwie y przeto
za nią surowie karano. Ztey przy-
czyny Wodz widząc, że wojska
żwawości do potyczki nie miały,
pochwyciwszy Chorągiew pier-
wszą, rzucił między nieprzyja-
cioły, aby tym sposobem zachę-
cił wojsko do żwawości. które
po utracie Chorągwi musiało o-
bawiać się zniewagi y kary. Czę-
sto za Rzeczy-Pospolitey takiego
sposobu używano. Jeśli kilku
Żołnierzy gnuśnemi się pokazali
w potyczce, á jednak nie zasłużyli
na śmierć, podobnież ich karano
odzierając z broni, iako niego-
dnych ją nosić, y odbierając im
publicznie pas, na którym pałasz
wisiał, á jeśli byli Setnicy, wydzie-
rając z rąk łaski. Gdy mnieyszy
ieszcze

Tyt. Liw.
w Dz. I. w
K. 10.
Plut. w Z.
Marcel.

154 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Fron. w K.
4.

iełzche był występki, wyprowa-
dzano z wyższego szeregów, a w niż-
szym stawiano, tak iż Kopyni-
ka między Procowników, a Pan-
cernego między Kopyników da-
wano. Ospałość na straży nocnej,
krzywoprzysięstwo y kradzieży su-
rowej podlegały karze, a nawet
chępliwości y huk bez kary
nie puszczano. Za kradzież iako
Frontyn świadczy czasów Kato-
na ucinano rękę prawą tym, któ-
rych złapano w wojsku Rzym-
skim; Przednieyszym jednak pu-
szczano tylko krew z ręki na łas-
kawcze ukaranie. Jeśli który żoł-
nierz z sztyku ustąpił, Setnik na-
tychmiał bił go kłosem, a jeśli
by nie był Obywatel Rzymskim
lecz Cudzoziemcem skazywał go
na sinaganie różgami; kiedy żoł-
nierz powracał z potyczki bez Pu-
klerza lub broni, zniewagę tę
nie puszczano bez kary. od ktorej
żaden wykraczający nie był wy-
jęty nawet Wodzowie y konsu-
lowie iey podlegali. Jeśli się nie
stawia mężnie, y uszczerbili w czym
honoru Rzeczy-Pospolitey, iako się
trafiło Konsulowi Postumiuszowi,
które-

ktòrego związawszy wydali Rzymianie przez woźnych swoich Samnitom za to, że nie mogąc otoczonego woyska przy Widłach Kaudyńskich ratować, uczynił tym haniebnieyszą ugodę z nieprzyjacielem, im łrorotniey przyjął z całym woyskiem iarzmo na siebie. Naywiększa to była zniewaga dla zwyciężonych, ktòrey używał zwycięzca na powiększenie y wślawienie swego zwycięstwa, kiedy wtykając w ziemię dwie dzidy, ktòre trzecią u wierchu przewiązywano, á przez te wrota niższe nad człowieka, kazano zwyciężonym z broni y z szat odartym przechodzić. Rzymianie rzadko odnosili tę hańbę, owszem często swoich nieprzyjaciół w nią wprawowali. Rzeczpospolita podobnież ukarała Konsula Mancina za Traktaty szkodliwe uczynione z Numantynami, ktòrego związawszy Senat odeśłał do pomienionego Narodu. Prawda, że karność Żołnierska nie zawsze z tą surowością zachowana była, á czasem zbytecznie

Tyt. Liw.
w Dz. 1. K.
3. y 9.

VIII.
co to poyść
pod iarzmo

Well. Pa-
trec. w K.
2. R. 1.

IX.
Przyczyny
Karnoſci
ſtraconey y
roſpuſty w
woyſku.

cznie pobłażano Żołnierzom, lecz to poſpolicie pochodziło z łakomſtwa Wodzow iedynie ſwoy interes na pieczy mających, albo z pobłażania Herſztow partyi, którzy pod czas wojen domowych potrzebowali żołnierzy, iako uczynił Sylla, który ich zbogacił dobrami wypędzonych. Z tąd w Woysku Rzymskim zaczęły ſię niepoſlušzeńſtwa y roſpuſty, które chcąc uſmierzyć Auguſt zoſtawił Jedynowładcą Państwa, y znając, że po większey części od karnoſci Żołnierskiey całość ſtanow zależała, uſilnie ſię ſtarał do porządku woysko przyprowadzić, czego iuż ſurowoſci wcześney, iuż łaskawoſci częſtſzey używając, dokazał. Kazał dzieſiątkować rotę, które z ſzykow uſtąpiły, karał karmiąc ie przez nieiaki czas chleb ięczmiennym zamiast pszennego, zakazał pod karą ſmierci Oficyerom odieżdżać od Komendy. Wszakże za mnieyſze wyſtępki lżeysze kary nazyſzczał, ażeby naprzykład Żołnierz wyſtępny ſtał cały dzień w Namocie Hetmańskim częſtokroć w iednym

dnym odzieniu bez pasa, to jest w kołzułi dzwigając wielkie pęki kiiow albo darną. Po nim zwowu odpadło w niekarność woysko, gdy Setnicy z łakomstwa przedawali pozwolenia żołnierzom, y nadawali im przywileie uwalniające od pracy, iakie mieli starzy żołnierze. Tacyt świadczy, iż od początku panowania Tyberyusza to złe wprowadziło się, które się za czasem tak powiększyło, że wszyscy pieniądze żołnierze wolni byli od prac Żołnierskich, co nie mało pomogło do zniszczenia tego pięknego porządku woyskowego, którym Rzymianie straszni się stali. Za uwolnieniem albowiś od prac, zagęściło się próżnowanie między Żołnierzmi, które do fakcyi ich sposobnieyszymi uczyniło, a tak częstsze za Cesarzow niżeli za Rzeczy-Pospolitey były w woysku bunt. A co bardziej ieszcze ie wzmacniało, był to zwyczaj czynienia przymierza albo związku woyska iednego Rzymskiego z drugim; czym śmielszymi żołnierze stawali się do ułożenia pretensyi lub do związa-

Tacyt. w
Kronik.
w K. I.

X.
Ozniszcze-
niu karno-
ści za Ce-
sarzow.

158 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

nia partyi. Woysko iedno chcąc się z drugim skojarzyć, wysyłało iednego lub kilku Sernikow zstaremi Żołnierzmi, którzy przynosili obraz dwóch rąk uiętych na znak zgody y iedności. Lecz w ten czas naybardziey karność Żołnierska zaniedbana nayszkodliwsza była; kiedy chciwi panowania obywatele Państwo pod moc swoię podbili. Ci potrzebując woyska dla utrzymania się pobłażali onemu; owszem podchlebiali dając podarunki, y we dwoie powiększając płacy; iako Makryn uczynił. Z tym wszystkim mimo tych przyczyn zepsucia żołnierza karność utrzymowała się przez długi czas, gdyż po wstąpieniu na Tron lepszych Panow zawsze do swego porządku ią przywodzono. Awidyusz Kassyusz Wodz za Marka Aureliusza tak ściśle ią zachował, iż wszelkiey żywności Żołnierzom zakazał, oprócz słoniny sucharów y octu, á ostatniego dnia w tygodniu oglądał ieśli broń była czysta y suknie niepodarte, y wyprowadzał wszystkich na po-

Herod w
K 4.
Juli. Kapic.
w życ. Ma-
krvna.
Wulk. Gal.
w życ. A-
wid. Kass.

pis. Septymus Sewerus chociaż pilnie karności przestrzegał, pozwoilił jednak Żołnierzom Pułkowym żenić się, y prowadzić żony do Obozu; co nie tylko wielką przeszkodą było w woysku, ale też y zepsuciem obyczajów. Za Alexandra iednak Sewera potym panującego taka karność w woysku się znaydowała, że ieśli który żołnierz z szyku się oddalił, kazał go pomieniony Cesarz w swojej przytomności smagać rozgami albo prowadzić na śmierć. Jeden za niego Żołnierz, który babę starą połaił, był wypędzony z rot, y przymuszony do służenia iey, y karmienia z pracy rąk swoich. Tenże cesarz zwykł był mawiać, że żołnierz niczego się nie obawia, ieśli jest dobrze odziany, dobrze uzbroiony, dobrze karmiony, y pełny ma pas; wpasie albowiem chowano pospolicie pieniądze. Naostatek powoli niszcziąc karność Żołnierską cale zgineła, y zgubę Państwu przyspieszyła. Pisarze wszyscy kładą trzy przednieysze przyczyny upadku Rzymu: za pierwszą zbytek y mię-

Herod. w
K. 3.

Lampridi:
w ży. Ale-
xand. Se-
wera.

XI.
Karność
stająca u-
padku Pa-
stwa przy-
czyną.

L kość

160 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
kość wprowadzającą zepłucie ob-
yczajów, za drugą: zniesienie
karności Żołnierskiej, a trzecią su-
rowość Arendarzów wybierają-
cych podatki cierpiana od Cesa-
rzów, która tak wszystkiego ludu
umysł od nich oddaliła, że się ła-
cno chwytął wszelkiej okoliczno-
ści do wybicia się z pod iarzma.

ROZDZIAŁ VIII.

*I. O nadgodzie meštwa po potyczce.
II. O nadgodach różnych żołnier-
skich. III. O różnych koronach. IV.
O Koronie złotej pieruszey. V. O
Podarunkach dawanych walecznym
Żołnierzom. VI. O posągach które wy-
stawowano dla sławnych Rycerzów.*

I.
Nadgróda
za meštwo.

Dyoniz. z
Halik. w
K. 10. R.
2.

Rzecz-Pospolita, która tak pil-
nie karała występki dla utrzy-
mania karności żołnierskiej, nie
mniej też nadgradzała mężne dzie-
ła dla zachęcenia woyska y pobu-
dzenia do wielkich czynów; bę-
dąc przekonana, że pochwały tym
więcey mogły na nim, im bar-
dziey lud Rzymski był czi pra-
gnącym. Dlatego po każdej po-
tyczce

Księga VI. Rozdział VIII. 161

tyczce naczynano nadgrody szcze-
gulne; które nazywano *cena męstwa*. II.
Różne nad-
grody.

Dawano ie tym, którzy za zda-
niem Officyerow y współtowarzy-
szow naymężniey się stawili. Inne
nadgrody były naczynane za pe-
wne dzieła, z początku iednak kie-
dy Rzymianie w uboſtwie y w pro-
ſtocie obyczaiow żyli, ſamym tyl-
ko honorem nadgradzano męstwo,
różne rozdaiąc wieńce. Kiedy
Wodz zaſłużył na Tryumf, uwień-
czano go laurem proſtym do od-
prawienia onego; lecz gdy im wię-
cey bogaćtw w Rzeczy-Poſpolitey
przybywało, okazałoſć tym więk-
ſza wprowadzała ſię. Chociaż al-
bowiem tryumfuiący mieli na ten
czas wieńce laurowe, lecz ozdo-
bione złotem, a te, które Prowin-
cye y Miasta przyſyłały na try-
umf, lubo z początku z lauru ſa-
mego składały ſię, potym iednak
ze złota lane były, y toto ieſt co
nazywano *Złotem koronowym*, które
w pierwiaſtkach z hoynoſci przy
zwycięſtwie iakim dawano, za Ce-
ſarzow potym na podatek dobro-
wolny obrocono: wieniec na try-
umf mały nazwany *Ovatio* był

III.
O różnych
wieńcach.
Koronach.

Tyt. Liw.
v K. 7.
Dz. 1.

Lz mirtowy

162 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

mirtowy, drugi który się nazywał *Obleżalnym Obsidionalis*, dawany tym, co Obywatelów Rzymskich od jakiego obleżenia uwolnili. był z prostego ziela *Gramen*, które przeto obrano, iż się wszędzie znaydowało, y dostarczało na każdym miejscu sposobności do uczynienia odwadze honoru podług tę nagrodę, lecz w wielkim dla Flawy szacunku mianą. Wieniec murowy *Muralis*, którym tego zdobiono, co pierwszy wstępował na mury Miasta obleżonego, był złoty, otoczony wieżyczkami wkoło, tak iako y wieniec obozowy *Castrensis*, który dawano tym, co pierwsi w oboz nieprzyjacielski wpadali. Promienie na tym wieńcu okazywały palisady dla oznaczenia czym go kto nabył. Dyktator *Aulus Posthumius* pierwszy udarował żołnierza Rzymskiego koroną złotą, przeto iż odważnie do obozu nieprzyjacielskiego dowodził przy Jezierze Regilskim. Rozdawano także korony za dzieła na morzu okazane, które nazywały się okrętowemi *Navales*, y zdobiły się małemi nosami Galer zamiast

Polyb. v
K. 6.

Plin. w K.
33. R. 21.

IV.
Pierwsza
korona
złota.

miast promieni. Dawano je tym, którzy w potyczce wodney pier-
wsi na okręt nieprzyjacielski wska-
kiwali: koronę obywatelską odbie-
rali ci, co współ-obywatelow ży-
cie w potyczce ochronili. Były o-
ne z liścia dębowego, y rozdawały
się za świadectwem ochronionego
od śmierci. Obywatel nią ozdobio-
ny mógł ją zawsze nosić, y tak ją
szacowano w Rzymie, że Senat y
lud Rzymski na igrzyskach publi-
cznych powstawał przed tym, któ-
ry ją miał na głowie, dając mu
miejsce między Senatorami; nad
to uwieczniony, zaszczycał się
przywilejem wyimującym go od
ciężarów publicznych z Oycem y
z Dziadem. Wszakże nie te tylko
wieńce były znakiem nagrody za
męstwo, które za dzieła szczegul-
ne dawano, lecz obdarzano Ryce-
rzów większemi upominkami za
Rycerskie sprawy. Pasowano ich
pasem złotym lub srebrnym boga-
tym, dawano im napierśniki zło-
te albo zbroję okazałą. Była też
nagroda chociaż prosta y nie ko-
sztowna wielkiego jednak szacun-
ku, to jest drzewo samo na dzied-
nazwa-

Polyb. w
Ks. 6.

Tec. w K.
12.

V.
Upomini-
kach Ry-
cerzom.

Tyt. Liw.
w Dz. 1.
K. 10.

Plut. w ży.
Koryolana.

164 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

nazwane *Haſta pura*: które przez długi czas równie iako y przy pierwiaſtkach Rzymskich ſzacowano. Dawano takżę czasem Chorągwie, iako Auguſt udarował Agnipę Chorągwią błękitną po zwycięſtwie na Morzu z Sexta Pompejuſza odnieſionym. Rycerſtwu czy-
niono upominki z bogatych ſiądze-
nia, albo z małej frebrney blachy, którą na pierſiach noſili, a czę-
ſtokroć wystawowano Poſągi ko-
ſztem publicznym, które ſtawio-
no albo w Kapitolium, albo na po-
lu Marſowym, albo też na innym
znacznym mieyſcu dla podania
potomności wielkich Rycerſkich
dzieł niektórych woioownikow.

Swet. w ż.
Auguſta.

Tyt. Liw.
w Dz. I. w
K. 10.

VI.
Poſągi za
męſtwo.

ROZDZIAŁ IX.

I. *O wielkim tryumfie.* II. *o Małym*
nazwanym Ovatio. III. *Kiedy ſię za-*
czął. IV. *Kto oń mogł ſię upomnieć.*
V. *Za Ceſarzow tryumfow nie dawa-*
no chyba tylko im albo ich Synom.
VI. *Ktore dzieła zaſługowały na*
ten honor. VII. *Senat ſam z począ-*
tku tryumf nakazywał a potym ra-
zem z ludem. VIII. *Okazałość wiel-*
kiego

Księga VI. Rozdział IX. 165
kiego tryumfu. IX. Wolność pozwo-
lona Żołnierzom żartować tego dnia
z swego Wodza. X. Ouczcie po try-
umfie. XI. O ostatnim tryumfie. XII.
Okazałość małego tryumfu. XIII. O
Postąpcach na wypowiedzenie woj-
ny nazwanych. Feciales.

NAostatek wszystkich Żołnier-
 skich honorów był dopełnie-
 niem tryumf, a ten dwojakiego
 rodzaju wielki y mały, z których
 drugi nazywał się *Ovatio* od słowa
Ovis, iż na ten czas owieczkę
 tylko zabijano na ofiarę. Tryum-
 fy tenże sam mają początek co y
 Rzym. Tytus Liwiusz albowiem
 świadczy, że Romulus fundator
 iego po zwycięstwie nad Cecin-
 nami y Antemnatami sam pier-
 wszy tryumfował. Plutarch ie-
 dnak przypisuje onych ustano-
 wienie Tarqwiniuszowi staremu.
 Pierwszy z Konsulów *Waleryusz*
Publikola, a ostatni z Cesarzów
Probus tryumfy odprawili, gdyż
 okazałość ta pełna pychy y na-
 dętości dzikiey a nie ludzkiey
 nie zgadzała się z obyczajami
 Chrześciańskimi, y przeto Cesarze

I.
 Wielki
 Tryumf.

II.
 Mały *Ova-*
tio.

III.
 Kiedy się
 zaczął.

Chrze-

IV.
Kto oń
mogli się
starać
Waler.
Max. w K.
2. R. 8.

V.
Za Cesarzow Try-
umf dawano tylko
im samym
lub Synom
ich.

VI.
Które dzie-
ła zasługo-
wały na tę
honor.

Chrześcianie oney zaniechali. Za Rzeczy-Posp. nie pozwalano tego honoru tylko Dyktatorom, Konsulom y Starostom, á ci, którzy mieli Kommendę woysk iako Porucznicy nie mogli o nie się upomnieć. Za Cesarzow tryumfy samym tylko ich osobom, lub synom były zostawione, á Wodzom woysk dawano same ozdoby Tryumfalne, to jest: przywlekano ich w szatę tryumfowi wyznaczoną. Co potym we wzgardę poszło dla tego, iż tey łaski nie zasłużonym nawet Cesarze używali. Tym sposobem wielki czynili uszczerbek prawdziwym zasługom, który więcej szkody uczynił Państwu, niż mogli się spodziewać. Odbierając albowiem pobudki ubiegania się do chwały, które za czałow Rzeczy-Pospolitey wielkich czyniły wojowników, nie mieli już Wodzow sławnych. Y przeto za przyściem dzikich Narodow, Państwa postradać musieli. Nie udzielano honorow tryumfalnych za skończenie wojny domowey, albo za poskromienie Rokoszanow, lub za dobyte Miał zbud-

zbuntowanych, albo Prowincyi wybiłających się z pod władzy; lecz za same tylko zdobyczy y za zwycięstwa w potyczkach, w których przynajmniej legło na placu pięć tysięcy nieprzyjaciół, a Rzymian bardzo mało. Nieprzesławiano na tym, że Pułkownicy, Setnicy y Poborcy przyśięgali, ztwierdzając zwycięstwo być godne tryumfu; lecz nakazywano ieszcze szczególną przyśięgę Wodzom o Tryumf proszącym. Ten stawał z swoim wojskiem przed Rzymem, y złożywwszy kommendę do Miasta nie wchodził, zwyczaj albowiem nie pierwey wnieść mu tam dopuszczają, ażby otrzymał skutek prośb swoich. Pośyłał zaraz list do Senatu laurem obłożony opisujący zwycięstwo. Senat naradziwszy się pozwalał Tryumfu dekretem, który trzeba było potwierdzić od całego ludu, chociaż Senat sam nakazywał podatki na koszt do tego potrzebny. Prawda, że aż do R. 304. on sam temi honorami szafował, lecz gdy na ten czas odmówił Trymfu Konsulom *Walerjuszowi y Horacyuszowi*, mścząc się

VI.
Senat nakazywał Tryumf najprzód, po tym razem z ludem Polyb. w K. 6.
Tyt. Liw. w K. 3. D. 1.

168 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
się, że ludowi sprzyiali, Zastępca
Juliusz użył tey okoliczności na
rozszerzenie władzy swoiey, y
przełożył prozbę Konsulow Gmi-
nowi, który mimo Senatu za-
wdzięczając imprzychilność ku so-
bie pozwolił żądanych honorow,
co potym częścicy już czynił
nie dokładając się Senatowi. Nacsta-
tek iak skoro zaczął lud przywła-
szczać sobie udzielenie tryumfu,
Zastępcy umieli go nakłonić we-
dług swoiey woli; gdyż ieśli
Wodz o tryumf proszący Senatowi,
do którego naypierwey udawać się
był powinien, nie miał u gminu
zachowania, na ten czas nie scho-
dziło Zastępcom na pozorach do
wstrzymania Dekretu Senatorskie-
go, bądź mu się opierając, bądź
nie chcąc go przekładać ludowi,
bądź zapożyczając przed Gmin
tego, który prosił o tryumf, aby
zdał rachunek z swego urzędu,
przez co skutek dekretu Senator-
skiego był przynaymniey przy-
trzymany, pòty, aż się u'prawiedli-
wił oskarżony; Tak urząd gmin-
ny umiał pożytkować ze wszy-
stkich okoliczności, y rozszerzyć
swoię

swoię władzę z uszczerbkiem Senatu. Lecz co koniecznie potrzebnym zezwolenie ludu uczyniło, było to, iż dla większego honoru tryumf odprawiającej osoby zdawano iey Rządy na cały dzień tryumfalny, czego Senat sam bez gminu pozwolić nie mógł. Ztym wszystkim władza podczas tey okazłości udzielona nie była zupełna, lecz podległa zastępcom ludu, iako świadczy *Waleryusz Maxym* pisząc o *Klaudyi Węstałney*, która dowiedziawszy się, że Zastępcy pomieszać tryumf *Klaudjusza* iey *Oyca*, przytrzymując go w samym więździe, y haniebnie zprowadzając z wozu umyślili, przedarła się przez tłum ludzi, wstąpiła na woz, y iechała z swoim *Oycem* do *Kapitolium*; á tym sposobem ochroniła go od zniewagi. Zadnemu albowiem nie godziło się ruszać *Panny poświęconey Bogom*, chyba samemu najwyższemu *Kapłanowi*. Po naznaczonym na tryumf dniu, ten co miał tryumfalnie wieźć, czynił przygotowanie do wiazdu iak nayokazalszego y nayswie-

Waleryusz
Max. w K.
f. R. 4-

VIII.
Okazałość
Tryumfu
wielkiego.

Tryumfy
Scypiona
Afrykań-
skiego o-
pisane od
Appiana;
o wojnie
Lylii. Pó-
pełsza
przez Plu-
tarcha; Pa-
wła Emili-
usza, We-
spazjana y
Tytusa
przez Jo-
zefa.

tniejszego. Pierwsze zapewne tryumfy zgadzały się z prostotą pierwiastkow y zubożstwem Narodow zwyciężonych; lecz za-
czasem, kiedy Rzymianie Azją y Afrykę zwoiow; czy, zabrali wszystkie bogactwa zwycięzcow wschodu y południa, okazałość powiększyła się, którey dodawa-
ły naybardziey ozdoby plony bo-
gate podbitych kraioy. Można ztąd twierdzić, iż żadnego w sta-
rożytności widoku nie było ani tak okazałego ani tak pożądane-
go y zachęcającego do miłości chwały, iako tryumfy Rzymskie. Dzień tryumfowiznaczony
wszyscy Obywatele z naywiększą uroczyścią obchodzili, radując się z tego, iż Rzpltey Matka spól-
na na wszystkich synow swoich dzieliła chwałę. W Tytusie Li-
wiuszu czytamy, iż podczas try-
umfu Dyktatora Kwinta Cyncyn-
nata przed wszystkiemi domami stoły nakryte stały, z których Zoł-
nierze przechodząc potrawy bra-
li, y znowu szli do szynkow. Y śpiewali piosnki Żołnierskie. Pod-
czas tryumfu Pawła Emiliusza
daleko

Księga VI Rozdział IX.

daleko późniejszego za pierwszy były na wszystkich rynekach y ulicach, iako Plutarch świadcz, kędy wiażd się odprawował, teatry wystawione, z których Obywatele w białe szaty odziani widokowi przypatrywali się. Kościoły ozdobione zieleniły się kwiatami y wieńcami z ziół różnych, kadzidła wonne ustawicznie palono na ulicach, Urzędnicy z swoimi Ceklarzami chodzili wstrzymując tłum y drogę rumując.

Im Rzecz-Pospolita potężniejszą się stawała, tym z większym porządkiem y z wspanialszą okazałością te wiaźdy czyniono. Skoro dzień nadchodził Wodz tryumfujący brał na się suknię tryumfalną nazwaną *Palmata*, przeto, iż bogate potrzeby na dłoń Rzymską miała szerokie, która jednak pomyślnych Rzeczy-Pospolitey czasów była tkana ze złota na purpurze, y dla tego też nazywano ją *Pretexta Tkanica*: Na wierzch zaś wkładał płaszcz nazwany *Malowanym*, który był purpurą złotem przetykaną. Tak ubrawszy się, y wzięwszy na głowę

Plin. w K.
15. R. 30.

172 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Sweton. ♥
Życ. Ner.

wę laur, á w rękę prawą gałą-
fkę laurową, albo pospoliciey pal-
mową, miał do ludu y do Żoł-
nierzy za Miałtem zgromadzo-
nych krotką mowę, po ktorey
rozdawał upominki y plony nie-
przyjacielskie tym, co mężnie na
woynie się stawili, które Officye-
rowie y Żołnierze po odprawio-
nym wiezdzie z pilnością chowa-
li, iako naywiększą domow swo-
ich ozdobę. Tym czasem Sena-
torowie poprzedzeni od Cekla-
rzow pęki różg uwinionych lau-
rem niośących zaczynali wiazd, za
niemi Trębacze y Muzycy postępo-
wali, potym szły wozy napełnio-
ne przyłbicami, zbroią, puklerza-
mi, pałaszami, dzidami, kopiami,
bełtami, saydakami, łukami, y strza-
łami, á na wierzchu naybogatszą y
naypiękniejszą bronią nieprzyja-
cielską pięknym kształtem ułożo-
ną, tak iż za pomknieniem wozu,
wszystkie te narzędzia czyniły
brzęk wielki, iaki w potyczce by-
wać zwykł. Inne wozy nastę-
powały z plantami Miałt y Fortec
wziętych z drzewa, wośku lub sre-
bra wyrobionemi y wyzlacanemi,

Księga VI. Rozdział IX. 173

na których były napisy wielkimi literami. Toż drugie wozy z Obrazami okazującemi potyczki y szturmy Miał. Jeśli w Miastach podbitych znaleziono posągi, naczynia y malowania kosztowne, wszystkie te wystawowano na widok; niesiono też obrazy Rzek, Gór, Bożków, y Bohatyrow podbitego Narodu, á to już nie na wozach wieziono, ale młodzi Żołnierze laurem uwieńczeni na noskach dzwigali, inni na długich drągach nieśli tablice zapisane, których wyrazy tłumaczyli ludziom; zwierzęta także z krajow zdobytych Rzymianom nieznaome prowadzono w tym tryumfie, y niesiono plony od Królów podbitych wzięte, iako to naczynia złote y srebrne, ciekawości osobliwsze, pieniądze albo srebro w sztabach. Potym szły woły białe naznaczone na ofiarę przykryte purpurą fręzlowaną bogato y kwiatkami uwieńczone z pozłoceniem rogami, przy których szludzy Kapłani do pasa obnażeni nieśli siekiery w ręku na ich zabicie

Tyt. Liw.
w K. 9. Dz.
4.

bicie, a za niemi postępowali Kapłani, potym wieziono na wozach lub niesiono na stolikach Korony złote od Miałt Wodzowi przyślane, dla okazania mu honoru y radości z zwycięstwa. W pierwiastkach korony te były prostemi laurowemi wieńcami, iakośmy namienili. Potym prowadzono Wodzów na wojnie wziętych z ogolonemi głowami na znak niewoli y wkaydanach żelaznych, frebrnych lub złotych według bogatszych lub uboższych plonow. Czytamy, że w tryumfie Scypiona Afrykańskiego opisanym przez Appiana Alexandryjskiego szedł za nędznemi Jeńcami żartownis przybrany w suknię długą z złotemi fręzlami obciążony łańcuchami y Saydakami lanemi z kruszcow. udując na miny chod nieszczęśliwych niewolnikow dla uciechy ludu, lecz wkrótce zwycięzay tak dziki jest zniesiony. Gdyż tryumf Pawła Emiliusza opisany przez Plutarcha, ani Wespazyana podany przez dzieiopisa Jozefa, nie stawily tego widoku. Niewolnicy na wojnie wzięci, iak skoro

Księga VI Rozdział IX. 175

skoro stanęli przy Kapitolu, zaraz ich prowadzono do więzienia, gdzie śmiercią Wodzów karano. Po tych niewolnikach następowali Officyerowie woyskowi, za któremi iechał na wozie Wódz tryumfujący poprzedzony od trębaczów, a od Ceklarzów laurem uwieńczonych niosących pęki różg laurowych otoczony. Przed y po nim szli chłopięta z puszkami pełnemi drogich wonności. Rodzice zaś y krewni uwieńczeni także trzymając gałązki laurowe w ręku woz otaczali, na którym dzieci Wódza razem z nim siedzieli. iako czytamy o Pawle Emiliusz: Wóz był z kości słoniowej wyrzynany y pozłacany, albo całem nabliany złotem, a czasem wyrabiano go z srebra wymyślną y sztuczną robotą. Przez nieiaki czas niewolnik siedząc za Wódzem tryumfującym trzymał nad jego głową wieniec z lauru Delfickiego przeplatany niciami złotemi, y listkami tegoż kruszczu natykany, lecz za czasem to się odmieniło, a na mieysce niewolnika przypawiono posąg okazujący zwy-

Juven. ♡
Satyr. 10.
Plin. w K.
33. R. I.

176 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Plin. w K.
34. R. 7.

ciężstwo z skrzydłami rozpolartem, który jedną ręką wieniec laurowy nad głową Wodza, a drugą palmę trzymał. Cesarze zamiałł lauru złota na Koronę używali, owszem drogich kamieni. Za Rzeczy-Pospolitey uważano, iako świadczy Pliniusz, ażeby szaty wszystkie tryumfującego były purpurowe, w czym naśladowano obrządkow czynionych z posągami Jowisza Kapitolkiego, którego każdego święta czerwono malowano; lecz to wszystko wkrótce ustało. Przed Cesarzami wóz tryumfalny czterech koni białych jeden przed drugim przeprzężonych ciągnęło, któremi sam Wódz rządził, albo przynajmniej leyce trzymał. Medale staroświeckie pokazują nam takie wozy z szczęściem kołmi. Pompeiusz słoniami dla osobliwości wieżdzał, lani lwami, tygrysami, lub innemi dzikimi zwierzęty do tego przysposobionemi. Aurelian w tryumfie, w którym prowadził Zenobią, wzięziony był *Renniferami*; zwierz to jest pułnocny podobny do Jelenia, którego pośpolicie Król Gotów zwy-

Fla. Wopis-
kus w ży.
Aurel.

zwyciężony od Aureliana używał do wozu. Za Rzeczy-Pospolitey Wódz tryumfujący miał na palcu pierścień żelazny, który nosili niewolnicy dla przestrogi; aby się szczęściem nie nadymał. lecz myślał, że ta fortuna, która go wyniosła nad innych, może poniżyć do stanu niewolniczego. Kajulz Maryusz w swoim tryumfie Jugurthy miał taki pierścień na palcu, lecz potym zwyczaj się ten odmienił, y złotego zawżę używano. Piszą też niektórzy, że za Wodzem tryumfującym szedł niewolnik, który upominał go, aby pamiętał, że jest Człowiekiem. Jeśli Wódz w swojej zdobyczy liczył Obywatelow Rzymskich z niewoli wyzwolonych, Ci zgoną głową w czapkach szli za jego wozem, na znak nowey swojej wolności. Konsulowie y inne Urzędy z Senatem całym następowali potym, za któremi Oficjyrowie woyskowi y Żołnierze uwieńczeni laurem kończyli wiazd. Żołnierze, którzy odebrali od Wodza nadgrody za męstwo, nie o-mieszkali też okazać tych ozdób;

Plin. w K.
33. R. 1.

Juven. w
Sat. 10.

M₂ y szli

Tyt. Liw.
w K. 10.
w Dzie. 1.
Well. Pa-
ter. w K.
2. R. 71.
Swet. w Ż.
Cezara.

IX.
Żołnierze
mogli się
naśmie-
wać z Wo-
dza pod-
czas Try-
umfu.

X.
O uczcie
po tryum-
fie.
Tacyt. w
K. 2.
Appian. o
wojn. Dó.
Plut. w K.
2. w Pyt.
Rzymsk.
Waier.
Max. w K.
2. R. 3.

y szli z radością wykrzykując *Jo Triumphe*; Inni śpiewali piosnki na pochwałę Wodza, albo też ufzczypliwe wiersze na jego wyśmianie, gdyż tego dnia wszystko wolno im było młdwić.

Wiaźd odprawował się przez bramę Kapuańską po ulicy tryumfalną nazwaney, którą Wodz iachał do Kapitolu. Na drodze były różne bramy wystawione. Wodz stanąwszy przed Kapitołem zstępował z wozu, składał szatę tryumfalną, zabijał wołów białych na ofiarę Jowiszowi, y wkładał mu wrękę laur niesiony od siebie, á drugie które Ceklarze mieli, około posągu otykał. Świadczą niektórzy, że począwszy od Augusta tryumfujący zanosili do Kościoła Marfa Mściciela, ozdobę tryumfalną y plony, rozdawali upominki ludowi, á potem uczyniali ucztę kosztem publicznym nagotowaną, na którą zapraszano wszystkie Urzędy oprócz Konsulów, których owszem proszono, aby się tam nie znaydowali dla ustąpienia pierwszego mieysca Wodzowi, co by być nie mogło w ich

w ich przytomności. Niektóre tryumfy trwały przez trzy dni, iako Pawła Emiliusza, który był nayokazalszy dla bogatych plonow z Macedonii przywiezionych. Pierwszego dnia wprowadzono na dwieście pięćdziesiąt wozow Posągow y obrazow znakomitych, drugiego okazowano naypiękniejszą broń y naysztuczniej wyrobioną kosztownie na wozach ułożoną, oraz w siedmiu set pięćdziesiąt naczyaniach niesiono pieniądze, a osobno naczynia srebrne dzwigano, trzeciego wiedziono ofiary Jowiszowi naznaczone ze stu dwudziestu wołow, których rogi pozłacane, ozdobione wstęgami y wieńcami były. Prowadzili ie śrudzy Kapłaniſcy z orszakem licznym Kapłanow; potym szli nioſący złotą monetę w siedmdziesiąt naczyaniach, a inni dzwigali ze złota lane kredensy; toż następował woz y herby Perſeufza Króla Macedońskiego y Jego dzieci, y pierwſi Urzędnicy z samym Królem y Królową. Naostatku iechał Wodz tryumfuiący na wozie okazałym otoczony od przyjaciół, za którym

woy-

Dyo. Kafs.
w K. 43.

wojsko malarowało: Też same przygotowania y obrządki służyły do tryumfu wodnego. Ci którzy odprawili raz tryumf, mogli zawsze na igrzyskach okazywać się w laurowym wieńcu. Senat dekretem swoim pozwolił Juliuszowi Cezarowi, kiedy został Dyktatorem nosić zawsze koronę laurową nawet w Senacie. Ze wszystkich podchlebnych dekretów z największym ukontentowaniem ten był przyjęty, ponieważ pamienny Pan był łysy, którą wadę wieńiec pokrywał, ostatni tryumf z Cesarzów Rzymskich odprawił Probus, który Wopiskus a potem Krynicus opisali. Prawdę mówiąc nie było to tryumfem rzeczywistym, ale tylko igrzyskiem łowieckim, które Cesarz przez kilka dni z różnych zwierząt w wielkim kole wyprawował, y zakończył bitwą Szymierzów, wystawiwszy im na rzeź niewolników na wojnie wziętych. Tryumf mały *Ovatio* nazwany z mniejszym nierównie przygotowaniem odprawował się; Wódz albowiem wiażd czynił na koniu, albo wchodził piechotą przy ogło-

XI.
Ostatni
Tryumf.

XII.
O małym
Tryumfie
Ovatio.

sie

sie piśczalek, przyobleczony w suknię białą obłożoną purpurą mając na głowie wieniec mirthowy dla okazania, iż potyczka nie była krwawa, trzymał przy tym różczkę oliwną w ręku, a Rycerstwo wojskowe szło przed nim. Senat Szlachta, y przednieyszy z Gminu prowadzili go do Kapitolu, gdzie na ofiarę zabijano baranow. Pierwszy odprawił ten mały tryumf Konsul Postumiusz Tubertus zwyciężywszy Sabinow koło Roku od założenia Rzymu 253. Pozwalano go wszystkim, którzy iakie odnosili nad nieprzyjaciół zwycięstwa, nie zakończywszy wojny, albo mieli sprawę z słabym nieprzyjacielem, y niegodnym potęgi Rzymskiej, iako na przykład z Rozbojnikami morskimi, lub naostatok, kiedy wojna toczyła się bez wypowiedzenia y obrządków zwyczajnych. Rzymianie albowiem za Królów, owszem przez długi czas za Rzepltey nigdy nie wypowiadali wojny bez wysłania najprzod Posłow nazwanych *Feciales*. Którzy się pytali, iesli krzywdy nadgrozione nie będą? Bez tej prze-

Aur. Gell.
w K. 5. R.
6.

Dyon. z
Halik. ▼
K. 5. R. 3.

XIII.
a Posłach
Feciales.

182 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

Dyoniz. 2
Halik. w
K. 2.

Tenże w
K. 2 R. 19.
Plut. w Py.
Rzym. 62.

przeestrogi poczytano wojnę za nieprawiedliwą, y nie tuszono iey o skutkach pomyślnych. Kiedy odmawiano Połowowi nadgrodzie krzywdy, wypowiadał zaraz wojnę imieniem Ludu Rzymskiego, a na znak tego, rzucał na ziemię nieprzyjacielską belt we krwi zmoczony opalony albo okuty z końca. Król Numa ustano-
wił tych Połow albo Kapłanow, którzy równie poselstwa iako y ofiary sprawowali, y byli w liczbie dwudziestu, mając Przełożonego nazwanego *Pater Patratus*; Oni chowali Prawa wojenne, y bez ich rady żadney wojny nie wypowiadano, oni też pieczętowali trakta-
ty pokoju, lub przerwanie nieprzyjaźni, zabijając na ofiarę wieprza, na którego składali złorze-
czeństwa, mówiąc; aby tak zginął, kto traktaaty zerwie. Y w tey okoliczności obchodzili urząd Kapłański. Po tych obrządkach uczynionych miano wojnę za świętą y sprawiedliwą, przynajmniey pospolstwo tak sądziło, y zachęcało się do zemsty, mając nadzieję; że Bogowie sami wesprą ich
sprawę

sprawę, y pomogą do zwycięstwa. Myśl taka wrażona głęboko w serca żołnierzy, dodawała im męstwa y odwagi. Tak polityka umiała obrócić Religiją do wykonania zamyśłów osobliwie w pierwiastkach. Potym albowiem iak się Rzymianie poczuli być wyższymi nad inne Narody sąsiedzkie, nie używali skrupulatnych pozorów sprawiedliwości. Numa ustanawiając zgromadzenie Posłów wojennych y wszystkie inne obrządki Religii, nie mniejszym pokazał się być politykiem, iako y przodek jego Romulus czyniąc rozporządzenie małego swego Państwa.

KONIEC KSIĘGI SZOSTEY.



KSIEGA SIODMA

O Religii Rzymian, o Różnych
Widokach y o Zwyczajach w nie
wchodzących.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

I. Numa może być mianą za Zakonodawcę Rzymskiego. II. Romulus tylko pierwsze fundamenta Religii założył. III. Których środków do usłanowienia iey Numa użył. IV. Religia Rzymska na Polityce zasadała się. V. Co o iey sądzili nauczyciele Rzymianie.

I.
Numa
może być
mianą za
Zakon-
dawcę
Rzym-
skiego.

Numa słusznie może być po-
czytany za Zakonodawcę Re-
ligii Rzymu dawnego. ile się tycze
iey kiztałtu y obrządków. Okrop-
na śmierć iego Przodka od Rzy-
mian zabitego. aby sam jeden nie
rządził w wszystkiemi, y policzone-
go między bogi. aby występki nie-
ludzki się ukrył, dały mu poznać
twardość y dzikość charakteru no-
wego ludu. Myśląc więc o sposo-
bach zmiękczenia serc twardych
y nauczania ich powolności, nie

nie

nie znalazł zgodniejszyego ku swym
zamyślom nad skuteczność Religii.

Agruba niewiadomość pierwszych
Rzymian y proslota dzika pomog-
ły do wykonania przedsięwzięcia
tym skutecznicy, im łacniej oni
wierzyli, że Numa z Bogami prze-
stawał za wstawianiem się Nimfy
Egeryi, którą on mówił, iż miał
za przewodniczkę we wszystkich
swoich czynach, aby tym sposo-
bem większey im wagi dodał. Na
ten koniec budował na fundamen-
tach wyznaczonych tylko od Ro-
mula: który same Kapłaństwo y o-
fiary ustanowił bez żadnych obrząd-
kow. Numa zatym pozorniejszy
kształt ku czci Bogów wpro-
wadził, pomnożył obrządki; część
od Toskańczykow á drugą od Gre-
kow wzięwszy. W czym tym
mniey miał trudności, im więcej
było w pospolstwie skłonności do
zabobonow. Tak omamiwszy my-
śli onego ludu powolniejszym go
uczynił. Przeto można wniesć, iż
polityka naywięcey wchodziła do
ustanowienia Religii Rzymu. Co
jaśnie przyświadcza Polybiusz,
gdy mówi, ieśliby można ustano-

wić

II.

Romulus
pierwsze
fundamen-
ta Religii
założył.

III.

Sporoby
użyć od
Numy.

Polyb. w.
K. 6.

IV.
Religia
Krymska
na polityce
się zasada-
ła.

Waler.
Max. w K.
2. R. 4.

186 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
wić Rzecz-Pospolitą z samych lu-
dzi mądrych złożoną, wszystkie za-
bobony do Rzymu wprowadzone
nie byłyby potrzebne y w takim
kredycie postawione, gdyby nie było
pospolstwa. Jakoż w rzeczy samey
wszyscy ludzie oświeceni uznali
próżność pomienioney Religii, któ-
ra przypisując Bogu ludzkie wy-
stępki, tak bardzo go znieważała.
Z tey przyczyny inaczey o niey
myślili, niż pospólstwo. Co wy-
czytać można z księgi Cycerona
o naturze bogów y z innych. O-
wszem dzieła niektórych Obywa-
telow iawnie to potwierdzają, ia-
ko Klaudyusza, Pulchra Konsula,
który stosując się do zabobonności
pospolstwa, radził się Wieszczka
przed stoczeniem bitwy wodney.
Kazał przynieść w klatce piskłę-
ta poświęcone, y według zwyczai-
u posypał im ziarna dla powzię-
cia wieszczbow: gdy one nawet nie
ruszyły się do iadła, wrzucił je z
klatką do morza: piycie mówiąc,
ponieważ ieść nie chcecie. Zkąd
się pokazuje, iż nie wielką miał
wiarę w obrządkach wieszczbiar-
skich, które Rzymianie jednak iak
nayılniey

naypilniey zachowywali. Ci, co
rządy trzymali, umieli ich pięknie
używać do nakłonienia ludu ku
swoim zamyśłom. Dlatego czyta-
jąc o gorliwości pierwszych Rzy-
mian za te zabobony, nie mamy ro-
zumieć, że to czynili z tak ślepey
wiary, iako pospolstwo, lecz wie-
dząc omocy ich nad myślami
ludu, utrzymywali go w takim
przekonaniu wszędzie zabobona-
mi przemagając, gdzie ani Senatu
ani Patrycyuszow władza nic nie
mogła. Z tym umyśłem Klaudyusz
sprzeciwiając się gminowi urząd
Konsulowski piastować domagaia-
cemu się zarzucal, że świętość
wieszczbów, których dla Gminu
nie używano byłaby skażona, gdy-
by go do tey przypuszczono go-
dności, która bez wieszczbiarskich
obrządkow obeyść się nie może.
A gdy wkrótce po przypuszcze-
niu Gminu do pomienionego do-
stoieństwa frogie zarazy ypowie-
trze panowało w Rzymie, chciał
w pospolstwo wmówić, iż ta kara
była pewnym znakiem gniewu
Bogów obrażonych skażeniem
świętości wieszczbów. A pier-
wey ieszcze Patrycyuszowie przy-

V.
Co o niey
sądzili nay
ucześi Rzy-
mianie.

Liw. wDz.
L. wK. 5.

piliwali choroby y widowiska powietrzne odmianie, która zasła przypuszczeniem pospolitwa do godności Pułkownikow wojskowych, udając, że to wielce Bogom się nie podobalo. Niezliczona prawie liczba przykładów podobnych w Dzieciach Rzeczy-Pospolitey oczywiscie tey prawdy dowodzi. Dla tey przyczyny Patrycyuszowie przywłaszczyli sobie Kapłańskie godności, Gmin od nich oddaliwszy, ażeby według woli swoiey mogli Religii do zamysłów wykonania każdego czasu użyć. Łacno każdy pozna, że to były tylko pozory polityczne, iesli uważy, iż po przyięciu pospolstwa do godności Wieszczkow y Kapłanow, Senat nie mogąc iuż obracać Religii do swoich interesów, przestał być szkrupulatnie przywiązany do zmysłoney wieszczbów świętości. Gdyż za świadectwem Dyonizego z Hali-karnasu, w różnych potym okolicznościach na tym przedstawano, iż zachowana tylko ich pamiątka była w samych mniey poważanych ceremoniach, iakośmy wyżej

wyżey widzieli. Polityka zatym była y załadą y celem Rzymianów Religii, tak dalece, że przyjmowali różnych narodów bogi, które pod władzę swą podbiłali, aby rządów swoich znośnieysze iarzmo y prętiże w nich się zachowanie sprawili. Temu przeczyć nie można, że wszystkie ziednego źródła, to iest z bałwochwalstwa wynikały; miały iednak różnicę tak względem różności bogów, iako względem obrządków.

ROZDZIAŁ II.

I. Religia Rzymianow. II. O Bogach pierwszej rangi. III. O Bogach drugiej rangi nazywanych minores. IV. O małych bogach w powszechności, których nieskończona była liczba. V. O dobrym y złym Geniuszu stróżu osob. VI. O Bogach domowych Penates y Lares. VII. W początkach żadnego bałwona nie było w Kościołach Rzymskich.

Rzymianie zwyczajem Gre-
ków wyznawali różne rangi Bogów: których w pierwszej randze podległych, iako y inni wszy-
icy,

I.
Religia
Rzymian.

II.
Bogowie
pierwszej
rangi.

fcy, wiecznemu wyrokowi liczono dwunastu. Tych głową był Jowisz nayspierwszy y naysiększy Bóg, á Siostra Jego Junona naysiększą Boginią. Niższyey rangi Bogowie y inni pomniejszy składali liczbę nieprzeliczoną prawie, o których tylko tyle powiem, ile do wiadomości powszechney bogów Rzymskich potrzeba, odesławszy ciekawych do osobnych pism o Mytologii Pogańskiej wydanych niedawnemi czasy, w których ciekawość znajdzie czym się nasycić. O liczbie niezmierney Bogów, których czcili Rzymianie ztąd wniesć można. iż wyznaczali z nich dla każdej Prowincyi, każdego Miasta y każdego mieysca stróżów; owszem dla każdego stworzenia, dla lasów, rzek, rzódów, y dla samych różnych spraw ludzkich. Ubośtwiali cnoty, skłonności y affekty duszy, á nawet y choroby. Wszystkie te małe Bóżyłka nazywali geniuszami, którym oboję płęć Męską y Niewięścią przypisywali według rodzaju rzeczy, czyniąc z nich każdemu osobliwszą cześć według

nagley

III.
Drugicy
rangi *Minores*.

IV.
Bogowie
mały.

nagley potrzeby y urojonego sobie w głowie nabożeństwa. Nie liczę tu Bohatyrow, których czyniono Pulbogami, y dwuch Geniuszow, o których wierzone, iż przy każdéy osobie znaydowali się, jeden szczęśliwy á drugi nieszczęśliwy, y pilnowali człowieka tak przy narodzeniu iego, iako przez cały bieg życia. Dobry Geniusz starał się o wszystkie pomyślności, á złemu wszystkie nieszczęśliwe przypadki przypisywano, tak dalece, iż rozumiano, że wszelkie powodzenie ludzkie zależało od dzielności większey iednego z tych Geniusza. Dobry Geniusz w takim był poszanowaniu, iż przezeń przysięgano, y na ucztach chcąc komu honor okazać czyniono libacye Jego dobremu Geniuszowi, iakośmy wyżej rzekli. Rzecz-Pospolita miała swego Geniusza; á po odmianie Rządów tak czozono Geniusza Cesarzkiego, iż przezeń nayważniejszy przysięgi czyniono. Niewolnicy przysięgali przez Geniusza Pańskiego. Oprocz tych Geniuszow stróżow Rzymianie nie zaniechali

S. Aug.
o Miciu
Boż.

V.
Geniusz-
wie stro-
żowie.

VI.
Penates y
Lares.

192 O obyczajach *Ludu Rzymskiego*:
obracć sobie, ieszcze partykularnych
bogów za obrońców á to według
swęy woli. Każdy Dom y Fami-
lia zaszczycała się osobliwym Pa-
tronem, którego wybierano albo
z pomiędzy wyższych bogów, al-
bo innych, według własney skłon-
ności y prywatnego nabożeństwa.
Nazywano tych bogów patronów
Penates, albo *Lares*. Te albowiem
imiona z swęgo znaczenia za ie-
dno poczytane być mogą, chociaż
czasem imieniem *Lares* wymie-
niano duszę iakiego Bohatyrza.
Różne Prowincye, Narody, Miasta
podobnież miały swoich Patronów,
iako czytamy w Wirgiliuszu o bo-
gach Eneaszowych od niego z
taką troskliwością y nabożeństwem
dochowanych. Dla tych przyczyn
Rzymianie pewne obrządki zabo-
bonne czynili przed obleżeniem
Miasta iakiego, ażeby przez nie
przebłagali sobie stróżów Miey-
skich bogów, rozumiejąc iż ina-
czej darmo się kusić o zdobycie
twierdz mieli. Wodz woyska ob-
chodził pomienione obrządki, któ-
ry cicho wywoływał Bogów z
Miasta, proząc ich, aby na ięgo
stronę

stronę przeszli, y obiecuiąc im ofiary á częstokroć Kościoły, áżeby tylko nie byli przeciwni Jego zamyśłom. A iako wyznawali dwóch Geniuszow Rzymianie, dobrego y złego, tak Wódz oddawał Miasto złemu Geniuszowi y wszystkim piekielnym potęgom na zgubę. Na wszystkie te obrządki były modlitewki osobliwe, ktorych nigdy nie odmieniano, y mamy ie wiernie opisane w Makrobiuszu. To naostatek uważyc należy, iż Rzym w pierwiastkach swoich żadnego nie miał bałwana według świadectwa Plutarcha. Numa Pompilius albowiem tak wysokie myśli o Bogu uczynił, iż za świętokraństwo poczytano zawierać go pod jaką ludzką figurą, y mowiono, że ludzie nie mogą nabyć znajomości boga, chyba rozumem. Y przeto przez dwieście blisko lat nie widziano w Rzymie ani posągu ani obrazu Boskiego, chociaż Kościoły wystawiano, gdzie cześć bogom się wyrządzała. Zwyczaj czczenia posągow y bałwanow wniósł się od Toskańczykow y Grekow, od któ-

VII.
Zadnego
w Kościo-
łach bał-
wana nie
było pier-
wizych
czaiow.

194 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
 rych też wzięte są wszystkie za-
 bobony. Liczba bogów pomno-
 żyła się jeszcze na ten czas, kie-
 dy zmarłych Cesarzów czyniono
 bogami. Skutek ten podchlebstwa
 haniebnego do tego przyszedł bez-
 wstydu, iż przypuszczano do liczby
 bogów żyjących Cesarzów nie
 tylko cnotliwych, ale samemi tylko
 występkami sławnych. Naostatek
 tak się wiele namnożyło posągów
 bogów y ludzi, iż powiadano, że
 w Rzymie był cały naród bez-
 duszny, nieżywy, liczniejszy nie-
 równie za Obywatelów żywych.

ROZDZIAŁ III.

I. *Kapłani nazwani Flamines*, II. *Stan Kapłanów*, III. *Wielcy y mnieysi Kapłani*. IV. *Najwyższy Kapłan*. V. *Wieszczkowie*. VI. *Różne sposoby powzięcia wieszczbów*. VII. *Kurczęta święte*. VIII. *Feciales*. IX. *Wieszczby*. X. *Kuryonowie*. XI. *Król ofiar y jego żona Królowa ofiar*.

I.
 Kapłani
Flamines.

B Ogowie pomienieni mieli po-
 większey części swoich wła-
 snych Kapłanów nazwanych *Fla-*
mines, od zaślony, którą czyniąc o-
 fiary

fiary nakrywali sobie głowy dla większego ich uszanowania y lepszego nabożeństwa. Ponieważ Kapłani nie składali osobnego stanu w Państwie, wybierano ich ze Szlachty równie, iako y z gminu po przypuszczeniu pospolstwa do godności Kapłańskiej y porównaniu onego w tey mierze z Patrycyuszami. Urząd ten nie oddalał żadnego od spraw Cywilnych; y przeto Urzędnicy częstokroć dostojęstwo Kapłańskie piastowali, byli iednak wyjęci od wypraw wojennych, chybaby woyna zachodziła z Gallami, na którą wszyscy stawieć się musieli. Tak naywyższy Kapłan Metellus nie dozwolił Konsulowi Posthumiuszowi wyiechać do Sycylii z swoim Kolegą, iako będącemu Kapłanem Marłowym. W dalszym iednak czasie bynajmniey na to nie uważano. A iako dwie rangi ustanawiano Bogów większych y mniejszych, tak dwa rodzaje były Kapłanów większych y mniejszych, którzy wszyscy należeli do Kollegium Kapłanów naywyższych. Tych w liczbie było piętnastu, z których ośmiu nazywało się

II.
Kollegiū
Kapłanow

III.
Większy
mniejszy
Kapłani.

Plur. w
życ. Nu-
my.

Liw. w
Dz. 1. K.
10.

Dyon.
Kals. w K.
53.

196 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*
ło się wielkimi Kapłanami, a sie-
dmiu małemi, chociaż wszyscy ie-
dne zerogadzenie składali, które-
go Przełożony najwyższym Ka-
płanem się mianował. Numa w
pierzwiastkach czterech tylko ich
ustanowił. wybrawszy na tę go-
dność osoby z pomiędzy Patrycy-
uszów; potym jednak czterech ie-
szcze przydano wziętych z Gmi-
nu: a Syl'a Dyktator pomnożył ich
liczby do piętnastu, która nieod-
miennie trwała, aż do Teodozyu-
sza Cesarza, który nazawsze zniósł
Kapłanów. Zgromadzenie pomie-
nione miało dozór nad wszystkimi
rzeczami do Religii ściągającemi
się, y rozsądzało sprawy względem
niej zachodzące, przepisywało ob-
rządki, ceremonie, y wykładało ta-
jemnice. Do niego też należało pi-
sać Dzieje Rzymskie prostym sty-
lem wszystkie przypadki wymie-
niając. Kapłanów miano za osoby
poświęcone y wszystkie urzędy u-
stępowały im przodkowania. Oni
przydowali na wszystkich igrzy-
skach Kół, Amfiteatru y teatral-
nych, które się odprawowały ku
czci którego Boga. Kiedy miey-
sce

sce wakowało w zgromadzeniu, obierali większością głosów jednego z Obywatelów. Który zwyczaj nieodmiennie przez sześć set pięćdziesiąt lat trwał za Rzeczy Pospolitey. Urząd najwyższego Kapłana tymże obieraniem się wyznaczał, aż Domitius Enobarbus Zastępcą ludu przeniósł to Prawo na Seymy pokolenne, które jednak August znowu zgromadzeniu Kapłanów przywrócił. Godności Kapłańskie poruczano zawsze osobom godnym, iakoż za Rzeczy-Pospolitey najprzednieyszy Obywatele najwyższe Kapłaństwo piastowali, które było tey wagi, iż dla wielkiej onego władzy Cesarze potym tę dostojność sobie przywłaszczyli, y wiecznie ją trzymali. Po Kapłanach w zgromadzeniu policzonych najpierwsi byli Wieszczkowie, którzy także ustanowili zgromadzenie osobne z piętnastu podobnież osób złożone. Romulus jeszcze ich ustanowił trzech tylko według liczby pokoleń, lecz w Roku 454 przydano pięciu z gminu wybranych do dawniejszych. Naostatek Sylla powiększył tey liczby do piętnastu, których

Well. Pa-
ter. w K. 2.
R. 12.

IV.
Najwyż-
szy Kapłan

Swet. w
życ. Aug.

V.
Wieszczko-
wie.

198 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
których Przełożony nazywał się
Magister Collegii. Przełożony albo
Nauczyciel zgromadzenia lub
Mistrz. Wieszczkowie nosili dla ho-
noru suknię *Trabea* w paszki purpu-
rowe y białe zrobioną. Taż sama
ustawa, która odebrała prawo o-
bierania Kollegow. Kapłanom
wzwyż pomienionym, odieła też
Wieszczkom podobnyż przywilej.
August obu zgromadzeniom wrócił
te prerogatywy pod dokładem, a-
by osoba obrana od Cesarzów po-
twierdzona była. Dostoieństwo
Wieszczków tym było poważnief-
sze, im zabobonniejszy Rzymianie
żadney rzeczy nie przed się brali,
nie poradziwszy się onych o woli
Bogów, nie tak chcąc się do
niey we wszystkim stosować, ia-
ko chcąc wiedzieć opowodzeniu
swoich zamyśłow. Wieszczkow
albowiem poczytano za tłumac-
zow Boskich. Rozmaitych spo-
sobow używali oni na wyrozu-
mienie woli bogow, osobliwie o-
glądali Niebo. Y na to laską
Wieszczbiarską zakrzywioną na-
kształt pastorała dzielili na cztery
części świata cząstkę, do której
się

VI.
Różne
spofoby
Wieszczb.

się obracali uważając pilnie co się w wyznaczonej części działo, ieśli tam leciały ptaki iakie, albo obłoki odmienne figury czyniły. Gdy błyskawice się okazały, albo spadał piorun, miano to za znak pomyślny przedsięwziętego dzieła; o czym ieszcze sędzono z strony, z której się znak pokazywał. Lewa zawsze szczęśliwość rokowała. Pospolicie wielczbów radzono się obierając urzędy; a to albo wielkich albo małych, które właściwe sobie y różne obrządki miały. Pierwszych używano naobranie urzędów większych. a do mniejszych drugich. Często też innego sposobu wrożenia praktykowano uważając na obroty kurcząt świętymi nazwanymi, którym przypisywano moc obwieszczenia woli Boskiej. Chowano je w klatce u iednego Kapłana nazwanego *Pullarius*, który dla zasiagnienia wroźby otwierał klatkę, y dawał ieść pisklętom; dopiero, ieśli z apetytem iadły, rokował pomyślność, a nie-szczęście, kiedy nie iadły, albo od iadła uciekały. Wszystkie te ob-

rządki

VII.
Pisklęta
święte.

200 *O obyczaiach Ludu Rzymsk:*

rządki wieszczbiarskie samym tylko polityki wymysłem były wynalezionym od Patrycyuszow na uwiedzenie ludu. Jakoż wyżey pokazałem, że umiano z prośoty pospolstwa pożytkować obracając wróżki do wykonania swoich zamysłów. Y z tey przyczyny wielki sekret w tym zachowano, tak dalece, iż żaden z urzędu takiego nie mógł być złożony. Umiejętność Wieszczkow nie tylko te sposoby zawierała do oznaymienia woli bogow, lecz ze wszystkich oni rzeczy czynili wróżby. Co i edynym było omamienie, równie iako y urząd Wieszczbiarzów, którzy nie mniej zabobony utrzymywali sądząc o pomysłności lub nieszczęściu zamysłów przedsięwziętych z przegładania wnętrzości bydła. Y przeto Kapłani nie czynili żadnych ofiar mając przy boku swoim Wieszczka na uważenie wnętrzości ofiary, y rozsądzenia, coby rokowały. Szalbierstwo obu uczonym nie było tajne tak dalece, że Kato powiadał, iż nie może poiać.

VIII.
Wieszcz-
barré Ha-
ruffices.

Księga VII. Rozdział III. 201

jak Wierzczbierze spotkawszy się,
z Wródkami, y zayrzawszy sobie
w oczy, mogą od śmiechu się
wstrzymać. *Leviales* którzy spra-
wowali powinność wypowida-
czow wojny; iakom wyż y po-
wiedział, powinni być połączeni
między Kapłanami. Czynili albo-
w iem ofiary, y odbierali zwyczaj-
ne przysięgi na potwierdzenie przy-
nierza pokoju y skojarzenia się
ludu Rzymskiego z innemi naro-
dami. Przypomnę także tu Kury-
onow, których powinności in-
dziey dostatecznie opisałem. Y ci
między Kapłanami się liczyli. Pier-
wszych czałow Rzymu sami Kró-
lowie na wszystkich ofiarach pre-
zydowali, a po ich wypędzeniu
ustanowiono na ich miejscu Kró-
la ofiar, który dla nienawiści sa-
mego imienia iako przywodzace-
go na pamięć okrucieństwa Tar-
kwiniusza pyłznego, bardzo okre-
śloną miał władzę, jedynie tyl-
ko do powinności Kapłańskich
ściągał się, edyż nie mógł do za-
dnych innych spraw się wdawać,
a inne płałować godności. O-
wżem był podległy naywyższe-

IX.

Wyświa-
dacz woj-
ny.

X.

Kuryon-
wie.

XI.

Krolowie
ofiar.

mu Kapłanowi y nie miał prawa zgromadzać ludu. Zawsze go wybierano z pomiędzy Patrycyuszów, Zona jego nazywała się także Królową ofiar, ponieważ prezydowała na wszystkich ofiarach od Dam Rzymskich czynionych.

ROZDZIAŁ IV.

I. O Dwu - mężach Sybillińskich. II. Kto ich ustanowił. III. Ich powinność. IV. Nazywali się potym piętnasto-Mężami. V. Kiedy y od kogo ten urząd był zniesiony VI. Trzy - Mężowie biśiadwcy y ich powinność. VII. O Kamullach. VIII. Ofiarnicy.

I.
Dwu-Mę-
żowie Sy-
billińscy.

II.
Kto ich u-
stanowił.

TAK liczba Kapłanów pomna-
żała się w Rzymie, iako wzrost
brały zabobony. Tarkwiniusz ie-
den, Pisarze albowiem nie zga-
dzaią się, bylli to stary albo py-
szny, który kupił sposobem ia-
kimś misternym księgi Sybillom
przywłaszczone, ustanowił dwóch
osobliwych ich stróżów nazwa-
nych Dwu-Mężami Sybillińskie-
mi, któremi sami tylko godni lu-
dzie zostawali. Księgi pomienio-
ne w Kapitolu chowano w skrzyni
kamien-

kamienney. Ta godność dawnieysza za Rzecz-Pospolitą tym większey powagi nabyła u Rzymian, im mocniej wierżono, że całość Rzeczy-Pospolitey zależała iedynie na wyrokach powierzonych iey straży. Dyonizy z Halikarnassu albowiem świadczy, że nic tak świętego y nic szacowniejszego nie było w Rzymie nad Sybilskie wyroki zawarte w księgach przereczonych. Radzono się ich z rozkazu Senatu, kiedy albo złe powietrze, albo głód, albo też rosterki nieszczęściem Miastu groziły, lub Rzecz-Pospolita zostawała w nieszczęśliwości, albo ukazywały się nadzwyczajne znaki y wątpliwe prognostryki. Do pomienionych Urzędnikow należało zaglądać na ten czas w księgi, których bez rozkazu Senatu y bez przydanych od niego świadkow publicznych nie godziło się czytać. Oni też wyrok znaleziony odnosili do Senatu, y przekładali sposoby na uśmierzenie gniewu bogow, dla odwrocenia nieszczęścia od ludu Rzymskiego czyniąc ofiary y modlitwy w księgach

Dyoniz. z
Halik. w
K. 4. R. 14.

III.
Ich powin-
ność.

204 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*
 gach owych zawarte. Ta godność
 była dożywotnia, wyimowała, kto-
 rzy ją piastowali, od służby wo-
 iennej y od wszystkich innych u-
 rzędów cywilnych. Tarkwiniusz
 dwóch ty'ko Mężów tym dostoięń-
 stwem ozdobił, których wybiera-
 no z pomiędzy Patrycyuszów, aż
 do Roku 386. kiedy Zastępcy lu-
 du powiększyli ich liczbę do dzie-
 sięciu, waruąc, aby połowa z Gmi-
 nu wchodziła, y na ten czas na-
 zwano ich dziesięcio - Mężami od
 liczby osob. Potym w Roku 671.
 Sylla Dyktator przydał ieszcze
 pięciu, y przeto wzięli nazwi-
 sko piętnastu - Mężów. Juliusz Ce-
 zar iednego do nich przyłączył,
 á naostatek August mając moc
 powiększenia liczby szesnastu we-
 dług woli swoiey do czterdziestu
 y nakoniec do sześciu dziesiąt ią
 pomnożył. Chociaż według Dyo-
 nizego 1z Halikarnassu nie wolno
 było nikomu oprócz dwu Mężów
 czytać ksiąg Sybillińskich, mamy
 iednak w życiu Aureliana przez
 Wopiska napisanym, że Kapłani
 czasem tych ksiąg radzili się.
 Mogło to być, że ciż Kapłani
 spra-

Liw. wDz.
 1. K. 2. 1.
 y 10.
 IV.
 Potym
 Dziesięcio
 Mężowic.

sprawowali oraz urząd piętnastu
Mężów, albo tylko na to mieli po-
zwolenie. Za Cesarzow lubo tych
Urzędnikow liczba się była po-
mnożyła, zawsze jednak nazywa-
no ich piętnasto - Mężami, których
obieranie rowneyże odmianie ia-
ko y Kapłanow podlegało. Prze-
łożony nad niemi nazywał się
Magister Collegii Mistrz zgroma-
dzenia. Zabobony te trwały aż
za Cesarza Teodozyusza Wielkie-
go, który rozkazał Stylikonowi
Staroście Wioskiemu one skasso-
wać. Spalono na ten czas Księ-
gi Sybillińskie, chociaż iuż nie te
były; które dały powód do usta-
nowienia dziesięciu - Mężow, owe
albowiem zgorzały pożarem Ka-
pitolu w Roku 670, lecz te na o-
gień poszły, które z pilnie szuka-
nych wyrokow Sybillińskich potym
są złożone, y zastępowały miey-
sce dawnych. W przeciagu cza-
su ofiary publiczne tak się zaga-
ściły, iż Kapłani wystarczyć flu-
żby świętey nie mogli, y przeto
około R. 557. wyznaczono trzech
Urzędnikow pod imieniem trzech

Mężow

V.
Kiedy ta
godność
zniesiona

VI.
Trzyin-
żowie bie-
siadnicy.
Epulones.

Meżow Biesiadników, do których po niejakim czasie przydano ieszcze czterech. Tych powinnoś była czynić ofiary pospolite z Kapłanami razem, a przy igrzyskach ku czci Boga którego sprawionych mieć dozor nad ucztą, którą dawano po ofierze. Oni załatwiania rozporządzali, przestrzegali w ofiarach y ucztach świętych obyczajów zwyczajnych. A jeśli by się co bez porządku nie według przepisów stało, donosili to Kapłanom. Cezar ich trzech ieszcze przydał. a tak liczba dziecięciu ustanowiła zgromadzenie z samych tylko godnych Osob. Wszyscy ci Urzędnicy Religii mieli dosyć sług do pomocy w obchodzeniu swojej powinności piętnastu - Meżowie trzymali Sekretarzów. Flaminowie używali do pomocy sobie dzieci małych y młodzieży, która wieku Męskiego ieszcze nie dożyła była, a ci młodzieńcy nazywali się Kamillami, iako y dziewczęta aż do zamężcia: Wolnego jednak urodzenia y mające w życiu Ojca y Matkę. Dzieci nawet Flaminów, które do tego wszy-

VII.
Kamill-
owie.

wszystkiego miały przymioty, obchodziły pośpolicie tę powinność, odprawowały pewne służby przy ofiarach, y śpiewały piosnki ku czci Bogów ułożone. Trzeba łobie przypomnieć, żem mōwił, iż ofiar publicznych nie czyniono bez piszczałek, y którzy na nich grali, tych poczytano za wchodzących do służb Religii. Naypodleyłże usługi potrzebujące siły y mocy odprawowali Ofiarnicy, tak nazwani, że prowadzili ofiarę, zabiłali kierscieniem, y potym zarzynali. Inne usługi mnieysze są wagi, niżbyśmy o nich mieli tu wzmiankę czynić.

V III.
Ofiarnicy.

ROZDZIAŁ V.

I. Panny *Wesłałne*. II. O ich ustanowieniu. III. O ich liczbie. IV. *Wiek* y przymioty potrzebne do tego zakonu. V. *Jch* odzienie. VI. *Jch* powinność. VII. O karach które ponoszą za przewinienie. VIII. O *Jch* przywilejach. IX. O wolności, którą miały. X. *Affystencya* liczna tych *Panien*.

O Procz pomienionych Kapłanów był zakon Kapłanek
O Panna-

I. 7
Panny
Wesłałne

208 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Pannami Węstałnemi nazwanych od Bogini Węsty, które one poświęcały się. Zakon ten w wielkim zoltawał poszanowaniu y w tym większey powadze, iż strzegł y pilnował świętości, na które zabobonność Rzymska ocalenie y trwałość Państwa zakładała. Numma Pompiliusz zbudowawszy w Rzymie Kościół Boginie Węsta nazwaney, ustanowił pomieniony zakon, który się utrzymywał y żywił kosztem publicznym. Początek onego jeszcze jest dawniejszy niż tego Miasta, ponieważ Matka Rомуła y Rema była jedną z Węstałnych Pannien. W Rzymie przy pierwiastkach cztery tylko te Panny liczono, lecz Tarkwiniusz Sary dwie jeszcze przydał, w które liczbie zawżę już zoltawały. A iako potrzeba było, aby dziewięćstwo miały nienaruszone, tak wybierano je w wieku nie podczynnym od sześciu do dziesięciu lat, po których już do zakonu nie przypuszczano. Przyhnował je najwyższy Kapłan; a jeśli żadna dobrowolnie nie stawiała się na miyście wakujące, wybierał one z pomiędzy

II.
Ukano-
wienicich
przez Nu-
mę.

I Plut. w
ży. Numy-

Dyon. z
Halik. w
K. 2. R.
17.

Plut w
ży. Ro-
mula.

III.
O ich licz-
bie.

Aulus
Gel. w K.
1. R. 2.

IV.
Wiek y
przymioty
do tego
zakonu.

między dwudziestu Panieniek lat
przepisanych. W czym przestrze-
gałaby nie tylko nie były podległe
kazom jakim ciała, ale też, żeby
miały piękność, y rodziły się z
uczciwego Domu Rzymskiego. In-
nych Miał Obywatelki nie mogły
być przyjęte. Między Kandydatki
zaś rzucano losy, y na którą padły,
tę obierano. August widząc, że
mało godnych Rodziców odwa-
żało się oddawać swoje Córki na
Panny Westalne, bojąc się iakiego
niebezpieczeństwa y nieślawy, któ-
raby mogła wynikać z długiey
wstrzemięźliwości, wydał wy-
rok pozwalający wstępowania
do tego Zakonu Córkom Wyzwo-
leńców. Czyniły one ślub czysto-
ści na trzydzieści lat, po których
upłynieniu mogły poyść za Mąż,
ieśliby chciały. Przez dzieśień pier-
wszych lat uczyły się powinności
y obrządkow swego obowiązku;
przez drugie dzieśień one sprawo-
wały, a przez ostatnie uczyły No-
wicyuszki. Naydawnieysza z Pa-
nien Westalnych, którą dla powa-
gi Wielką Panną Westalną nazy-
wano, miała zwierzchność zupeł-

Swet. w
życ. Aug.

Plut. w ży.
Nunij.

ną nad drugiem. Jak skoro która
 Panienka była przyięta do Westal-
 nych, golono zaraz iey głowę, na
 znak wolności, iako czyniono z
 niewolnikami wolnością ich daru-
 iąc. Gdyż od tego momentu już
 władzy Rodzicielskiej nie podle-
 gała, y chociażby najmłodszą by-
 ła, mogła iednak testamentowe
 zapisy czynić, y swoje dobra ko-
 mu chcąc oddać; á ieśliby umar-
 ła będąc westalną nie uczyniwszy
 testamentu, dziedzictwo iey Za-
 konowi należało. Odzienie tych
 Panien nic nie miało smutnego
 ani surowego. Nosły nakrytą
 komżę białą, na której miały
 płaszcz purpurowy długi y szeroki,
 który z iednego ramienia wi-
 siał po polu, aby drugie było
 wolne. Fryzura y stroj głowy
 był u nich osobliwszy. Wkładały
 czepek, który do uszu tylko do-
 chodził, á twarz odsłonią zo-
 stawował; do niego przypinały
 wstęgi, które czasem w węzeł
 zbierały pod brodą albo na pier-
 siach. W przeciagu czasu używa-
 ły swych włosów do ozdoby gło-
 wy

wy, fryzując ie, y w taką figurę
układając, iaką za nayzgodniey-
szą do powiększenia piękności
sądziły. Powinność ich była czy-
nić śluby, modlitwy y ofiary za
pomyślne powodzenie Państwa y
zachowanie onego, y strzec *Pal-*
adium, które poczytano za skład
świety ubespieczający trwałość
Państwa, iako też pilnować ognia
świętego, który utrzymywały w
Kościele Westy w naczyniach gli-
nianych. Jeśliby które Panny z
niedbalstwa lub z inney iakiey
przyczyny dopuściły temu wie-
cznemu ogniewi zgasnąć, karał
ie różgami naywyższy Kapłan;
króry sam tylko miał prawo do
ich ukarania, y który był ich sęd-
zią naturalnym z całym zgrom-
adzeniem Kapłanow. Przypa-
dek takowy za bardzo zły pro-
gnostryk miano. Kiedy się zdarzał,
tak wielkie zamieszanie panowa-
ło w Rzymie, iż wszystkie dzieła
przerywały się, y na ten dzień u-
stawały. Ogień znowu nie zapala-
no, tylko zebrawszy promienie sło-
neczne szkłem palącym. Wszak-
że ieśli którą przekonano o nie-
zachó-

V.
Ich powin-
ność.

VII.
Kary za
niedochę-
wanie czy
stości.
Plut. wż.
Numy.

Plut. wPy.
Rzymf. 96.

212 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
zachowanie czystości ślubu, ka-
rano ją o'obliwizym rodzajem
śmierci razem z swoim kochan-
kiem. Poty go smagano różgami,
aż umarł, a dla Panny Weśtal-
ney wykopywano doł blisko bra-
my Kollinśkiey, gdzie postawi-
wszy małe łóżko, lampę zapaloną,
trochę chleba y wody, nleka y
oliwy, wpuszczano tam po drabinie
ją, którą drabinę zaraz odeymo-
wano. Zakrywano potym wey-
ście do owego dołu, gdzie ona
w krótkim czasie z głodu umiera-
ła. Dopiero niewypowiedziany smu-
tek y zamięszanie w Mieście pa-
nowały, gdyż zabobonność Rzym-
ska stawiała przed oczy Rzymia-
nom, iż nad Państwem wielkie
niezczęście wisi. Całe przeto Mia-
sto tego dnia nosiło żalobę, skle-
py były y warsztaty zamknięte.
Milczenie głębokie, y smutne o-
kropną postać czyniło, y dodawa-
ło smutku. Autorowie uważają,
iż w przeciągu tyśiąca lat od Nu-
my aż do Teodozego W. który
ten Panieński zakon zinnem i wszy-
stkiemi Kapłanami zniósł; ośmna-
ście tylko Panien Weśtalnych li-
czą,

czą, które poniesioną karę podjęły. Lecz iako w tym zakonie występki surowie y irogo karano, tak prerogatywy y honory, któremi się zaśczycał, były wielkie y osobliwze. Gdyż ieśli kto najmnieyszą zniewagę śmiał Westalney uczynić, śmiercią bez pochyby był karany. Powaga, którą im czyniono tak wielka była, że gdy nappierwsi Urzędnicy, nawet sami Konsulowie, spotykali Pannę Westalną, ustępowali przed nią z drogi, a Ceklarze ich nakładali pęki rózg, które nieśli. Przydano im także Ceklarzow dla rumowania drogi, a to na ten czas, kiedy iedna z nich powracająca w wieczor zuczty była zgwałcona. Gdy ten Zakon za pomnożeniem swoich dobr mógł się okazać stawić, Panny Westalne już nie wychodziły pieszo, ale noszono je w lektykach. Między przywilejami sobie pozwolonemi miały osobliwszy y szczegulny; że gdy spotkały winowaycę na śmierć prowadzonego, tym samym on stawał się wolnym od śmierci, byleby Zakonnica upewniła, że to

VIII.
Przywileje
westalnych
Plutarch w
ży. Numpy

spot-

spotkanie stało się z trefunku. Świądeństwo ich wiele ważyło na sądach, y mniemanie o ich cnocie szacunek im wszędzie sprawowało. Kiedy się włączynały iakie rosterki między pierwszey godności Panami, ich używano do pogodzenia stron poróżnionych. Na onych ręce składano Testamenta, iako do ucieczki świętey y gwałtom nie podlegającey. Onym pozwolono, dla honoru pogrzebu w Mieście, czego żadnemu chyba bardzo rzadko, nawet osobliwe zaślugi u Rzeczy-Pospolitey mającemu, zabraniano. Włtrzymięźliwość u Poganiństwa za naytrudniejszyą cnotę poczytana sprawiła to, iż Westalnym Pannom dla osłodzenia życia wielkie wolności nadano. Mogły one odbierać w dzień od wszystkich męszczyzn nawiedziny, a od Niewiaśc każdego czaśu. Mogły wychodzić na uczty do Krewnych y przyjaciół, mogły znaydować się na igrzyskach, gdzie pierwsze miejsce zasiadały; y chociaż iednego rodzaju nosiły suknie, ochędoństwem iednak y wymyślnością y okazałością nadgradały

IX.
Włtrzymię-
źliwość
naytru-
dnieysza
cnora.
Przeto ich
wolność.

Swet. w
życ. Augu.

dzwały tę powinność. S. Ambroży mowi, że gdy się one między ludźmi pokazywały, wielką asyſtencyą oboiey płci młodzi prowadziły za sobą. Co na ten czas być zaczęło, kiedy ten zakon wzbogacił się offertami y hojnością Rzymian, którzy często odkazywali Westalnym Pannom swoje dobra, y dostarczali im kosztu, na okazałości y zbytki, które razem z potęgą Rzymską wzrost brały. Chociaż albowiem w pierwiastkach za święte osoby ie miano, to iednak mniemanie nie utrzymywało się na ten czas przepychem, który dopiero późniey nastąpił dla niedostatku pierwey tak w zakonie iako y w Rzeczy-Pospolitey panującego.

X.
Asyſtencya Westalnych.

KONIEC KSIĘGI SIODMEY.



KSIĘGA VIII.

KSIĘGA OSMA

ROZDZIAŁ PIERWSZY

I. *Jaka cześć Rzymianie czynili Bogom.* II. *Opieczętach, które zawsze naśpiewały po ofiarach.* III. *Ofiary y obrządki w nich zachowane.* IV. *O modlitwach publicznych y kiedy ie nakazywano.* V. *O obrządkach rozstawienia stołów y łóżek stołowych, Lectisternium.*

I.
Cześć Bogów.

Wal. Max.
w K. 2.
R. 8.

Ten w K.
1. R. 4.

Cześć, którą poganie Bogom swoim czynili, nie zależała tylko na modlitwach y ofiarach bydła, które białe wybierano dla Bogów Niebieskich, a czarne dla piekielnych: lecz zawierała też uroczystości publiczne, podczas których wyprawowano rozmaite widoki wynalezione, iak mówi *Valerius Maximus* na uszanowanie Bogów. Co Rzymianie za rzecz tak pewną mieli, iż te igrzyska za najskuteczniejszy sposób ziednania sobie łaski Bogów poczytali. Pośpolicie czyniono ofiary podczas widowisk, które się kończyły ucztą dla

Księga VIII. Rozdział I. 217

dla przełożonych nad igrzyskami
y Kapłanów dana. Nigdy albo-
wiem ani publicznych ani prywa-
tnych ofiar nie było, po którychby
nie nastąpiła uczta z pozostałych
mias, któremi częstował czynią-
cy ofiary przytomnych. Taka skrze-
tność podobnież przy ofiarach pu-
blicznych przez długi czas Rzą-
dów Rzeczy-Pospolitey zachowa-
na była, dostatki iednak oney po-
większone odmieniły tę regułę: y
uczty stały się już okazaniem, o
których mieli staranie nazwani
Epulones, którzy nic nie zaniedby-
wali, ażeby ona godna była wiel-
kości Rzeczy-Pospolitey. Skłon-
ność naturalna Rzymian do wido-
wisk naywiększym była powodem
do wierzenia, iż igrzyska Bogom
się podobały, a tak polityka u-
miała przytłosować się do chara-
kteru Narodu, y zabawić lud pod-
czas pokoju. Cesarze też niemniej-
umieli rozrywać lud temi pobo-
żnemi uciechami dla puszczania w
niepamięć dawniejszey wolności.
A iako ze wszystkich obrządków
Religii ofiary naylepiey własność
iey okazowały, tak za rzecz po-
trzebną

II.
Uczty po-
Ofiarach.

III.
Ofiary y
ich obrząd-
ki.

218 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

trzebną poczytam opisać do nich
wchodzące ceremonie. Ołtarze na
których ofiary czyniono nie były
w Kościołach, lecz przy weyściu
ich pod Niebem; stały także na
rynkach publicznych, na ulicach
krzyżowych y w kołach chociaż
zawsze przy jakim posagu, iako
onemu poświęcone. Na publi-
cznych ofiarach pospolicie wielkie
zabijano bydłeta, które zdobiono
wieńcami z kwiatkow uplecionemi
y wstęgami koloru purpurowego z
frędzlami złotemi ułożonemi na-
kładał pokrowca na grzbiecie by-
dła pospolicie bykow, których zło-
cono rogi. Gdy Kapłan stawał przy
ołtarzu dla czynienia ofiar, zaraz
oddalano wszystkich, których mia-
no za zmazanych y nieczystych,
przestrzegano głosem woźnego wo-
łającego *Hoc age*, ażeby wszyscy
uważali co się działo, po której
prześrodkie milczenie wielkie pa-
nowało. Jeśli ofiarę czyniono któ-
remu z wielkich Bogow, Kapłan
miał załsoną nakrytą głowę. Ofia-
rę zawsze zaczynało od Modlitwy
do Janusa iako pierwszego ich
wynałazce, potym modlono się
do Jowisza y Junony. Bez ognia,

iako to bez pochodni zapalonych nazwanych *Tada* nigdy się w tey okoliczności nie obeszło. Kapłan z początku wylewał wino misą na Ołtarz, potym rzucał na ofiarę ciasto zrobione z pszenicy y soli, y ta ceremonia nazywała się *Immolatio*. Dopiero wylewał wino między rogi ofiary, którey wyrzywał kilka włosow, y palił ie na Ołtarzu. Na ostatek Ofiarnik obnażywszy się do pasa, y odebrawszy rozkaz od Kapłana, zabijał ofiarę buławą albo obuchem, y onę przyrzucał, krew spuszczano do naczynia, y polewano nią Ołtarz, odzierano za skóry ofiarę na stole, wybierano z niey wnętrności, y dopiero Wieszczek z Kapłanem oglądali serce, wątroby, płucę y nerki, dla uczynienia wieszczbow dobrych lub złych według ułożenia pomienionych części. Y w ten czas nawet czyniono rokowania, nim ofiarę zabijano. Jeśli albowiem prowadzona przed Ołtarz opierała się, lub chciała się wymknąć, za zły to znak miano. Wszystkie ie porużenia uważano, a nawet y na to obracano oczy, iak się kadzidło paliło

palilo, y w iaki kształt dym się u-
kładał. Po weyrzeniu we wnę-
trznosci odcinano kawały tak z
nich iako też z innych części, y
niesiono je w koszykach do Ka-
plana ofiarującego, który kładł na
ogień na ołtarzu rozniecony, przy-
dając kadzidła y wonności. Jeśli
ofiara czyniono na morzu albo
na brzegu wrzucano wnętrznosci
w wodę. Przez nieiaki pewny
czas, gdy ofiara się działa, głę-
bokie milczenie zachowano, á to
gdy ją zabiano. Po zamordowa-
niu aż do oddania Kapłanowi pier-
wiaszek, wolno było mówić, y
znowu milczano, gdy te pierwia-
stki się paliły. *Immolacya* ofiary
działa się zawsze przy śpiewaniu
y odgłosie instrumentow. Spie-
wano himny na cześć Boga te-
go, którego wzywano. A ponie-
waż nie zawsze łatwo dostać było
bydląt cale białych y bez cynkow,
na ofiary Bogom Niebieskim, u-
żywano przeto sztuki zamazując
cynki farbą białą. Po skończoney
olierze ofiarnicy umywali ręce,
tak iako y przed ofiarą czynili,
mówili niektóre modlitwy, á wszy-
stkie

stkie obrządki się kończyły przez libacje, po których Kapłan lud rozpuszczał. Część ofiary pozostała dla ofiarującego służyła na danie potym uczy. A na ofiarach publicznych nie tylko ostatek ofiar na bankiet obracano, lecz biesiadnicy starali się iak naywięcey mięsa przystawić, iakom iuż powiedział. Ci co ofiarę zabiali, mieli też swoją część odłożoną Bogom, z których pożytkowali, przedając ją pierwszemu, ktoby więcej zapłacił. O tych mięsach mówił S. Paweł w listach swoich, które nazywa poświęconemi białwanom. Różne się obrządki odprawowały na ofiarach, według różnicy Bogów. Niektórym pewny tylko rodzaj zwierząt ofiarowano, które żebyśmy chciał wyliczać, musiałbym przestąpić granice mego przedsięwzięcia. Wszystkie te ceremonie opisane znaydowały się w Księgach nakształt Rytuałów ułożonych, albo ieśli się zdawały nadzwyczajne, Kapłani przepisowali, nakazując ie, kształt onych. Jako się zdarzyło, kiedy dziesięć-Mężowie poradziwszy się Ksiąg Sybillskich pomno-

W liśc. 3
Pawł do
Korynt. w
R. 8. y 10.

IV.
Modlitwy
publiczne.

żyli liczby swoiey do piętnastu
 Mężów, którzy według przepi-
 sów pomienionych Książ układali
 kształt ofiar y modlitw. We
 dwóch okolicznościach nakazy-
 wano modlitwy publiczne y pro-
 cessye, na których noszono Połą-
 gi Bogow. Y na ten czas zawsze
 prawie odprawowały się igrzyska.
 Pierwsza ta okoliczność była, kie-
 dy iakie nieszczęście, iako to po-
 wietrze, nieurodzay, lub inne,
 Rzecz-Pospolitą trapiły: druga po
 odebraney iakiey pomyślności na
 podziękowanie Bogom, y według
 wielkości dobrodzieystwa dłużey
 lub mniej dziękczynienia trwa-
 ły, a przez wszystkie onych dni
 wszystkie Kościoły stały otwo-
 rem. Naywiększe jednak odpra-
 wowało się nabożeństwo podczas
 nieszczęścia iakiego publicznego.
 Polibiusz świadczy, iż po prze-
 graney pod Kanną trwoga tak
 wielka panowała w Rzymie, iż bez
 nakazania modlitw Damy Rzym-
 skie biegły do Kościołow, prosząc
 Bogow, aby nieszczęście wiszące
 nad Miastem oddalili, y porzuci-
 wszy się na ziemię, wymietały war-
 koczami

koczami posadzkę Kościelną; Co iako twierdzi było zwyczajem w czasach pierwszych. W podobnymże utrapieniu, chociaż innego rodzaju ustanowiono ceremonie! łożkowania *Leſtifierium*, których Rzecz-Pospolita używała na ubłaganie Bogów rozgniewanych y ziednanie ich łaski. Była to uczta przez kilka dni imieniem y kosztem Rzeczy-Pospolitej Bogom dawana, na którą zapraszano posłagi, y zgromadzano, rozumiejąc, że na niej się znajdowali sami Bogowie. Wszakże Kapłani chociaż nie mieli honoru zaproszeni być na tę ucztę,wały jednak pożytek z niej odnosić, bańkietując, y tuczając się żnierozumu zabobonnego. Ta zaś uczta tym sposobem odprawowała się. Wystawiano w Kościele Bogów zaproszonych stoł z łożkami stołowemi nakrytemi pięknemi dywanami z poduszkami bogatemi, na których sadzano posłagi; Boginiom, zamiast łożek stawiano stołki, na których także kładziono ich bałwany. Przez wszystkie dni uczty sławiono przed nich

Polib. :

V.
Obrządek
Leſtifierium.

P

potra-

potrawy kosztowne, o których mieli staranie dwu-Mężowie albo piętnastu - Mężowie Sybillińscy, póty, póki nie ustanowiono biesiadników, do których potym należały uczty święte. Pospolstwo z swoiey strony obchodziło tę ucztę, z obołiwszemi obrządkami, które żebyśmy doskonałey czytelnikowi podał, użyję opisanja od Liwiusza zostawionego, którym wyraził pierwsze łożkowanie odprawione w Rzymie w Roku 356. z przyczyny zarazy rozciągającej się na wszystkie bydłeta, którey ponieważ nie znaleziono przyczyny ani ulgi; Senat rozkazał dwu Mężom Sybillińskim, ażeby się poradzili Książ Sybill, ieśliby w nich nie znaydował się sposób uśmierzienia powietrza. Ci wypełniwszy rozkaz, donieśli, iż potrzeba było uroczystość z ucztami wyprawić Apollinowi, Latonie, Dyianie, Herkulefowi, Merkuryuszowi, y Neptunowi dla ich ubłagania; uczta trwała przez ośm dni, podczas których dwu-Mężowie na przemianę dawali obiad kosztowny każde-

każdemu z pomienionych Bogów, dla których iakom namienił były rozstawione trzy łóżka. Obywatele obchodząc uroczystość tego święta, trzymali otwarte stoły w swoich domach, gdzie wszystkich tak przyjaciół, iako cudzoziemców umyślnie na to zaproszonych dobrze przyjmowano. Ustaly oraz wszystkie zayścia y nieprzyjaźni, gdy nieprzyjaciele poufale z sobą przeftawali, tak iakby nigdy wniechęci nie byli; niewolników z więzienia wypuszczano, których nie śmiano znowu do niego pociągać, iako ku czci Bogów uwolnionych. Ztąd wątpić nie można, iż Rzymianie łaskawość poczytali za cnotę przyiemną Bogom, ponieważ oney używali na ich ublaganie. Liwiusz pokazuje, że dwu-Mężowie Sybillińscy byli wynalascami pomienionych ceremonii. Te albo wiem za ich zdaniem pierwszym razem są ustanowione, chociaź pierwey potykały Rzecz-Pospolitą nieszczęścia publiczne, w których modlitwy tylko nakazywano nie myśląc o ucztach. Pisarz

226 *O obyczajach Ludu Rzymskiego.*
ten nic nie wspomina, jeśli pierw-
wsze łożkowanie pożądanym spra-
wiło skutek, czyli było sposobem
zgodnym do uczynienia rozryw-
ki y odciągnięcia myśli pospol-
stwa od smutku y nieszczęścia
panującego. Czytamy potym w
Liwiusz, że trzecie łożkowanie
na oddalenie zarazy sprawione,
żadnego skutku nie uczyniło: tak
dalece, że musiano uciec się do
innego nabożeństwa, to jest do
ustanowienia widoków Sceni-
cznych w tę nadzieję, iż pierwszy
raz wprowadzone do Rzymu mia-
ły być Bogom przyjemniejsze.

ROZDZIAŁ II.

I. *O ślubach prywatnych y publi-
cznych.* II. *O ślubie nazwanym wiośnią
świętą.* III. *O puklerzach na ofiarę.*
IV. *O dziękczynieniu.* V. *Ustanowie-
nie igrzysk Rzymskich.* VI. *Niemal
wszystkie igrzyska były ślubowane.*
VII. *Igrzyska wzięte od Greków
albo od Toskańczyków.*

I.
Śluby pry-
watne y pu-
bliczne.

Cześć od Rzymian Bogom
wyrządzana naywięcej się
okazywała w ślubach publicznych
y pry-

y prywatnych. Marmury y rzuń-
cia staroświeckie, są pewnym dō-
wodem ślubow czynionych rō-
żnym Bogom; ktorych miano za
przełożonych nad niektórymi spra-
wami, iako to Neptuna proszonō
o szczęśliwą żeglugę, Eskulapiu-
sza o zdrowie, Febronii Bogini o
oddalenie gorączki, y innych po-
dobnież. Co się tycze ślubow pu-
blicznych pełna iest historia od
Rzeczy-Pospolitey czynionych, al-
bo za powodzenie wojny zaczę-
tey, albo na oddalenie nieszczęścia
publicznego, albo tych, które czy-
nili Wodzowie woysk przy zwie-
dzeniu potyczki dla otrzymania
zwycięstwa. Paweł Emiliusz ślu-
bował Herkulesowi przed stocze-
niem bitwy z Perseuszem ostatnim
Krōlem Macedońskim. Czytamy w
Swetonie, że August po zbiciu
Wara w Niemczech obiecał Jowi-
szowi wyprawić igrzyska godne
iego wielkości, ieśliby tę krzy-
wdę nadgrodził. Śluby pospolicie
ściągały się do odprawienia igrzysk
na cześć Jowisza w pewnym cza-
su przeciągu, którego długość o-
kryślała się albo nabożeństwem
ślubu-

Plut. wży.
Paw. Emi-
lego.

ślubującego. albo ważnością przy-
czyny, czasem też ślubowano
wystawić Kościół ku czci jakie-
go Boga, co wszystko kosztem
publicznym do skutku się przy-
wodziło. Senat wyznaczał sum-
mę na wykonanie ślubu potrze-
bną. Oprocz pomienionych nay-
pośpolitszych ślubow, był ieszcze
ieden rzadki y inney natury na-
zwany *wiosną świętą*. Zależał on
na obietnicy ofiarowania Jowi-
szowi czaśu naznaczonego wszy-
stkich bydłać urodzonych na wie-
sne z trzody baranow, kozłow y
z obory wołow. A nie tylko Rzy-
mianie wypełnieniem ślubow swo-
ich czcili Bogow, ale też dzięki-
czynieniem po odebranych pomyśl-
nościach, które rozmaitym spo-
sobem się działo. Raz wyrzyna-
no na puklerzu złotym, srebrnym
lub miedzianym sprawę szczęśli-
wie dokończoną, y ofiarowano go
Bogowi sobie nayprzychylnieysze-
mu, zawieszając na pamiątkę w
iego Kościele. Pośpolicie te pu-
klerze były okrągłe, y nazywa-
ły się wotywaniami. Wszakże zwy-
czaynieysze były na dziękczynie-
nie

II.
Ślab *Wio-
sna święta*
zwany.

III.
Puklerze
ofiarowa-
ne.

IV.
Dziękczy-
nienia.

nie modlitwy publiczne. Po wszystkich albowiem zwycięstwach od Rzeczy-Pospolitej odniesionych nad nieprzyjaciółmi Senat naznaczał modlitwy y processyę we wszystkich Kościołach, a czasem przez kilka dni według wielkości pożytków odebranych. Za Cezarzow nakazywał często przez same podle podchlebstwo applauduiąc występkom ich, y za nie dziękuiąc Bogom. Na takich processyach niesiono ich posągi y obrazy. Myśli tak mało zgadzające się z bostwem przypadały należycie do wymyślności obrządkow na cześć Bogów ustanowionych, do których wszystkie namiętności nayaniebnieysze nawet wchodziły, iako podobające się według ich wiary Bogom. Y dla tego rozumiano, że żadney czci nie było im przyjemnieyszey nad igrzyska pomienione. W którym zdania tym mocniej trwali, im się bardziej zgadzało z ich ciekawością do widokow. Wielkie albo Rzymskie igrzyska ustanowione są z okoliczności ślubu przez Dyktatora. Aul Posthumiusza uczynionego

Liw. w K.
10. Dz. 4.
Tac. w K.
14. y 15.

V.
Ustanowienie igrzysk
Rzymskich:

Byoniz. z
Halik. w
K. 7. R.
13.
Liw. w K.
4. y 7. Dz.
1.

VI.
Niemal
wszystkie
Igrzyska
pochodzi-
ły z słu-
bow.

230 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
nego przed stoczeniem bitwy z
Latynami zbuntowanemi o przy-
wrocenie na Tron Tarkwiniusza.
Y niemal wszystkie publiczne i-
grzyska wzięły początek od słu-
bow, które Rzymianie będąc w nie-
bezpieczeństwie nagłym lub w nie-
szczęściu znacznym czynili. Wszy-
stkie zawierały się pod dwoma
imionami, to jest igrzysk świętych
ku czci którego Boga ściągają-
cych się, y igrzysk żałobnych da-
wanych na uszanowanie niekto-
rych godnych Osób po ich śmier-
ci. Rozumieli albowiem Rzymia-
nie, że duszom ich wielce były
przyjemne y pożyteczne na uśmie-
rzenie gniewu Bogów piekielnych.
Dzielono je także imionami gma-
chow, w których się odprawowa-
ły, iako to igrzyska w kole, albo
wielkie lub Rzymskie, y igrzyska
Teatralne, Amfiteatralne y wodne,
których wszystkich ustanowienie
różnemi czasy, y z różnych o-
koliczności pochodziły. Były ie-
dne zwyczajne, á drugie nad-
zwyczajne, pierwsze porządkiem
co rok następowały iako święta
La-

Księga VIII. Rozdział III. 231

Łacińskie, a drugie z różnych okoliczności odprawowały się. Kształt ich Rzymianie wzięli częścią od Greków częścią od Toskańczyków. Z początku okazowała się w nich prostota obyczajów staroświeckich; która się odmieniła za czasem, kiedy Rzecz-Pospolita przyszła do potęgi większej. Dopiero z wielkim przygotowaniem y osobliwą okazalnością je obchodzono. Co możemy wiedzieć w opisanu pompy poprzedzającej wielkie igrzyska zastawionym nam przez Dyonizego, z Halikarnassu. które tu położę, ażeby Czytelnik należycie te obrządki poznał. Pisał pomieniony Autor za czasu Augusta, kiedy Państwo Rzymskie naybardziej kwitnęło.

VII.
Igrzyska
wzięte od
Greków y
Toskań-
czyków.

ROZDZIAŁ III.

I. *Pompa która poprzedzała igrzyska.* II. *Którzy ją składali.* III. *Kto ją dowodził.* IV. *Ofiara przy niej czyniona.*

Proceßya z wielką okazalnością wychodziła z Kościoła Jowisza Kapitolskiego, szła przez rynek, y koń-

i.
Pompa
przed igrzyskami.

II.
Którzy ją
składali.

Dyon. z
Halik.
w K. 7.

y kończyła się w wielkim Kole. W
pierwszych Rzeczy-Pospolitey,
y póki Rządy wolne trwały, prze-
dnieysy Urzędnicy: à za iednowła-
dztwa Cesarze z orszakiem dwor-
u swego tę processyą prowadzili.
Wszyscy na niey Kaptani y ofiar-
nicy, iako też małe y większe
Urzędy znajdowały się. Dzieci
przednieyszych Obywatelow od
czternastu do piętnastu lat mające
szli pierwey, à Synowie Rycerstwa
iechali na koniach porządkiem
wojskowym, iazda szwadronami
albo hufcami, piechota chorągwia-
mi y flami użytkowana postępowa-
ła. Za nią prowadzono różne
wozy do gonitw służące, z któ-
rych iedne nazywały się *Quadrige*
poczworne, ponieważ czterema
frontem zaprzężnionemi je ciągnio-
no; drugie *Bige* dwuma końmi.
Wiedziono też koni do biegu, à
po nich szli zapaśnicy nadzy, pa-
sem tylko szerokim zakryci, y bie-
gunowie, którzy na wyścigi przy-
gotowani byli; toż trzy gromady
Taneczników, z których w pier-
wszey męscyżni dojrzałego
wieku, w drugiey młodzież, à w
trzeciey

trzeciej dzieci zawierały się. Dopiero Flecistowie y Lirzystowie następowali. Tanecznicy wszyscy mieli czerwone suknie, y pasy męskie, palasze też przy boku z krotkim drzewcem; męzczyźni w szyszaku miedzianym piorami y federpułzami ozdobionym byli. Każdą gromadę prowadził Tancmistrz okazując swoją ruchomością y gestami takt równie chodu, iako y śpiewania Muzyków. Tańczyli wszyscy taniec Pirryjski wojenny od Greków wynaleziony. Za temi następowali Satyrowie, którzy płasami y skokami naśladowali Satyrow leśnych. Niektórzy z nich po Syleńsku ubrani byli, mając suknie kosmate y płaszcze różnemi kwiatkami wytykane, inni nakształt prawdziwych Satyrow nakrywali się skórą, y głowę w nią owijając. A przed temi Satyrykami szli Flecistowie y Lutniści, po których postępowali Słudzy Kapłańscy niosąc skrzyneczki y szkatułki złote y srebrne tak poświęcone iako też nie poświęcone pełne wonności y kadzidła, któremi perfumowali wszystkie ulice.

Toż

234 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Toż prowadzili się Kamillowie ob-
 boyga płci y Flaminowie stroże Ko-
 ściół y Archiwow. Pisarze pu-
 bliczni, Wieszczkowie, stroże kur-
 cząt Świętych, Ceklarze Kapłań-
 scy, płaczki nazwane *Præfex*, y
 ofiarnicy, którzy wiedli woły,
 krowy, barany, y inne ofiary w
 wstęgi ubrane. Niesiono też naczyn-
 nia naybogatsze Kościelne z na-
 rzedziami do ofiar służącemi: y
 posągi dwunastu wielkich Bogów,
 z ich napisami y własnościami na
 nożkach, albo je wieziono na wo-
 zach. Podobnież niesiono mniey-
 szych Bogów, Półbogów, Boha-
 tyrow, którym przydano potym
 Cesarzow y Cesarzowych. Po tych
 posągach okazowały się wozy z
 koronami złotemi lub pozłocistemi,
 z zbroją, puklerzami y łupami nie-
 przyjacielskimi. Dopiero następowa-
 wały gromady Kapłanow przy po-
 przedzającym naywyższym Kapła-
 nie. Król ofiar y Królowa żona ie-
 go, piętnastu-mężow *Sacrisfaciun-*
dis, strożowie Ksiąg Sybillińskich,
 bieśiadnicy, Panny Westalne, Ku-
 ryonowie z swoim Wodzem, Ka-
 płani Marsowi, słowem wszyscy,
 którzy

którzy składali stan Kapłański. Za
niemi postępował Dyktator, ieśli
na ten czas Urząd sprawował w
assystencyi Wodza iazdy, ieśli zaś
go nie było, szli Konfulowie ze
wszystkiemi większemi y mniey-
szemi Urzędnikami. A po odmia-
nie Rzeczy-Pospolitey Cesarz z
swoiemi Dziećmi to miejsce zastę-
pował otoczony orszakiem prze-
dniejszych Urzędnikow Nadwor-
nych, iako to Starosty Nadworne-
go y innych wszystkich Oficjali-
stow Państwa. Gdy ta Processya
kończyła obchod koła, Dyktator
Konful albo Cesarz to iest, który
na ten czas rządził, rozkazywał za-
bijać ofiary Bogom nagotowane
tym, dla których Processya się od-
prawowała. Co zaraz wykonywa-
no na pagorku w pośrzod koła
wyasypanym, y dzielącym go na
dwie części, na którym były Oł-
tarze. Po skończoney ofierze spo-
sobem wyżey opisanym Kapłani,
Urzędnicy y wszyscy zgromadzeni
zasiadali na ławach w kole, y za-
raz zaczynały się igrzyska. Oka-
zało się do podziwienia wielka tych

igrzysk

III.
Kto ją pro-
wadził.

IV.
Ofiary czy
nie.

236 O obyczajach Ludu Rzymskiego:
igrzysk okazuje bogactwa y zbytki Rzymskie, kiedy w tym Mieście naywięcej panowały.

ROZDZIAŁ IV.

I. O wielkim Kole, Circus. II. O igrzyskach w nim. III. Kształt wozow. IV. Jak zyskowano nadgrode. V. Wozami kierowali niewolnicy. VI. Niektórzy Cesarze sami onemi kierowali. VII. Ci co wozami kierowali dzielili się na cztery Pocztę. VIII. Domicjan przymnożył liczby pocztow. IX. Lud zakładał stawiał o te pocztę. X. Gonitwy konne y tych iezdcow nazywano Desultores. XI. Zawody między ludźmi uzbrojonych. XII. Zapasy nagich Gynmickie. XIII. Szermierze nadzy y zbrojni w rekawcach. XIV. Zapaśnicy. XV. Tańce Pirrycki y drugi Salyski. XVI. Tańce Pirrycki y drugi Salyski. XVII. Igrzyska Trojańskie albo Turnieje Rycerskie. XVIII. Igrzyska wodne. XIX. Których używano ludzi do bitw takowych.

I.
Kole
Circus.

Nim opiszę igrzyska w kole wyprawowane; za rzecz potrzebną poczytam, gmach ow, który
iedynie

iedynie dla nich zbudowany był,
postawić przed oczy Czytelnikowi.
Poznanie onego okaże nam uło-
żenie innych. Rozmaite w Rzy-
mie były koła, lecz o wielkim tyl-
ko kole iako nayobłźernieyszym y
nayokazalszym tu powiem. Ponie-
waż wewnętrzne rozporządzenie
tych gmachow wszystkich podo-
bne iemu było: á tak opisanie ie-
dnego będzie wyobrażeniem wszy-
stkich. Tarkwiniusz stary zaczął go
budować, lecz samę tylko dolinę
nazwaną *Marcia* między górami
Awentynem y Palatynem nań wy-
znaczył, w którey nie było stałych
ław na siedzenie, aż Tarkwiniusz
pyśzny z drzewa kazał ie porobić.
Te za czasem odmieniły się na mu-
rowane, á potym na marmurowe.
Pierwszych wiekow igrzyska go-
nitw odprawowały się na polu.
Koło *Circus* było ogromnym gma-
chem w kwadrat długi ukształto-
wanym, którego ieden koniec pół-
cyrkułem się zawierał, á drugi o-
krągłą trochę figurą. Facyata ze-
wewnętrzna miała dwa porządki, ko-
lumn architektonicznych, z któ-
rych drugi nierówne był mniej-
szy

fy to iest wierzchni porządek. Pod pierwszym u dołu między kolumnami były sklepy Kupieckie. Na końcach półcyrkułu stały trzy wieże kwadratowe, a z drugiego naprzeciwego końca każdy kąt wieżami ozdobił się: w których za Rzeczy-Pospolitey przednieysy Urzędniczy zasiadali dla widzenia igrzysk; a po odmiianie Rządów Cesarze y ich Officyalistowie. Plac zawarty w tym kole rościagał się na dwa tysiące sto ośmdzieśiat stop wzdłuż, a wszerz na dziewięćset sześćdziesiąt. We środku był mur wysoki na cztery stopy; a szeroki na dwanaście zajmujący dwie trzecie części długości koła, który one na dwie równe części rozdzielał. August w pośrodku tego muru wystawił obelisk bar-dzo wysoki Słońcu poświęcony, któremu y koło poświęcone było. Opodal trochę w teyże linii stał drugi obelisk niższy Księżycowi poświęcony; resztę pomienionego muru zajmowały różne Posągi Rządow, przy których były Ołtarze służące do ofiar czynionych przed zaczęciem igrzysk. Na obu końcach

końcach w jednej linii tego muru stały trzy kolumny śpiczaste, które go kończyły, y nazywały się *Meta*, około których trzeba było siedm razy okrążyć, bynajmniej ich nie gabnąwszy, dla odebrania nadgrody w zawodach wozami. Wewnątrz tego gmachu wychodził mur spadziſto w koło wszystkich ſcian, a przy nim ſzła fosſa pełna wody na dzieſieć ſtop ſzeroka. Nad tą spadziſtoſcią ułożone były gradufy do ſiedzenia nakſzałt amfiteatru, rozdzielone na dwa piętra, oddzielone Galeryą z Arkadów pilaſtrami ozdobionych złożoną. Nad Galeryą podobnieſz gradufy drugiego piętra były, y kończyły ſię w górze gankiem roſciągającym ſię w koło całego gmachu. Wielu ſwiadczy, że tam mogło ſię mieſcić na ſto pięćdzieſiat tyſięcy oſob ſiedzących, a niektórzy Autorowie twierdzą, iż więcey nad dwakroć ſto tyſięcy mieſcić ſię mogło. Dół ſam koła nazywał ſię plaſkiem *Arena*; ponieważ nim był poſypańy dla lepszego wyrównania; Brama do wejſcia była z ſtrony

Q

inniej

246 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

mniey okrągłej we środku dwunastu innych niższych u dołu zawartych kratami, które nazywano *Carceres* klatki, gdzie wozy przyprzeżone w gotowości czekały na znak ruszenia się. Y chociaż z obu stron po sześć tych bram było, że iednak nie zaczynało biegu, tylko z iedney ze dwuch naprzeciwnych pośpolicie z prawey strony: nie otwierano razem tylko tyle bram, ile było band do gonitw. Przed pomienionemi kratami stały dwa Posągi Merkuryusza do siebie obrocone y trzymające mały łańcuch na wstrzymanie koni aż do dania znaku, Przytomni pod Niebem wystawieni na niepogody czasu siedzieli, ponieważ tak ogromny gmach nie mógł być pokryty dachem. Jgrzyska które się w kole odprawowały były albo wyścigi wozami; lub końmi, albo pieszo, y turnieie konne. Często-kroć wyprawawano w tymże kole potyczki wodne, ponieważ łaćno było strumyk wokoło piasku płynący zatrzymać, y onym cały plac zalać na uformowanie jeziora. Czasem też łowy y zapasy w kole

II.
Igrzyska.

kole były odprawowane, chociaż
miejsce ich pospolite Amfiteatr za-
wierał. Także okazywano w kole
zwierzęta rzadkie, które przypro-
wadzono do Rzymu ze wszystkich
stron Świata dla nałycenia cieka-
wości Rzymianow. Osobliwie ie-
dnak koło służyło do gonitw. Przed
puszczeniem się na wyścigi pospo-
licie ciągniono losy na wyznacze-
nie miejsc dla wozow przy kra-
tach. Ponieważ one stawały wie-
dneey linii, iedne były odlegleysze,
a drugie bliższe mety, y przeto
miejsca pożądańsze iedne nad dru-
gie były dla mających gonitwy
odprawować. Przełożony nad i-
grzyskami dawał znak złoży z
strony krat będącey. Dawniey-
szych czałow podniesieniem po-
chodni zapaloney znak się dawał,
lecz za Cesarzow wyrzuceniem
złoży chufty białey. Wozy do go-
nitw urządzone były pospolicie
o dwuch kołach niskich, y tak ma-
łe, że na połowę konia długości
nie wynosiły, w których gonitwy
odprawuiący stać musiał. Wyrzy-
nania staroświeckie te wozy sta-
wią nam przed oczy nakształt ta-

III.
Wozow
kółek.

248 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

Hor. w K.
I. R. I.

IV.
Jak nad-
grody do-
stawano.

V.
Powozni-
cy wozow.

Swet. w Ż.
Nerona.
Tac. w K.
I f.

VI.
Sami Cesa-
rze rządźili
wozami.

czek albo konchow. Szypkosć ko-
ni nie była dostateczna do otrzy-
mania nadgrody, lecz należało do
niej przydać sprawność y biegłość
jezdca. Gdyż potrzeba było sie-
dem razy metę okrążyć bynaye-
mniey iej nie gabnąwszy, ani do
niej zbliżając się bardzo, aby za-
gabnieniem nie przyszło wozu roz-
trącić. Wszakże ani oddalać się
bardzo od niej nie można było,
przeto iżby wśpoł ubiegający się o
nadgrode mogli pożytkować z od-
dalenia sam bliżey przymykając
się. Kto pierwszy siedm okęgów
odprowiał, ten nadgrode odnosił,
która pieniądźmi się piaciła, za-
Cesarzow znacznemi sumami ia-
ko wielce kochających się w tych
igrzyfkach. Czasem wolność da-
wano powoznikom, którzy byli
niewolnikami w nadgrode ich spra-
wności. Częstoć jednak wyso-
kiey godności osoby dla przypo-
pobania się Cesarzom kierowali
wozami, owżem Cesarze sami u-
biegali się o tę nadgrode. Powo-
źnicy tak albowiem nazywano
stawiających się do gonitw, dzieli-
li się na cztery pocztę, różne ko-
lorem

lorem sukien, to jest białym, czerwonym, niebieskim y zielonym, do których Cesarz Domicyan wielce łacujący te igrzyska dwa inne przydał złoty y purpurowy. Lud częstokroć tak się interesso-
wał októry poczet, iż przycho-
dziło do buntów, á iako te go-
nitwy odprawowały się ku caci
Bogów, tak uważano, á żeby czte-
rech koni do wozów przyprzega-
no na cześć słońca, á dwóch na
cześć Xieżyca. Miedzy gonitwa-
mi konnemi, które się w kole od-
prawowały, były osobliwsze, kie-
dy iezdcowie oklep na koniach
prowadząc po drugim koniu w rę-
ku, w zapędzie naywiększym prze-
siadali z konia iednego na drugi,
po kilka razy zwyczajem Numi-
dów, y przeto ich nazywano *des-*
fultores. Na wyścigi chodzili ludzie
od głowy do nog uzbroieni w cięż-
ki pancerz, który do potyczki bra-
no, aby tym sposobem sprawność
y siłę swoją pokazali. Wyścigi li-
czyły się między pięciorakim ro-
dzaiem igrzysk nazwanych Gymni-
ckiem, które odprawowały się tak-
że w kole. Na zwycięzcę wkładano
wie-

VII.
Powozni-
cy podzie-
leni na
cztery po-
czy.

VIII.
Domicyan
przydał li-
czby.
Sweton. w
życ. Dom.
Juw. w S.
11.
Terrul. o
Wiek.
Tac. w K.
14.

IX.
Lud się in-
teressował
o porządy.

X.
Gonitwy
konne.
Desultores.
Sweton. w
ży. Cezara.

XI.
Wyścigi
Juw. w S.
13.

250 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

wieniec z rószczek oliwnych. Inne cztery sposoby do odniesienia nagrody były szermierstwo, zapasy, talerzyk y taniec. Szermierze iako zapaśnicy y Atletowie, ponieważ wszyscy tym się imieniem nazywali, potykali się nago, wyjąwszy pierwszych, którzy krotkie spodnie mieli, y przeto pomienione igrzyska, że dla większej sprawności y ruchomości składało suknie, nazywały się Gimnickimi, albo nagiemi od słowa Greckiego. Szermierzów tak nazywano, iż się bili pięściami. Dwa rodzaje ich były. Jedni gołemi rękami potykali się, a drudzy uzbrojonymi albo przyodzianemi w rękawice z grubey skóry; y tych mianowano rękawicznikami albo *Cestysforami*, gdyż pomienione rękawice *Cesty* nazywały się. Ostatni ten sposób potykania się był krwawy y śmiercią iednego kończył się zawsze. Zapaśnicy potykali się nadzy pierwey oleiem napuściwszy się, ażeby tym trudniej mogli być schwytani. Ten rodzaj potyczki nie mniej sprawności, iako siły potrzebował, y

XII.
Igrzyska
Gimnickie.
XIII.
Szermierze, y Cestysforowie
Sweton. w
Życ. Kalig.
w Staroż.
X. Monf.

XIV.
Zapaśnicy

baz

bez krwi rozlania obchodził się. Zwycięstwo temu przypisywano, który o ziemię ciskał przeciwnika swego, y onego zmocował. Byli nauczyciele, którzy pokazywali tę sztukę innym. Y nie tylko na igrzyskach publicznych tego ćwiczenia używano, ale też y w domach osobliwie chodzono w zapasy w galeryach łaźniennych. August nie tylko zachował, ale y pomnożył przywileje zapaśników. Talerzyk była to gra zgodna do wzmocnienia ramion. Talerzyk pomieniony był płaski y okrągły bardzo ciężki, zrobiony z kamienia, ołowiu, lub miedzi, którego ciskaniem wyżej lub dalej według umowy zyskowano nadgrode. Atleci nie tylko chodzili w zapasy, ale też czynili skoki, y którzy naydalej skoczył, ten zostawał zwycięzcą. O tańcu Rzymskim nie mamy dokładney wiadomości, wiemy tylko, iż tam skakano taniec Pirhycki żołnierski, mając w ręku broń y wyrażając potyczkę płasami. Kapłani Marsowi nazwani Saliyscy mieli także własny taniec ku czci swego Bożka podobny

XV.
Talerzyk.

XVI.
Taniec
Pyrryicki.

252 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

dobny do Pirhyckiego, którzy skakali trzymając broń w ręku, y pałaszem albo kopią w takt białe po puklerzu miedzianym na ramieniu

Spart. w ż. lewym zawieszonym. Cesarz A-

Adryan. drian po kilka razy wyprawo-

Dyoniz. z wał dla ludu ten taniec w kole

Halik w K. wielkim, każąc go skakać tak me-

7. R. 13: fczyznom iako y niewiaśtom, któ-

re nie miały pałaszów żelaznych,

lecz drewniane. Oprócz tych i-

grzyśk koła właściwych odpra-

wowały się igrzyśka Trojańskie,

nazwane, które były turniejami

Rycerskimi. Pierwsi Cesarze chcąc

pokazać, że od Eneusza Pana

Trojańskiego pochodzą, często wy-

prawiali te igrzyśka na pamiątkę

swego początku, które naybar-

dziej zalecały się Młodzieńcy nay-

przedniejszey Szlachty od czter-

nastu do piętnastu lat mającą. Ta

miała swego Xiążęcia wyznaczono-

go od Cesarza tegoż wieku. Spo-

sobność wielkiego koła albo Am-

fiteatru do potyczki wodney by-

ła na przeszkodzie, że na ten

koniec żadnego przez długi czas

nie wystawiono gmachu osobnego,

który aż za Cesarzów w Rzymie

za

XVII.

Igrzyśka

Trojańskie:

Swet. w

życ. Tyb:

Kalig. y

Klaud.

Tac. w K.

II.

Sweton. w

życ. Cezar-

12.

XVIII.

Potyczka

wodna.

zaczęto wystawiać. Dwa tylko były, z których jeden nayokazalszy y długo potym trwający zbudowany jest od Domicyana Cesarza. Obłzerne mury w figurę iawkowatą ułożone składały go; które miały u dołu rów wielki dla przyięcia wody otoczony w koło gradusami w kilka rzędów nakształt Amphiteatru do siedzenia zgromadzonym Rzymianom służącego. Wprowadzono tam tak wielkie okręty, iakich na morzu używano. Dwie floty, które się miały potykać nazywano imionami nieprzyjaciół sobie przeciwnych, iako na przykład Rodyjską y Sycylijską lub podobnemi. Do tych potyczek wyznaczano niewolników, ieńców y winowajców na śmierć skazanych. Chociaż albowiem te bitwy ku rozrywce ustanawiano, nie mniej jednak były krwawe iako y prawdziwie zwodzone, a to przez usiłowanie obu stron o zwycięstwo, ponieważ zwycięzcom wolność albo życie dawano. Co częstokroć po zakończoney potyczce żwawey y przytomnym miley czyniono. Z tym-

XL
Jakich lu-
dzi używa-
no do po-
tyczek.

254 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*
tym wszystkim nie tak często te
widoki wyprawowano, iako w
kole y na Teatrze, które co dzień
prawie okazywały się.

ROZDZIAŁ V.

I. *Widoki Sceniczne y ich ustanowienie.* II. *Imię Kuglarza.* III. *Widoki Festeńskie.* IV. *Satyry na teatrach.* V. *Pierwsze dzieło teatralne porządne wyprawione w Rzymie.* VI. *Teatradrewniane.* VII. *Widoki sceniczne od Skaura wyprawione.* VIII. *Pierwszy Teatr w Rzymie murowany.* IX. *Teatr rozrzucony na perswazją Scypiona Nazyki chociaż był zaczęty a niedokończony.* X. *Opisanie Teatrow Rzymskich.* XI. *Odmiany w ozdobach lub dekoracyach.* XII. *Różne dzieła teatralne.* XIII. *Mimy y pantomimy.* XIV. *Maski teatralne różne od terażniejszych.* XV. *Sposób recytowania komedyi.* XVI. *o Koturnie.* XVII. *Professya Komedyantow była haniebna u Rzymian y zakazana Obywatelom.* XVIII. *Opierwszości mieysc na teatrach.* XIX. *Rozporządzenie w tym mierze.* XX. *Urzednicy nazwani Designatores ktorzy przestrzegali rozpo-*

rzę-

Księga VIII. Rozdział V. 255
rządzenia. XXI. Balety mieszane
między Komedyą. XXII. Kuglarze
nazwani Præstigiatores. XXIII. Hoya-
ność niektórych Cesarzów okazana lu-
dowi na teatrze zgromadzonemu.

I Grzyśka Teatralne nazwane tak-
że scenicznemi przeto, iż Kome-
dye y tragedye naypierwszym o-
nych były celem, równie iako y
inne, początek wzięły z ślubu
publicznego uczynionego z okoli-
czności morowey zarazy, która
pustoszyła Rzym około R. 390.
od Jęgo założenia. Z początku szu-
kano ratunku w obrządkach łożko-
wania, lecz gdy powietrze nie u-
stawało frożyć się, spodziewali
się, że igrzyśka nowe samą swoją
nowością przyjemniejszemi być
mogły Bogom. W takim błędzie
ow lud zostawał, y z niego wziął
pochop do ustanowienia tych i-
grzyśk, które z początku z pro-
stych tańców przy fularach skła-
dały się, nie mając ani wierszow,
ani śpiewania, ani żadnego uda-
wania. Skoczkwie (prowadze-
ni z Hetruryi teraz Toiskanią na-
zwaney dość wdzięcznie ikakali
zwy-

I:
Widoki
Sceniczne.

Liw. w D.
t. 7, R.

256 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

zwyczajem swego kraju na Teatrze zdeszczek wystawionym; y tak mało przyozdobionym, iak ten widok nie wielkiej był wagi.

II.
Imię Hi-
stryonów.

Tych Aktorów nazwano Histryonami od słowa Hetrurskiego *Hister* Kuglarza znaczącego; y to imię na zawsze zostało dla Komedyantów. W niejakim potym czasie przydano do tańców wiersze dramatyczne, które bardziey płaskich y grubych, niż dowcipnych żartów były osnową; y nazwano je igrzyskami Fescenńskimi, które sa-

III.
Igrzyska Fe-
scenńskie.

IV.
Satyry.

mi Kuglarze wyprawowali. W przeciągu czasu ukazały się inne wiersze pod imieniem Satyry, trochę lepiej ułożone; y taki obrot mając, iż przy odgłosie fuiary z gestami y udawaniem, mogły opo-

V.
Pierwsza
Komedia.

wiadane być. Zarzucono iednak one wkrótce, skoro się pierwsze dzieło Teatralne bardzo niedoskonałe ukazało, które Liwiusz Andronikus rodem z Grecyi był ułożył, y reprezentował w Rzymie około Roku 514. od Jego założenia; kiedy Rzymianie poczynali mieć smak w naukach y ośładzać ostrość swoich obyczajów. Gdy

wszakże

wszakże Satyra porządnieyszą po-
tym się stała, znowu na Teatrze
się ukazała z tragedjami, za-
raz po nich będąc reprezentowa-
na, iako dzieło śmieszne po wi-
doku smutnym. Gdy te igrzyska
coraz się doskonalać wzięły kształt
porządnym, wybudowano dla nich
Teatra z drzewa mocniejszy, któ-
re składały się, y rozkładały wé-
dług potrzeby. Wzor teatrów wzię-
ty jest od Greków równie, iako
y dzieł Drammatycznych; chociaż
we wszystkim tym stosowano się
zawsze do gustu y Geniuszu naro-
dowego. Teatra albowiem Rzym-
skie w wielu rzeczach różniły się
od Greckich. Im bardziey zbytek
górze brał w Rzymie, tym okaza-
ley widoki reprezentowały się. Y
częstokroć największych zbytków
były widowiskiem. Co ztąd wy-
nikało, że Urzędnicy więksi wie-
dząc o nadzwyczajnym ukonten-
towaniu w tych rozrywkach po-
spółstwa, żadnego kosztu nie ża-
łowali osobliwie przed odmianą
Rządów Rzeczy-Pospolitey, aby
widowiska, które z powinności ich
urzędów śprawować ludowi mu-
sieli,

VI.
Teatra z
drzewa.

VII.
Igrzyska
Sceniczne
od Skaura
wyprawie-
ne.
Plin. w K.
36. R. 1 f.

były onemu przyjemne, y
pożywały przychylność onego po-
trzebą do wybitania się dalszej
godności, do których się ubie-
gali. Co wyświadczały wielkie
do zadumienia wydatki od Skau-
ra na igrzyska sceniczne podczas
budownictwa jego łożone. Kto-
ry kazał wystawić teatr iedynie
dla tych widoków, tak obszerny
y wielki, iż ośmdziesiąt tysięcy
Osob zmieścić się w nim mogło,
choć nie dłużej nad reprezen-
towanie igrzysk stać miał. Pod-
nosił się na trzy piętra, z których
pierwsze marmurowe na trzyśta
sześćdziesiąt kolumnach od trzy-
dziestu ośmiu stop wysokich spie-
rało się, drugie kamieniem ciosa-
nym pokryte było, a trzecie skła-
dało się wprawdzie z drzewa lecz
wybudowanego w Galeryą utrzy-
mywaną kolumnami cale pozło-
conemi. Trzy tysiące posągów spi-
żowych było rozstawionych po
wszystkich miejscach, gdzie mo-
gły służyć ku ozdobie, a oprócz
tego niezliczona liczba obrazów
kosztownych zdobiła teatr. Su-
knie Aktorów były z złotogło-
wu lanego, odniany teatralne

Księga VIII. Rozdział V. 259

zgadzały się z tąż okazałością. Zaden wprawdzie onemu nie wyrównał w czasiech następujących, ponieważ żadnemu na tak wielkie koszty nie stawało, był on albowiem zięciem Sylli wzbogaconym z łupow wypędzonych Obywatelow. Ten przykład pokazuje przepych na który wyśiadzali się Urzędnicy na okazałość widow.^{Tenże tamże.}kow. Ci co nie mogli dostarczyć nadzwyczajnego kosztu, starali się przypodobać ludowi iaką osobliwością, którą z igrzyškami łączyli, tak uczynił Kuryon przyjaciel Cezara, który chcąc po śmierci swego Oycy ukontentować lud widokiem szermierskim, kazał wystawić dwa gmachy z drzewa składające dwie połowice amfiteatru, y ruszające się na ośiach, na których obiedwie się utrzymowały, y tak się obracały, iż mimo niezmiernego ciężaru materyałow y ludu przytomnego mogły się złączyć w ieden amfiteatr cały, gdzie we środku igrzyska się odprawowały. Z tey maszyny można wniesć, iak daleko na ten czas umiejętność Mechaniki

VIII.
Pierwszy
Teatr w
Rzymie
muruwany

IX.
Teatr za-
częty y ro-
zrzucony.

niki u Rzymian zażła była. Rzymianie więc nie mieli stałych Teatrów, lecz tylko do czasu wystawione, aż do Wielkiego Pompeiusza, który fundował jeden Teatr z kamienia na czterdzieści tysięcy osób. Przy końcu szóstego wieku od założenia Rzymu zamysłano o podobnym dziele dla wygody publiczney, y Censorowie M. Waleryus Messala y Caius Cassius Longinus skończywszy urzędy swoje przedsięwzięli budować stały Teatr, który dość wysoko już się był podniósł, lecz Scypion Nazyka przelożył Senatowi, iż sama wygoda tego gmachu potniże skłonności dosyć wielkiej ludu do widoków, co obyczaje cale zepsuie y zmiękczy. Jakoż wręczy samey to proroctwo w dalszym czasie sprawdziło się. Senat tą mądrą przestrogą pobudzony kazał rozrzuć pomieniony gmach zaczęty, y wydał zakaz, aby na potym ani w Mieście ani bliżey tysiącem krokow za Miałtem nie stawiano ław dla ludziaczow igrysk Scenicznych. Lecz to rozporządzenie nie dłu-

Księga VIII. Rozdział V. 261
go trwało, ponieważ za Skaura
wszystek lud igrzyskom przyto-
mny na ławach siedział. Nie wie-
le też czasu po wystawieniu przez
Pompeiusza Teatru upłynęło, kie-
dy wiele innych podobnie wy-
stawiono.

Teatra u Rzymian składały się
z ogromnych y mocnych gma-
chów większey lub mniejszey ob-
szerności, których zewnętrzna
postać okazały Architektury by-
ła dziełem. Dwie części te gma-
chy miały, z których jedna wpuł-
cyrkuł, a druga w kwadrat u-
kładała się. Pułcyrkuł podnosił się
na kilka piętrów w gradusy wy-
fokie na pułtory stopy y ciągną-
ce się wkoło coraz w górę szersze.
W górze samey schody koń-
czyły się kruzgankiem w koło
pułcyrkułu idącym, którym pię-
tra oddzielały się jednym gradu-
sem we dwoie wyższym y szerszym
niż drugie. Te przedziały
nazywano *præcinctiões*. Wchodzo-
no na te gradusy z dziedzińca przez
przeyscie prowadzące do otwo-
row kwadratowych nazwanych
Vomitoria, gęsto danych. Na po-

R . . . mienio-

Opisanie
Teatru
Rzymskiego

262 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*

mienionych gradusach były małe wchody dla przejścia we wszystkie strony bez przykrości drugich siedzących osób, które w prostej linii z dołu w górę ciągnęły się. Liczba wchodów nie była stała, lecz dla większej wygody w niektórych Teatrach liczono ich na dwadzieścia. Miejsca u dołu gradusów żelaznemi kratami w półcyrkul otoczone, nakształt naszych w komedyalniach parterów nazywały się Orchestrami. Tam pierwsi Urzędnicy po uczynionym miejscu wyznaczeniu, zasiadali. Posadzka szła spadzisto od ostatniego gradusu do dołu Teatru, ażeby pierwszy szereg innym następującym widoku nie zasłaniał. Sam Teatr zajmował część kwadratową naprzeciwą półcyrkulowi, wyżej się podnosił nad Orchestry pięcią stopami, y dzielił się na trzy części, na Scenę, Proscenę y Ambonę albo pulpit; pierwsza zawierała wszystkie ozdoby Teatralne, druga przed nią będąca niżej jednym gradusem ciągnęła się aż do Orchestry, y w sobie zamykała trzecią Pulpit, z kąd perorowano wier-

sze; reszta Prosceny służyła dla Aktorów reprezentacyi. Strony Prosceny, gdzie się kończyły Dekoracye, łączyły pułcyrkuł z kwadratem przez przydane ściany.

Dekoracye odmieniały się według różnicy dzieła reprezentowanego, a to za pomocą kółek y osi, na których się osadzały. Do czego y innych używano machin, o których dobrze wiedzieli Rzymianie. Im bardziey oni zasmakowali sobie w porządnym przedstawianiu, tym więcey Teatra się wydoskonalały, aż na ostatek na tym stopniu doskonałości jako y Greckie, stanęły. Różne wiersze Dramatyczne Teatralne były. Komedye, Tragedye, Satyry y Mimy. O tych dwóch pierwszych żadnemu nie tajno, a z tym prożno o nich mówić. Trzecie zawierały wiersze uszczypliwe y złośliwe, nie tak jednak wolne, jak Fescylińskie. Mimy były scenami niemymi, na których wszystkie sprawy same-mi gestami wyrażano. Powiada-ia, że pierwszy Liwiusz Andronicus porządne dzieło podał na Teatr, z kąd potym Mimy począ-

XI.
Odmiany.
Dekoracyi
XII.
O różnych
Dzielnach
Teatralni.

tek wzięły. Rzecz cała tak się ma. Zmordowany wołaniem tak ochrzypł, iż mówić daley nie mógł. Wziął więc młodzieńca jednego, który dzieło Jego czytał, a on tylko gesta do rzeczy zgodne czynił. Co z takim wyrażeniem wykonał, iż wszyscy właśnie by mowę, gesta te rozumieali. Sposob takiego gestami wyrażenia, gdy się słuchaczom podobiał, tak się potym wydoskonalił, iż małe Tragedye nieme układano, y mieszano między reprezentacyami teatralnemi dla uciechy przytomnych, y dla odpoczynku tym czasem Aktorow. Potym używano skokow na wyrażenie akcyi, y skoczkow tych nazywano Pantomimami, którzy iako y mimowie obroty nieme czynili, z tą jednak różnicą, iż skacząc udawali gestami akcye. Nazywano także mimami pewne krótkie piśma wierszami wyrażone, iakie ułożył Labienus Rycerz Rzymski. którego Juliusz Cezar będąc Dyktatorem przymusił, aby mimo woli swojej reprezentował na Teatrze, za co tak się Rycerze dru-

Sweton. w
życ. Cezar.

Księga VIII. Rozdział V. 265
dzy Rzymscy zagniewali, iż gdy
on chciał między niemi usieść, nie
dopuszcili mu mieysca. Nie trze-
ba tych mimów za iednego po-
czytać z owemi, które samemi się
odprawowały gestami. Gdy po-
tym Igrzyska Fesceńskie y Saty-
ry ustąpiły mieysca komedyi y Tra-
gedyi, potrzebowano już na Te-
atr Aktorow, nie zaś Kuglarzow.
Y przeto po niejakim czasie kil-
ku się wydoskonaliło we wszy-
stkich rodzajach, iako ow. Ro-
scius, o którym mówi Cyceron,
że wszystko łącno gestami wyra-
żał, cokolwiek mowiono tylko.

Rzecz uwagi godna, że Akto-
rowie Komedyi y Tragedyi na
Teatrach się nie okazowali tyl-
ko w maskach, które nie były do
teraźniejszy podobne. Z całej
głowy one się składały większey
y grubszey nad naturalną, którą
Aktorowie wkładali na swoją, y
przytym brali przyłbicę twarz za-
flaniającą, w którey bez przykro-
ści mogli mówić. Ten sposób wie-
le mówieniu uymował mocy, któ-
remu pospolicie samey twarzy ży-
wość, y według różnych passyi
ułoże-

XIV.
o maskach
Teatralny:
różnych
od tera-
źniejszy-
ch.

266 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

ułożenie nie mało dodaie. Z czego korzystać Aktor Rzymski nie mógł, bo wyrazy z pod maski wyszłe prostym tylko były głosem y nieokraszały się twarzy wzruszeniem. Sposob ich także perorowania wierszow Dramatycznych przy odgłosie suity nie mniej jest osobliwy, chybaby recytatywa osładzała się śpiewaniem Komedyanci Tragiczni, którzy udawali osoby Bohatyrow, wkładali osobliwe y właściwe sobie obuwie, które było na korkach y podwyższały Aktorow; nazywały się *Cothurni*. Osobliwości te okazują różnicę Teatru Rzymskiego od teraźniejszyich, tak względem zwyczajow iako sposobu reprezentowania Dzieła. Pomogły, iednak wiele do wydoskonalenia Teatrow naszego wieku, podając nam reguły y naśladowanie charakterow różnych natury. Co się tycze stanu Komedyantow, ten w innym położeniu u Rzymian, niż był u Grekow. u których Autorowie dzieł częstokroć naypierwzemi stawali się Aktorami, ponieważ żadney w tym nie podle-

gali

XV.
Sposob perorowania
pism Dramatycznych

XVI.
O Cothurnis.

XVII.
O stanie Komedyantow
mniej poważanym
u Rzymian.

Księga VIII. Rozdział V. 267.

gali zniewadze, y nie mieli ztąd przeszkody do pierwszych urzędów. Inaczej wszystko szło u Rzymian. Tu zakazano wszystkim Obywatelom pokazywać się w Teatrze, chybaży dla reprezentowania małych pism nazwanych *Attelanes*. Czego Liwiusz taką daie przyczynę. Gdy Igrzyska Sceniczne w kształt się ułożyły, które z początku nie nie miały porządnego, Młódz Rzymska odnowiła dawny zwyczaj opisować wierszami żarty y śmieszki, które między sobą dla rozrywki czytali. Dzieła te nazwane *Exodos* przytoczne, ponieważ przytaczają się pomiędzy reprezentacją komedyi, (gdyż Młódz ta nie chciała się mieszać z samymi Komedyantami.) Dzieła te mowię, w największym Attelanie mieli używaniu, którzy pochodzili z Osquow. Młódz zatym Rzymska przywłaszczając sobie te ucieszne wiersze dla swojej rozrywki, zatrzymała ie we zwyczaju zostawiwszy Komedyantom pisma porządne. Ztąd Aktorowie tych małych dzieł nie byli poczy-

Lfw. w Dz.
pierwsz.

268 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*
tani za Komedyantow, którzy nie
tylko oddalali się od urzędow
publicznych, lecz naganie podle-
gali, tak iżby Cenfor nie omeizkał
takich Obywatelow wyświecić z
pokolenia własnego. Za Cesa-
rzow wprowadzie nie zawsze to
prawo miało miejsce, y nie było
tak surowie zachowane, iako za
Rzeczy-Pospolitey. Czytamy al-
bowiem w Swetonie, że August
obracał częstokroć Rycerstwo na
udawanie Komedyi. Z tym wszy-
skim z dalszego czasu pokazuje
się, że iako Młodź Rzymska o-
bliwszy smak czuła wigrzyjskich
Scenicznych, tak szacując nad-
zwyczajnie dobrych Autorow, z
ochotą ich naśladowała, y polpo-
litowała się z niemi więcej niż
na iey stan przystało. Za Cesa-
rza Tyberyusza uczyniono roz-
porządzenie, którym zakazywano
Senatorom bywać u Komedyan-
tow, y Rycerstwu z niemi cho-
dzić po ulicach.

Tac. w K.
I. Kronik.

XVIII.
O Godno-
ści mieysc
na Teatr.

Przez długi czas żadnego miey-
sca na Teatrach, ani na drugich
widokach godniejszego nie zna-
no. Pospolstwo razem mieściło
się

Księga VIII. Rozdział V: 269.

się między Senatorami: Scypion Afrykański pierwszy za haniebną rzecz poczytał, że pierwszego stanu godność uszczerbek ponosiła, y radzał, aby dla niego osobne miejsca wyznaczono; idąc za którą radą Budowniczwie Krzesłowi Attilius Serranus y L. Scribonius, odłączyli pierwszy raz na igrzykach od siebie wyprawionych ku czci Matki Bogów, na Teatrze Senatorów od pospółstwa. Przez co znacznie Scypion szwankował na przychylności ludu, który pomieniony postępek poczytał za narażenie wolności u siebie tak szacowney, ponieważ Duch Republikański wyciągał równości między wszystkimi członkami, która wrzeczy samey panowała od tego czasu, kiedy Gminni zarówno z Patrycyuszami do wszystkich godności byli przypuszczeni. Dla Senatorów Orchestrę wyznaczono; á po niejakim czasie Ustawa Rosciuszowa od zastępcy ludu Othona Rosciusza ogłoszona wyznaczyła dla Rycerstwa czternaście pierwszych gradusów od Orchestry, z których dwa najpierwsze

Zastę-

Wal. Max.
w K. 2. R. 4.

Wel. Pater
w K. 2. R.
32.

XIX.
Rozporządzenie
względem
micyfc.

Sweton. w
w życ. Au-
gusta R. 44

270 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
Zastępcom Ludu zostały. Roz-
porządzenie to, chociaż od Za-
stępcy ludu uczynione, nie by-
ło jednak pospolstwu miłe z po-
czatku. Wyższe gradusy dla lu-
du a naywyższe dla ostatniey kon-
dycyi y fryierek przepisane były.
A ponieważ ustawa Rosciuszowa
do samego tylko Teatru ściaga-
ła się; za Augusta wypadł wy-
rok Senatu, który rozporządzał,
aby na wszystkich igrzyskach pier-
wszy szereg ław był dla Senato-
row. Który to Cesarz daley ie-
szcze staranie swoje rozciągnął o
uczczenie pierwszego stanu; nie
chciał albowiem pozwolić, aby
Posłowie Narodow sprzymierzo-
nych w lednym szeregu z Senato-
rami na widokach znajdowali się,
wyróżniawszy, że między owe-
mi Posłami byli częstokroć Sy-
nowie wyzwoleńców. W prze-
ciagu czasu oddzielił miejsca dla
żołnierzy y dla żonatych ludzi
podley kondycyi. Także wyzna-
czył dla młodzi Szlacheckiey y
dla ich nauczycielow, którym po-
zwolono miejsca przy swoich wy-
chowawcach, aby nad niemi do-
zoru

zoru nie przestawali. Nie chciał, aby Niewiaſty z męſzczynami ſię mieſzały, y wymienił mieyſca na Teatrze dla Pańien Weſtalnych naprzeciw Staroſty albo Pretora. Za Nerona dano Rycerſtwu naybliſzſze Senatorom ſiedzenie w kole; bo uſtawa Roſciuſzowa do ſa-
 mych tylko Teatrow należała. Gdy więc tym ſpoſobem mieyſca rozporządzone były na wſzyſtkich widokach, uſtanowiono Urzędnikow nazwanych *Designatores* Oznaczcyciele, którzy nad pomienionym rozporządzeniem mieli dozór.

Tacyt. *▼*
 Kronik.

Her. w liſ.
 7. w K. 1.

XX.
 Urzędnicy
Designa-
 toros.

Ponieważ Teatra równie iako Koło, Amfiteatr y mieyſce wodnych potyczek nie były nakryte; przytomni wyſtawieni zoſtawali na wſzyſtkie czaſu nie pogody. Czaſem za Rzeczy-Poſpolitey, a częſciey za Ceſarzow rozciągało nad Teatrem zaſłone płocienną na długich drągach y na powrozach. Juliusz Cezar ſprawując w Rzymie igrzyska po bitwie Farſalſkiey, nakrył Teatr plotnem dla zaſłonięcia zgromadzonych od upału ſłońca. A gdy wielka liczba ludzi znaydujących ſię

się na widowisku miała i prawie wielki zachech osobliwie w gorące czasy; dla zabieżenia tey niewygodzie bardzo szkodliwej zdrowiu, porobiouo wielką liczbę rurek miedzianych, które wychodząc z figur y ozdób Architektonicznych otaczających wierzch Teatru, nie były widziane, y rzucaly na powietrze y na przytomnych drobny deszcz naksztal rosy różnych wonnych likworow dla ochłodzenia powietrza y oddalenia złych skutków wielkiej gorącości zachechu. Igrzyska Sceniczne, nie same tylko komedye miały, lecz mieszano ie. z tańcami iako do czci Bogow należącemi, które osobliwiey pewnemu iakiemu bóstwu poświęcały się. Przeto podczas uroczystości y widokow publicznych naywięcey ich używano. Rzymianie albowiem nie wyprawowali balow, zwoływali tylko skoczkow y ikoczki dla swey rozrywki pod czas uczty. Widoki y obrządki Religii zastępowały u nich nasze rozrywki zwyczajne. Cześć albowiem, którą czynili Rzymianie Bogom swoim załadzała się cała prawie tylko na

XXI.
Tańce mie-
dziane z i-
grzyskami
Sceniczne-
mi.
Hor. w K.
2. do. 12.

Księga VIII. Rozdział V. 273
zmyślności dogodzeniu y na osłodzeniu próżnowania, w którym żyli Obywatele Rzymscy przyśladłszy do najwyższej potęgi. Zgad nie dziw, iż wielce szacowali ludzi Teatralnych, którzy osobliwszym obrotem zyskowali szacunek. Nazywano je *Præstigiatores*, gdyż tak dziwne wykręty umieli sobą czynić, iż ledwie nie słusznie one nazwać było można dziwami. Jeśli mamy wierzyć nie ty'ko Pliniuszowi, ale Oycom Kościelnym; ci, którzy teraz w tym kunszcie slyną, są barzo niedośkonali w porównaniu z owego czasu kunsztmistrzami. Byli z nich niektórzy, co za pomocą machin pewnych latali po powietrzu, a inni co uczyli dzikie zwierzęta obroty różne czynić. Widziano w Rzymie za panowania Nerona słoniów chodzących y skaczących po linach wyciągnionych; inne zwierzęta umiały skakać taniec Pyrrycki, który iakośmy mówili, był Żołnierskim, inne trzymały na swych łapach miecze, y potykały się z sobą na kształt szermierzów. Dość także było tych, co
po

xxx.
Kuglarze.

Dion. Kafs.
w K. 60.
Sweton. w
życ. Galby

I. Kapie. w
życ. M.
Aur.

po powrozach skakali. Autorowie przywodzą za przykład ludzkości uczynek Marka Aureliusza Cezarza, który kazał podestłać materace. Jednego albowiem dnia w przytomności jego skoczek powroźny nieszczęśliwie spadł na ziemię, y szwankował. Od tego czasu zawsze sieć niżej powroza rozpinano, aby skoczkowie nie podlegali nieszczęściu.

Kuglarze y Sztukmistrzowie tak się rozmnożyli w Rzymie, że na rynkach publicznych naymowali się każdemu do okazania kunsztów, częstokroć bez żadney zapłaty dla zgromadzenia tylko ludu sztuki okazywali; lecz to na ten czas było, kiedy Rzym panował nad światem. Ci ludzie wszyscy byli Cudzoziemcy, y niemal wszyscy ze Wschodu, z kąd takowych naywięcej zawsze y wszędzie liczono. Cezarze brali częstokroć pochop z tych widowisk, na których się sami znawali, do okazania swej hojności nadzwyczajney ku ludowi, rzucając mu kartki oznaczone summami pewnemi pieniędzy, które natychmiast wypłacano okazu-

XXIII.
Hojności
Cezarów
ku ludowi
na Teatrze
Wopisk. w
ży M. Au-
rel.

Księga VIII. Rozdział VI. 275
iącemu. Marek Aureliusz z łaskawości swojej na lud Rzymski kazał rozdawać na Teatrze chustki na otarcie potu, y na okazanie ukontentowania.

ROZDZIAŁ VI.

I. *O igrzyskach na Amfiteatrze.* II. *Bitwy z dzikimi zwierzęty.* III. *O broty, które tam czyniono dla uniknienia niebezpieczeństwa.* IV. *Opisanie Amfiteatru.* V. *Spuszczanie zwierząt jrogich z sobą.* VI. *O Szermierzach.* VII. *O łowach na Amfiteatrze.* VIII. *Cieć Rzymian ku widowiskom.* IX. *O połowie ryb.*

I Grzyskami Amfiteatru były Łowy, zapasy Szermierzow, potyczki zwierząt dzikich z sobą lub z ludźmi, które różnie się odbywały. Niektórzy albowiem Szermierze potykali się z zwierzęty mając tylko broń w ręku bez żadney inney ostrożności. A tak trafiało się często, iż odnosili ciężkie rany, lub też ginęli; inni mniej zuchwali uzbraiali się ostrożnością, y używali zdrady dla uniknienia pierwszej zaiadłości tych zwierząt

I.
Igrzyska
na amfite-
atrze.

II.
Bitwy z
dzikimi
zwierzęty.

Kassod. W
K. 5. L.
42.

III.
 Obrory dla
 uniknięcia
 niebezpieczeństwa.

rzat y napatrzenia czasu zadania im pociskow z mnieyszym niebezpieczeństwem. Przeto jedni opatrywali się wielkimi kulami uplecionemi z wici, które przed sobą łoczyli, drudzy mieli wielkie tarcze także plectone. y wytkane sztyletami z gałęzi ostrzych, o które raniły się zwierzęta rzucając się z zapędem ku szkodzeniu zapasnikowi; który położywszy się pod tą tarczą dostawał bronią bez swego niebezpieczeństwa rozrzucone zwierzęta. Używano też y innych zdrad. które niemniej okazywały ich biegłość. iako czyniły rozrywkę przytomnym. Te widowiska nie na tym miejscu odprawowały się, na którym igrzyska sceniczne, lecz na amfiteatrach, przeto tak nazwanych, iż ogromne te gmachy dwóch teatrów z sobą złączonych kształt miały. Były albowiem pospolicie figury zewnątrz y wewnątrz iaykowatey: chociaż amfiteatr nazwany *Coliseum*, naywiększy w Rzymie y mogący ogarnąć osmdziesiąt siedm tysięcy ludzi, był okrągły zewnątrz a wewnątrz iaykowaty.

IV.
 Opisanie
 Amfiteatrów.

kowaty. Szrodek tego gmachu nazwany piaskiem, który zawsze tam typano dla wygody zapasników, otaczał się w okrąg murem wysokim na dwanaście do piętnastu stop; w którym były porobione sklepienie miejscami na legowiska dla zwierząt dzikich do widoków oznaczonych. Wyżej tego muru podnosiły się gradusy jeden nad drugim w koło idące y flużące ludowi za ławy; które miały też przedziały dla odłączenia piętrów y różnicy miejsc. Równie iako na teatrach były y tu przejścia prowadzące do gęstych framug ku tym gradusom, których pierwszy szereg dla Cesarza, Senatorów, y Panien Westalnych był wyznaczony; y ażeby tam zwierzęta, iako tygrysy, lampardy y niedźwiedzie nie wdarli się, albo nie byli wrzuceni w potyczce, wkoło tego pierwszego szeregu szły kraty dla ochrony przytomnych. A dla większego jeszcze bezpieczeństwa kazał w koło piasku wodą napelniony ciągnąć się, aby zwierzęta do krat zbliżyć się nie mogły. Łachność żalania całego dołu amfite-

278 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

V.
Potyczki
zwierząt z
sobą albo
z ludźmi.

VI.
Szermierz-
Gladiatores

VII.
Łowy w
Amfitea-
trze.

Sweton, w
życ. Tyta.

Jul. Kapit.
w życiu
Gorjyana.

Wopisk. w
ży. Proba.

atru przez ten kanał sprawowała, iż częstokroć używano go do udania potyczek wodnych nazwanych *Naumachia*. Zwierząt różnego rodzaju dzikich spuszczano z sobą albo z szermierzami lub z złoczyńcami na śmierć skazanemi, którzy jeśli odnosili zwycięstwo życiem darowani byli. Wielu było ludzi którzy się najmowali na te potyczki, a inni dla okazania sił y sprawności swojej ofiarowali się na nie dobrowolnie. Łowy w amfiteatrze odprawowane dla rozrywki ludu często od Cesarzow czynione były, na których pozwalano pospolstwu wnieść na piasiek, bić tam zwierzynę umyślnie wypuszczoną, jako dzikow, ieleni, y danielow, y one zabierać; w których łowach więcey Rzymianie mieli upodobania, niż w leśnych, tych albowiem przez długi czas nie znali. Nie pierwey albowiem zasmakowali w nich, aż Grecyą zwiedzać zaczęli, którey Obywatela dziwnie kochali się w łowach. O Rzymianach zaś nie czytamy, żeby się wydawali na tę rozrywkę, chyba za niektórych Cesarzow

Księga VIII. Rozdział VI. 279

Cesarzów kochających polowanie. Rzecz dziwna, że ochoczy do czynienia obrotów ciała nie mieli smaku w łowach. których odprawowania sposób tenże był u Rzymian, co y u Greków, od nichże wzięty. Za większemi zwierzęty jako to za jeleniem, dzikiem, sarną, y daniem upędzali się że psami na koniach opatrzeni dzidą y drzewcem, któremi przebiłali albo przeszywali strzałami z łuku. Używali też sieci do łowów, któremi okrążali miejsce y psami zapędzali w nie zwierząt, sami z drzewcem y dzidą, albo pałaszem tuż się ubiegając za psami. Pałasze używane do łowów dłuższe były niż wojskowe. Płow przyuczali do ścigania zaięcy jednych, a drugich do zapędzenia ich w sieci. Sposób ich polowania na ptactwo zależał na różnych siłach, sieciach y łuku, którego osobliwie używano na drob, który w lot często kroć strzałami przeszywano. Zaden Autor nie wspomina, żeby Rzymianie ptaka używali do polowania. Skłonność naturalna Rzymian do wszystkich tych igrzysek

Sparr. w
zy. Adrya
na.

Hor. Ep. 15

VIII.
Ochora
Rzymian
niepomiar
kowana de-
widoków.

nałogiem powiększona tak ich unosiła ku tym rozrywkom, iż za Cezarów lud wszystko o chleb tylko y o widoki osobliwie w kole y na amfiteatrze domagał się. Chociaż można tę ochotę do widowisk Rzymianom za naturalną poczytać, uważając zwłaszcza pierwsze igrzyska od Romuła ustanowione, za których pomocą udało się im zabranie Sabine: z tym wszystkim obojętność ku tym rozrywkom okazana przez cztery wieki, podczas których wojnami ustawicznymi zabawni byli, zdaje się przekonywać, iż to przywiązanie niepomiarkowane wydające się w dalszych czasach ku widowiskom pochodziło iedynie z gnusności Obywatelów tego wielkiego Miasta, gdy one panować zaczęło nad Światem, a oraz z złego przykładu Cezarów niektórych szalone upodobanie w tych zabawach mających, które utrzymując w próżnowaniu lud Rzymski, odbierał mu męstwo y siły u dawnych Rzymian chwalone. Rzecz pewna że po zagęszczeniu się widowisk w Rzymie Obywatele nie byli tak zgodni

zgodni do żołnierstwa, iako pier-
wey, y woysko z nich ułożone nay-
podleywsze było w Państwie. Co
pierwszy raz postrzeżono w po-
tyczce Farsalskiej, gdzie woysko
Pompeiusza po większey części z
Obywatelów Rzymskich zaciągno-
ne nie mogło wytrzymać żołnie-
rzowi Cesarza. Ta podłość y mięk-
kość z czasem się pomnożyła. Po-
łow ryb był także rozrywką Rzy-
mian, w której bardziey smako-
wali niż w łowach. Co ztąd mo-
gło pochodzić; iż za ucztę dobrą
nie poczytali tego obiadu, na któ-
rym ryby nie mieli. Y przeto cą-
ły szacunek folwarkow zakładali
na wielości sadzawek oprócz tego,
iż woda w kraju gorącym osobli-
wszą jest ochłodą. Przed domy
polne blisko morza położone spro-
wadzali wodę do stawów, gdzie
zarównie ryby morskie chowali;
które łowili sieciami y wędą.

IX.
Połow ryb

Hor. w K.
s. Od. 133

ROZDZIAŁ VII.

I. O ubóstwieniu. II. *Romulus* pierw-
wszy został ubóstwionym. III. *Aug-*
ust starał się ubóstwić *Juliusza Ce-*
zara. IV. Co wszyscy Cesarze za-
chowali

282 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
chowali. V. Opisanie obrządkow u-
boświeienia. VI. O exekwiach. VII.
Płótno niepalące się. VIII. O po-
grzebie. IX. O grobach nazwanych
Hypogæa. X. O żałobie. XI. O
Szermierzach. XII. Wyjęcie szermie-
rzow. XIII. Uwolnienie onych. XIV.
Szermierze na służbie wojskowej.
XV. Szermierze utrzymywani ko-
sztem publicznym.

I.
 Ubóstwie-
 nie.

II.
 Romulus
 pierwszy
 ubóstwie-
 ny.

GDy Rzymianie podtym unie-
 sieni pochlebliwem zaczęli
 swoich Cesarzow między bogi li-
 czyć; ubóstwienie to z nayokazał-
 szemi obrządkami sprawowano.
 Pierwszy z Rzymian Romulus po
 śmierci swoiey między bogi zo-
 stał policzonym. Dość miano na
 tym, że Juliusz Proculus Senator
 potwierdził przysięgą, że go wi-
 dział wstępującego do Nieba. Co
 wymyślił chcąc ukryć morderstwo
 popełnione od Senatu, który nie
 mógł daley znosić przykrych Ro-
 mula rządow; y wstrzymać pospol-
 stwo kochające swego Prawoda-
 wcę, żeby się nie mściło śmierci
 jego. Od Romula aż do Augusta
 nie myśleli Rzymianie o żadnym
 ubóstwie-

ubóstwieniu. Ten ostatni wskrzesił
one w osobie Juliusza Cezara Oyc-
ca swego przysposobionego, ze
wszystkimi obrządkami, które
potym zachowano, y które obszernie
Herodyan opisuje z okoliczno-
ści ubóstwienia Cesarza Sewera.
Użyję tegoż opisanie przydawszy
do niego podanie drugich Auto-
row. Pierwszy więc August usta-
nowił pomienione obrządki, a Ty-
beryusz samym je tylko przywła-
szczyl Cesarzom, w przeciągu ie-
dnak czasu zarównie służyły Ce-
sarzowym. Poświęcenie to starano
się zaraz na początku stwierdzić De-
kretem Senatu, który policzał Ce-
sarza między bogi, y nakazywał,
aby mu wystawiano Kościoły, czy-
niono ofiary, y oddawano wszel-
ką cześć Bożką. Następca na
Tron pospolicie dokładał starania
względem swego Przodka. Hero-
dyan opisuje ubóstwienie nakształt
uroczyści, składającej się z ża-
łoby, radości y Religii. Skoro al-
bowiem Cesarz umarł, całe Miasto
zaraz przyodziewało żałobę, grze-
biono jego ciało zwyczajnym spo-
sobem wprawdzie, lecz z wielką
okazało-

III.
August u-
bóstwił J.
Cezara.

IV.
Go wszy-
scy Cesarze
zachowali.

V.
Opisanie
obrzad-
kow ubó-
stwienia.

Herod. w
K. 4.
Dyon. Kasa.
w K. 13.

284 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

okazałością, wystawiano w przy-
sionku Pałacu na łożku z kości
floniowey posąg woskowy udaia-
cy zmarłego z wybladłą twarzą,
iako by ieszcze był chory. Senat
w żałobie stał z strony lewey łoż-
ka przez większą część dnia, a
z prawey strony Damy godne miey-
sca miały w białych sukniach dłu-
gich bez napierśników y krawa-
tów. Ten porządek przez siedm
dni zachowano, podczas których
Lekarze przystępowali coraz do
łożka, y przypatrowali się chore-
mu, y ogłaszali za każdym razem,
że się ina gorzey, aż na ostatek o-
znaymowali o śmierci. Dopiero
Rycerze Rzymscy naygodniejszy z
naymłodszymi Senatorami nieśli
ow posąg na ramionach przez uli-
cę świętą nazwaną, aż do dawne-
go Rynku, gdzie były wystawio-
ne gradusy z drzewa malowane-
go: na nich stała kolumnada z ko-
ści floniowey y złotem ozdobio-
na, pod którą znaydowało się łoż-
ko nakryte bogatą wielce ma-
teryą, gdzie posąg woskowy kła-
dziono. Cesarz y Urzędnicy zasiadali swe mieysce, a Damy pod
Galeryą

Galeryą, gdy tym czaſem chóry muzykow ſpiewały pochwały zmarłego. Gdy naoſtatek Ceſarz ſkończył mowę na pochwałę ſwego Przodka, nieſiono pomienione łożko z poſagiem za Miasto na pole Marſowe tym porządkiem. Naypierwey ſzli ci, co Poſagi ſławnych Wodzw Rzymskich, począwszy od Romuła, wſzyſtkich nieſli, potym naſtępowali nieſący wyobrażenia Prowincyi poddanych Rzymianom ze ſpiżu lanych. Toż obrazy ſławnych cnotą y mądroſcią, a potym naſtępowali Rycerze y Żołnierze Rzymscy, za któremi prowadzono kilku koni powodnych, y dzwigano upominki od Prowincyi Miast y Panów ku ozdobie tej pompy przyſtane, które po więkſzey części ſkładały ſię z wonnych korzeni y maſci. Oſtatni nieſli Oltarz odziany koſcią ſloniową y złotem, a kamieniami drogiemi przyozdobiony. Ceſarz Naſtępca ſzedł za łożkiem paradnym, aż na pole Marſowe, gdzie już ſtós drew był gotowy, ułożony w kwadrat długi na cztery lub pięć piętrow, co raz mnieyſzych

286 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*
szczych w piramidę, we środku le-
żały tłuściości, a zewnątrz okry-
wały go sukna żółte, kością sło-
niową, y malowaniem bogatym
ozdobne. Każde piętro podobne
było do Galeryi na kolumnach
wspierające się, a na wierzchu te-
go budynku wystawowano pospo-
licie wóz złoty w obrazie, któ-
rego Cesarz zmarły używał. Co
do tych czas na medalach bitych
z okoliczności tych obrządków
widziemy. Niosący łożko paradne
z posągami woskowymi zmarłego
Cesarza, oddawali je na ręce Ka-
płanów, którzy stawili one na dru-
gim piętrze stołu, y nakładali o-
kolo niego rozmaitych wonności,
korzeni, owoców y ziół pachną-
cych. Potym wszyscy Rycerze do
tej uroczystości przysposobieni
biegli w pewnym porządku czy-
niąc obroty, y zachowując pewny
takt naśladujący tańców Pirry-
ckich, iako wyraża Herodyan, to
jest odprawowali zawody. Tymże
porządkiem następowały wozy,
których powoźnicy mieli suknie
purpurowe, y wieźli portrety Ce-
sarzów szczęśliwych w panowa-
niu

niu y Wódczow woysk sławnych,
Po skończeniu rey pompy nowy
Cesarz trzymając w rękę pocho-
dnią, szedł podpalać stós: pierwsi
także Urzędnicy podpalali go ze
włóczęch stron, a ogień łatwo się
chwycił tłustości. Dopiero puśczone
no z wierzchu tego budynku Osta,
ieśli to było ubóstwienie Cesarza,
albo pawia ieśli za Cesarzową,
który w pośrodek płomieni y dy-
mu wzbijając się na powietrze le-
ciał, iako pospolstwo sądziło, do
Nieba, niosąc duszę zmarłego Ce-
sarza albo zmarłej Cesarzowej;
którzy od tego dnia odbierali
cześć, y mieli ostarze łwoie, iako
inni Bogowie. Chociaż Herody-
an o samym tylko posągu Cesa-
rza na stósie kładzionym mówi,
jednak według Dyona Kassyusza
Ciało iego na tymże łóżku znay-
dowało się ukryte. Pierwszy Dzie-
iopis powiada, że zaraz palono
ciała, lecz drugi opisuiać ubo-
stwienie Augusta, upewnia, iż na
łożku złotym y sionowym pokry-
tym purpura z frędzlami złotemi
było ciało Augusta zakryte, a na
przodzie tego łóżka położono iego
posąg.

Dyon Kas.
w K. 56.

VI.
Exekwii.

Jako ubóstwienie następowało po Exekwiiach, tak należałoby o tych ostatnich pierwej mówić, lecz ponieważ związek materji byłby przerywany, teraz o nich powiemy, ażebyśmy każdą rzecz należycie y bez zamieszania opisać. Rzadko na świecie znaleźć ludzi tak pilnych y tak pobożnych względem oddania ostatnich powinności swoim Rodzicom y przyjaciółom, iako Rzymianie, którzy nie zaniedbywali do okazania wdzięczney pamiętki na zesłych, y wyrządzenia razem czei zmarłym. Czynie to lub z wdzięczności za usługi ku Rzeczy-Pospolitey, lub w nadgodę cnoty, ażeby tym przykładem wznieć chęć Szlachetną w Obywatelach do zaśluzenia przez dobre uczynki podobnychże honorów. Pliniusz świadczy, że Exekwie Rzymianie za święte obrządki mieli, które tegoż momentu, którego człowiek skonał, zaczynały się. Zaraz najbliższy krewny, albo Mąż żonie lub żona Mężowi dawała ostatnie całowanie, niby swemi ustami duszę przy-

przyimując, y zawierala mu oczy, które na ten czas otwierano, kiedy ciało było na stole, ażeby zdał się patrzeć w Niebo. Zawierając oczy, zawierano razem usta, aby nie tak był straszny, y bardziey do śpiącego stał się podobnym. Zdeymowano pierścień z palca zmarłego, który znowu wkładano na ogień niosąc. Wołano nań po kilka razy mianując po imieniu podniesionym głosem dla doświadczenia, ieśli prawdziwie umarł, czy tylko zemdlął, albo w letarg wpadł. Który zwyczaj nazywano *Conclamatio*; á według tłumaczenia sławnego iednegò biegłego w starożytnościach Autora, które dał na wyrzynanie będące w Luwrze w Sali starożytności, nie dosyć miano wołać prostym głosem na osoby zacne, lecz na to używano trąby y waltorni; tak iako się pokazuje na pomienionym rznięciu, gdzie są osoby trąbiące przy ciele umierającego, y ile można z figur rozeznać, oddają ciało na ręce Libitynarzow. Dźwięk albowiem przeraźliwy tych instrumentów obliając się o ucho nierównie mocnięj niż

plin. w K.
11. R. 37.

290 *O obyczajach Indu Rzymsk:*

niż głos; dawał większe śmierci dowody. Potym udawano się do Libitynarzów dla rozpoczęcia exekwii, według woli zmarłego, jeśli ją zostawił, lub według woli krewnych y dziedziców, z mniejszym lub większym kosztem. Libitynarze byli to ludzie, co wzyńskiego na kondukt za pieniądze dostarczali, nazywano ich *Libitinarii*, ponieważ skład swój mieli w Kościele Wenery Libityny. W tymże Kościele chowano register w Rzymie umarłych, y z tego to register mamy liczbę osób zmarłych powietrzem na wiosnę za czasów Nerona. Libitynarze mieli swoje flagi nazwane *Polliniores*, na tych ręce zaraz ciało oddawano, którzy one wodą ciepłą myli, y namaszcza li wonnościami. Umie li, iako się udie, sposób namaszczenia doskona ley ieszcze, niż Egiptoyanie, jeśli mamy wierzyć wy nialazkom niektórym w Rzymie od dwóch set lat uczynionym kilku grobow, gdzie znaleziono trupy tak dobrze zachowane, iż podob nieysze śpiącym, niż umarłym były; swąd iednak wychodzący z tych

Plut. w
Pyt. Rzym
62.

Pers. w Sat.
8.

tych grobow tak był mocny, iż przytomni zmyśłow postradywali. Wnoszą niektórzy, że takowy balsam składał się z myrry albo alodéfu y z terpentyny. Namaściwszy tym sposobem ciało przyodziewali w suknię białą pospolitą to jest w togę, ieśli iednak zmarły sprawował urzędy w Rzeczy-Pospolitey nayspoważnieyszą szatę nań wkładali. y tak go trzymali przez siedm dni, w którym czasie gotowano wszystko, cokolwiek potrzeba było do okazałości pogrzebu. Wystawiano go w Przyسیونku, albo przy weyściu do domu, na łożku paradnym nogami ku drzwiom obrocivszy, przy których zawieszano drzewo cyprysowe u bogatych, a ubogich gałęzie sosnowe, które oznaczały umarłego w tym domu. Jeden człowiek zawsze przy ciele znaydował się strzegąc, aby czego nie ukradziono; lecz ieśli umarły był ołobą pierwszy dystrykcyi, młodzieńcy przy iego trupie stojący odpędzali muchy. Po upłynieniu siedmiu dni, Woźny publiczny ogłaszał kondukt wołając: *Przestrzegają się wszyscy, którzy zechcą*

Plin. w K.
xv. R. 3 p.

Festus

292 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*

chcą być przy pogrzebie tego y tego, że już czas się zgromadzać; już ciało wynoszą z domu. Sami tylko krewni y przyjaciele przy pogrzebie znawdowali się, chyba zmarły osobliwemi ku Rzeczy-Pospolitey zasługami był sławny; na ten czas lud stawił się do konduktu; albo ieśli hetmanił w wojusku, Żołnierze szli na pogrzeb z obroconą do ziemi bronią, podobnież y Ceklarze wywracali pęki. Ciało niesiono na tapczanie nazwanym *Exaphorus*, kiedy sześciu Noszków było; *Ostophorus* ieśli ich liczono ośmiu. Pospolicie sami krewni tę powinność czynili, albo Synowie pozostali. Łóżko z Cesarzem dzwigali Senatorowie, Wodzina nieśli Officyerowie albo Żołnierze. Ludzie podłej kondycyi w trunie odkrytey niesieni byli przez czterech Tragarzów nazwanych *Vespillones*, przeto iż przez długi czas w wieczor konduktu odprawowano; które potym równie w dzień, iako y w nocy we zwyżay weszły. Twarz zmarłego była odkryta, na głowie leżał wieńiec z kwiatków; czego zaniedbywało

Dyon. Kaf.
w K. 56.

Wett. Pa-
retek. w K.
4. R. 12.
Dyon. Kaf.
w K. 56.

Vespis.

bywano, jeśli choroba zeszpeciła
lice zmarłego, y na ten czas za-
krywano go całego. Gdy przeło-
żony nad obrządkami konduktu
wyznaczył wszystkim miejsca,
kondukt zaczynał się przez Fle-
cistów, którzy smutnym tonem gra-
li, za niemi mniej lub więcej
szło ludzi z zapalonemi pocho-
dniami, przy tapczanie szedł Ar-
cymin, udając wszystkie gesta
zmarłego, a przed tapczaniem nie-
siono wszystkie znaki dostojności,
które niebołszczyk piastował. Jeśli
na wojnie okazał męstwo, niesiono
upominki y wieńce odebrane prze-
zeń za dzielne czyny; iako też
chorągwie y łupy nieprzyacielo-
wi wzięte; a oraz y jego posąg z
wozku wyrobiony razem z posą-
gami dziadów y krewnych po-
wtykanemi na spisy albo posta-
wionemi na wozie; chybaby był
z owych, co się nazywali *novi*
homines, to jest od siebie Szlache-
stwo zaczynający, y nie mający
żadnego z swoich przodków za-
szczytu, których nie rzecz było
okazywać. Także nie wystawiano
posągów za występki na śmierć

Perf. w
Sat. 1.
Sweton. w
życ. Wesp.

Polyb. w
K. 6.
Hor. w
Eped.

294 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

skazanych osób, chociażby pła-
towały urzędy, co prawem zaka-
zано było. Wszystkie te statui od-
kładano po skończonych obrząd-
kach na swoje miejsca, iakom
wyżej opisał. Przy kondukcie
Cesarzów wiezono ieszcze na
wozach wyobrażenia Prowincyi
y Miast podbitych. Wyzwoleni-
cy zmarłego nayprzód szli w kon-
dukcie, potym dzieci, krewni y
przyjaciele w żałobę przybrani na-
stępowali. Syn zmarłego miał
na głowie zasłonę, a Córki rospu-
szczone włosy bez żadnego przy-
krycia y stroiu bosz odziani w
białe szaty, a po nich następowa-
ły płaczki, których iedyna by-
ła zabawa szłochać nad umar-
łym. y płacząc śpiewać smutnym
tonem pochwały nieboszczyka,
wszystkim innym głosy podając.
Jeśli osoba zacna zmarła, wyno-
szono iey ciało na rynek Rzymski,
gdzie cały kondukt zastanawiał się,
a tym czasem Syn zmarłego lub
bliski krewny miał mowę żało-
bną. Conie tylko czyniono dla Mę-
szczyn chwalebnych na urzę-
dzie, ale też dla zacnych Dam.
Gdyż

Tacyt. w
K. 2.
Dyon. Kaf.
w K. 56.

Plut. w Py.
Rzym. 14.

Suet. w
Życ. Tyber

Gdyż Rzecz-Pospolita pozwoliła chwalić publicznie niewiaſty, a to od owego czaſu, kiedy nie ſta- wało w ſkarbie pieniędzy na wy- pełnienie ſłubu przez Kamilla u- czynionego, który przyrzekł ofia- rować Apollinowi kubek złoty w Deſſach, po wzięciu Miasta We- jow, a Niewiaſty Rzyń ſkie zniós- ſzy dobrowolnie pierſcienie y za- uſznice dodały na to koſztu, ia- kom powiedział mówiąc o mone- cie. Z Rynku prowadzono ciało na mieyſce pogrzebu albo palenia. Z tego dwoyga jedno dla ſiebie zmarły za życia obierał. Jeſli spa- loneym być chciał, nieſiono ie na pole Marſowe, gdzie poſpolicie te obrządki odprawowały ſię. W mie- ſcie albowiem ciało niepalono. Stós wystawowano z drzewa bukowe- go, ſoſnowego, albo innego tłuſte- go lub ſmolnego, które układano nakſtałt ołtarza, gdzie kładziono ciało w ſuknię uwinione. Pokra- piono ie olejkami wonnymi, obra- cano twarz ku niebu y w uſta wkła- dano mu pieniądz ſrebrny, poſpo- licie ſzeląg *obolus* na zapłacenie za przewóz Charontowi. Cały ſtos był

296 *O obyczajach Ludu Rzyńskiego:*
 otoczony cyprysami. Najbliższy
 krewny obrociwszy się do niego
 tyłem podkładał ogień pochodnią,
 y gdy się w płomień stos rozżarzał,
 rzucano tym czasem węgiel
 suknie, broń y inne rzeczy naju-
 kochańsze zmarłemu. a częstokroć
 srebro y złoto. Co iednak było
 zakazano przez prawo dwunastu
 Tablic. Na pogrzebie wszakże Ju-
 liusza Cezara Żołnierze starzy
 wrzucali swoje broń na stos, cześć
 zmarłemu okazując. Zabijano też
 wołów, byków y barany, które
 w ogień wrzucano. Po czym
 wkrótce następowały potyczki
 Szymierzów dla ułagodzenia du-
 szy nieboszczyka. Te potyczki
 wprowadziły się na miejsce o-
 krutnego zwyczaju, którego przed-
 tym na wojnie używano, zabi-
 jania ieńców przy stosie, na któ-
 rym palono w bitwie zabitych, a
 to dla zemśczenia się za nich.
 A nie tylko potyczki Szymier-
 zów tam się odprawowały,
 ale też czyniono zawody woza-
 mi około stosu; y przez zbytek
 wystawiano uczty dla ludu; lecz
 Szymierzów zapasy były nayo-
 spo-

Plutar. w
 życ. Cezara
 Dion. Krt.
 w K. 56.

spolizze. Gdy już ciało wproch się obrociło, zbierano popioły y kości, które ogień nie strawił. Do czego naybliżsi krewni, y Dzie-dzicowie dokładali starania, aże-by te popioły nie mieszały się razem z popiołami stosu. Ciało na stos kładąc uwiano przeto wplotno. amiantowe nie mogące się palić, u Greków nazwane *Asbe-stos*, które z Indyi sprowadzano, a iako niektórzy piszą z Kataiu. To płotno, utkane było z pasmow pewnego kamienia, który w ogniu białości nabiera. Popioły zebrane y kości wymywano mlekiem y winem, y włożywszy w urnę z materyi droższej lub tańszej według dostatkow zmarłego wyro-bioną, wstawiano do grobu Fami-lij; pospolite robiły się z gliny wy-paloney. Potym wżyskim Ka-plan przytomny obrządkom kro-pił po trzy razy lud wodą dla o-czyszczenia onego, kropidłem z gałęzi oliwnych uplecionym. Na-ostatek pierwsza Płaczka rozpu-szczała zgromadzenie temi sło-wy: *I licet, to iest możecie odeysć.* Dopiero krewni y przyiaciele zmar-

Plin. w K.
20. R. 1.

VII.
Płotno nie
palące się.

298 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*

zmarłego trzy razy powtarzając
vale oney dawah, mianując po
 imieniu y przydając wgłos: *Pou-*
dziemy za tobą, kiedy nam czas przyi-
dzie. Niesiono urnę z popiołami
 do grobu, przed którym stał Ot-
 tarzysk, gdzie palono wonności y
 kadziła różnemi czasły, równie
 iako y kwiatkami grob posypywa-
 no. Co za akt miano pobożności.
 Których zaś nie palono ciał,
 wkładano ich pospolicie w trunnę
 glinianą, albo ieśli osoba była
 godna, w kamienną lub marmu-
 rową; gdzie stawiono lampę wie-
 cznego ognia a częstokroć y ma-
 łe posągi bogow z karafiolkami
 nazwanemi płacznice, przeto iż
 lzy płaczących pod czas kondu-
 ktu zawierały. Co czyniono na
 znak wielkiego żalu po zmarłym.
 Znaleziono w niektórych grobach
 klejnoty z ciałmi złożone, dla
 tego podobno, iż nayulubieńsze
 były u zmarłego. Wszytkie lam-
 py postrzeżone w grobach gaśły
 za otwarciem onych. Obrządki
 pogrzebowe kończyły się ucztą z
 obiadem danym dla krewnych
 y przyjaciół; czasem rozdawano
 po-

Juw. wSat.

7.

Herod. w

K. 4.

Sweton. w

Życ. Aug.

Staroży-

tność X.

Monfau.

Perf. w

Sat. 6.

potrawy między pospolstwo, a po
dziewięciu dni sprawowano zno-
wu ucztę, nazwaną wieczerzą
wielką albo Nowenną: na którą
składano żałobę a brano suknie
białe. W pierwiastkach Rzymianie
mieli swe groby w domach, lecz
prawo dwunastu Tablic zakazało
grześć trupy lub palić w miescie.
Za Miałtem były miejsca wyzna-
czone na palenie ciał ludzi party-
kularnych, co czyniono z małym
kosztem y bez wielu obrządkow.
Osob zaś bogatych lub Urzędni-
kow ciała zawsze palono na po-
lu Marfowym. Samym Pannom
Wesłalnym Rzecz-Pospolita po-
zwoliła w Mieście pogrzebu, y ie-
śli czasem drugim tegoż pozwo-
lenia udzieliła, to było bardzo rza-
dko y dla niektórych tylko osob
wstawionych wielkimi ku oyczy-
źnie zasługami. Cesarze przywła-
szczyli także sobie to prawo. Cho-
ciaż zwyczaj palenia ciał dale-
kiey zasięgał starożytności u Rzy-
mian, Plutarch albowiem świad-
czy w życiu Nomy Pompiliusza, iż
on zakazał siebie palić; nie był ie-
dnak z początku powszechny tak
iako.

Liw. w K.
2. Dz. 1.

VIII.
Groby.

300 *O obyczajach Ludu Rzymsk.*
iako w dalszym czasie. Ponieważ
tenże Plutarch powiada, że pier-
wszy Sylla z Familii Korneliu-
szow był po śmierci spalony. Jakoż
od tego czasu, to jest począwszy
od wojen domowych, zwyczaj
pomieniony powszechnie się wpro-
wadził, który przy początkach
Cesarzow Chrześcijańskich zaczął
ustawać, a za Gracyana Cesarza
całe zaginął. Po zakazaniu pra-
wem dwunastu tablic pogrzebu
w Mieście. Rzymianie wystawo-
wali groby na swych gruntach
albo przy gościńcach. Familie
wielkie y godne osobliwe gro-
by miały, w których nie tylko się
fami, ale y Wyzwoleńcy ich cho-
wali, owszem niewolnicy w do-
mu pierwszeństwo mający. Za
Świątokradztwo u Rzymian po-
czytano przywłaszczyć sobie grob
cudzy, za co pieniężną znaczną ka-
rą na przestępnych ułożoną przy-
placano. Groby te składały się po-
spolicie z małego domku wysta-
wionego z cegieł, lub z kamienia,
w którym lochy były porobione
iako w gołębniku. chociaż nieró-
wnie większe, y dla tego podo-
bieństwa

bieństwa nazywano je *Colombaria*.
W każdym z tych lochy, można
było dwie lub trzy urny złożyć;
nad któremi, lub pod niemi da-
wano napisy albo nadgrobki.

W przeciągu czasu wielkie bo-
gaćstwa Obywatelów Rzeczy-Po-
spolitey Rzymskiej nauczyły ich
naśladować w tey mierze okaza-
łości Greków, y wystawiać onych
spółobem groby, mieszkania pod-
ziemne podzielone na liczne po-
koje nazwane *Hypogaea*, w któ-
rych równie lochy się robiły na
truny pogrzechowe. Te podziemne
Domy ozdabiały się malowaniem
wolnym, mozaiką, rżniętymi fi-
gurami z marmuru kosztowniey.
nierównie y okazałey, niżeli nad-
grobki wystawowane na ziemi.
Co się pokazuje zniedawno przy
Rzymie lochow odkrytych. Kolor
czarny albo bardzo szary służył
pośpolicie na żałobę dla Mszczyzn
y powszechnie prawie dla Nie-
wiaśt. Cesarze z początku uży-
wali czarnego, a za czasów Au-
gusta Damy nosiły w żałobie za-
słone białą tylko, a resztę sukni
z czarnego koloru, lecz od Domi-
cyana

IX.
Groby
Hypogaea.

X.
Żałoba:
Plutar. w.
Ży. Numy.

Tenże w
Pyt. Rzym.
26.
Herod. w
K. 4.
Festus.

302 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
cyana Cezarza począwszy same-
go tylko białego koloru bez za-
dnych ozdób, złota, pereł, ani ka-
mieni drogich używały. Znakiem
też żałoby było u mężczyzn za-
puszczać włosy na głowie y na
brodzie, y nie wkładać na głowę
wieńców kwiecistych przez cały
czas smutku, który naydłużey
trwał przez dziesięć miesięcy, y w
tym przeciągu wdowa nie mogła
iść za mąż bez hańby publiczney.
Dzieci zmarłe żałoby nie potrze-
bowały, zwłaszcza kiedy przed
trzema laty wieku swego scho-
dziły, starci trochę aż do dziesię-
ciu lat na tyle miesięcy przyczyni-
ały żałoby, ile lat liczyły. Czas
żałoby bywał skracany u Rzy-
mian z różnych okoliczności. Po-
potyczce Kanneńskiej Rzecz-Po-
spolita go okryśliła trzydziestą
dniami, aby iak nayprędzey u-
traty zapomnieć. Dla różnych
także przyczyn przerywano ża-
łobę w domach partykularnych,
to iest, dla narodzenia się dzie-
cięcia, albo dla odebranego zna-
cznego urzędu, lub dla pewnych
zachodzących ku czci Bogow u-
roczystości

roczytści, albo też dla poświęcenia Kościoła. Potyczki Szermierzow zwodzone ku czci zmarłego na uśmierzenie jego duszy nastąpiły, iakośmy widzieli, na dawny y okrutny zwyczaj, o którym Homerus mówi, zabijania niewolnikow przy grobie poległych żołnierzy na wojnie. Ludzie za czasem wydoskonalaicy się poznawszy okrucieństwo takiego występku, wymyślili sposoby na załlonienie dzikości tych ofiar, każąc niewolnikom na wojnie wziętym potykać się z sobą przy grobie Bohатыrow, y ustanowili tak ieden rodzaj igrzysk y widowisk, w których niemniej iak przedtym zawierało się okrucieństwo; Ztąd początek wzięli pierwsi Szermierze, którzy według powiększenia w narodzie uciechy z takowych widokow, co raz w liczbie przyrastali, aż na ostatek dwanaście rodzajow ich liczono różnie nazwanych, od różney broni, z którą się potykali, y od różnych sposobow potyczek. Byli iednak niektórzy, co

XI.
Szermierze.
126.

bez

304 *O obyczajach Ludu Rzymskiego:*

bez żadney broni na placu stawiali, inni przeciwnie z nog do głowy uzbraiali się, drudzy z słabym puklerzem, a inni na koniu albo na wozie bitwę zwodzili, Znajdowali się też, co zawiązywawszy sobie oczy do utarczki przychodzili. Przemyśl potym tego dokazał, iż te widowiska dla niektórych stały się zyskownemi, iako to: dla nazwanych *Laniſtæ*, na których ręce oddawano niewolników na te widoki wyznaczonych, żeby umieli użyć broni, y wyćwiczili się do potyczki dla większego przytomnych ukontentowania. Ci nauczyciele zakupowali niewolników mocnych y silnych, y przysposabiali ich do bitwy. Do nich się udawano chcąc wyprawić igrzyska Szermierkie, y zgodziwszy się o cenie, dostawali innicy lub więcey par szermierzow, którzy zawsze po parze stawili się na placu. Panowie potym chowali swoich Szermierzow, z których czynili dla ludu igrzyska, a częstokroć ich używali na pokazanie swey mocy y potęgi. Juliusz Cezar, nim ieszcze został Cezarzem,

Sweton. W.
dy. Cezara

wielką

wielką ich liczbę miał. Tak mocno lud Rzymski kochał się w tych potyczkach, iż Rzecz-Pospol. prawem Tulliuszowym Obywatelom staraiącym się o godności zakazała wyprawiać ie dla ludu, obawiając się, aby tym sposobem krósek na Seymie nie pozyskiwano z uszczerbkiem drugich. Takie w nich miano upodobanie, iż te potyczki miały miejsce podczas radości y wesela, iako to po odniesionych zwycięstwach, albo gdy Cesarz chciał pozyskać przychilność ludu. Naostatek to szaleństwo do tego przyszło stopnia, że na ucztach uroczystych w izbie stołowej kilka ich par potykało się, nie używając iednak obrażliwey broni, lecz kontentując tylko przytomnych sprawnością y obrotami. Nazywano tych Szymierzow Samnitami, ponieważ po Samnicku uzbroieni byli. Ukontentowanie niektórych Cesarzow w tych krwawych rozrywkach miane, nie mało przyczyniło zwyczajn tych potyczek.

Pierwsza w Rzymie potyczka Szymierzow ukazała się Roku od
zało-

Plut. w
ży. Cesarz

Waler.
Max. w K.
2. R. 4.

założenia jego 490 za Konsulów Appiusza Klaudyusza y M. Fulwiusza. Z początku na pogrzebach tylko przedniejszych Urzędników te widoki miały miejsce, potem za ich przykładem partykularni rzucili się Obywatele, którzy swoim testamentem częstokroć nakazywali, aby potyczki szermierskie przy pogrzebie były; naostatek y niewiaśty tymże widokiem zafascynować się chciały. Stan szermierski zawsze poczytano za nieważny y niegodny, chociaż niektórzy Cesarze do tego przyszli byli. Zepfucia, iż sami potykali się, iako czynił Kommod; a Neron przymusił pierwszych Panów do podobnych zapasów, wyprawiawszy na amfiteatr sześć set Rycerzów a cztery sta Senatorów, którzy musieli z sobą się potykać albo z zwierzęty frogiem. Rzecz niewątpliwa jest, że dość między wspomnionemi Panami znaydowało się umysłu podłego, którzy dobrowolnie ofiarowali się na pieasek na miejsce szermierzów dla haniebnego przypochlebiecia Cesarzowi. Tego czasu owo szaleństwo

Śwet. w
Sy. Nero-
na.

Dyon.
Kals. w k.
11.

tak weszło w modę, że niewiaſty
 nawet Rzymskie Szermierkami zo-
 ſtawały, y potykały ſię na amfite-
 atrze z łobą albo z zwierzętami
 ſpoſobem ſzermierskim, odbierając
 próżną chwałę z nieuſtraſzonego
 ſerca y ſprawności wyćwiczoney.
 Juwenaliſz w ſzóſtey Satyrze gani
 to ſzaleńſtwo Dam Rzymskich
 ſwego wieku, y ſwiadczy, że ſzer-
 mierze mieli dozwolenie czynić
 teſtamenta. Podobno o tych mō-
 wi, którzy otrzymawſzy wolnoſć,
 ſtawali ieſzcze do potyczek, ale
 dobrowolnie. Niewolnicy albowiem
 nie mogli dawać zaſiſdów. Trzeba
 więc dwa rodzaje ſzermierzow u-
 znać. Jednych, którzy potykali
 ſię z muſu iako niewolnicy, lub
 ieńcy woyskowi na to wyznacze-
 ni, albo winowaycy za karę ſka-
 zani do potyczek; drugich Ochot-
 tników, co będąc urodzenia wol-
 nego ſzli za zepſuciem owych cza-
 ſdów, albo zoſtając w ciężkim ubo-
 ſtwie ſzukali pożywienia razem z
 ſzermierzami niewolnikami wol-
 noſcią darowanemi y z ochoty ſta-
 wającemi na placu w amfiteatrze.
 Szermierze po dwóch poſpolicie
 ſtawali

Juw. w S.
 3.

Swet. w
 ży. Cezara

stawiali na piasku, y wiele było ich par, tyle osobnych widziano pojedynczow. Skoro z nich który został ranionym, lud wszystek nie o-mieszkiał zawołać: *ma za swoje*, y ieśli raniony broń składał, znak to był, że się za zwyciężonego poddawał. Życie wszakże iego zależało od woli przytomnych, albo od przełożonego igrzysk. Cesarz iednak nadchodząc na to, uwalniał pospolicie od śmierci. Jeśli szermierz po odebraney ranie do zdrowia przychodził, znowu musiał stać się na placu. Lud Rzymski nie patrzył na te widoki obiętym okiem; y przeto gdy który mężnie się potykając odbierał ranę, zawzięte o iego się życie wstawiał, a przeciwnie, kiedy podłość umysłu okazywał w potyczce, o śmierć iego domagano się. Rękę tylko wszyscy wyciągali z zachylonym wielkim palcem prosząc o zachowanie życia; a z wyciągniętym oraz palcem wystawioną ręką domaganie się o śmierć znaczyła. Który znak tak dobrze znali szermierze, iż po odebraniu rany y po ónego postrzeżeniu kar-
ku

Jaw: w 5.
3.

ku nadstawiali na cięcie śmiertelne. Ciało ich ciągniono hakiem z placu. Nadgrody dawane w pierwiastkach szermierzom zwycięzcom składały się z palmowego drzewa gałązki albo z pieniędzy. Lecz ponieważ Kupcy handlujący szermierzami wystawiali drugi raz na Amfiteatr zwycięzców, jeśli od Ludu za pierwszym nie byli darowani wyłączeniem lub uwolnieniem nazwanym *Missio*; August uczynił rozporządzenie, aby potem nie spuszczano szermierzo; chyba pod tym prawem, żeby zwycięscy odbierali uwolnienie, które mając nie mogli być przymuszeni do potyczki mimo swej własnej chęci; lecz nie przeto samo odnoscili oni wolność, dla której otrzymanie kilka zwycięstw mieć należało. W dalszym iednak czasie za zwyczaj weszło pozwalając im uwolnienia dawać oraz wolność: którą odbierano z rąk Starosty przyjmując od niego sekowaty kij z głogu wycięty nazwany *Rudis*. Co niewolnika pozbawiało tylko niewoli nie dając iemu prawa Obywatelstwa. Przydawano często-

U

króć

Marc. 3
Wid.

Juw. 7
Sat. 7.

XII.
Wyłączenie
Szermierzo

Swet. 7
Aug.

XIII.
Uwolnienie
Szermierzo

310 *Oobyczajach Ludu Rzymsk:*
 kroć do nadania wolności nadgro-
 dę pieniężną iedynie z łaski na
 znak męstwa okazanego. Lecz
 popoliciey tą nadgroda był wie-
 niec z kwiatkow wstęgami wel-
 manemni przepiatany y nazwany
Lemmisi, który wkładano na głó-
 wę rozpuszczając wstęgi po ra-
 mionach. Tych, uwieńczonych
 szermierzow dla honoru nazywa-
 no *Lemmisci*: którzy otrzymawszy
 uwolnienie albo nadanie wolno-
 ści, y porzucając stan szermierski,
 nieśli swoją broń na ofiarę Her-
 kulesowi, iako swemu Obrońcy, y
 przy bramie Kościelney ją za-
 wieszali. Cesarz Antoniu prze-
 zwany pobożnym wyznaczył nad-
 grodę za potyczki szermierskie.
 A pierwey ieszcze przed nim da-
 wano szermierzowi zwycięzcy
 w kole pewną pieniędzy sum-
 mę, iako wspomina Juwenalisz.
 Pliniusz pisze, że po zeyściu z
 placu dawano im zaraz wodę do
 picia zmieszaną z popiołem po-
 spolitym dla uśmierzenia zbyte-
 czney krwi cyrkulacyi. Często
 szermierzow na wojnę obracano,
 na którą między woyskiem flu-
 żyli

Plin. w K.
 21. R. 3.

Hor. w l.
 1.

Spatt. w Ż.
 Antonina.

Plin. w K.
 36. R. 27.

żyli. Othon wyprawivszy się przeciw Witelliuszowi, zabrał dwatysiące Sermierzow do swego wojska. Marek Aureliusz wyprowadził wszystkich z Rzymu przeciw Markomanom. Na co Obywatele Rzymscy wielce utryfkowali, powiadając: iż Cesarz nie chciał więcej im wyprowadzić widokow, ponieważ Sermierzow z Miasta oddalił. Co jednak y dawnieyszeni czasy było we zwyczaju, bo do wojen Domowych y między trzema Mężami zaszłych zabierano także Sermierzow. Rzecz-Pospolita gdy się skończyła, publicznym ich kosztem chowano w Rzymie, z których ze skarbu żyjących wyprowadzeni od Marka Aureliusza przeciw Markomanom byli. Za Cezara Gordyana tysiąc par ich liczono. Czałem Złoczyńczow potępiano na stan Sermierski, spuszczając ich do bitwy jednego z drugim albo też z zwierzęty srogieni. Występnych także skazywano na pożarcie bestyom; która kara dość była pospolita za Cesarzow Pogańskich prześladowujących Chrze-

ściany

XIV.
Sermie-
rze wwoy-
sku.

Jul. Kapit.
w ży. Mar.
Aureliusza

XV.
Sermie-
rze publi-
cznym ko-
sztem trzy-
mano.

Jul. Kapit.
w ży. Gor-
dyana.

312 *O obyczajach Ludu Rzymsk:*
ściany. Wypuszczano frogie zwie-
rzęta w kole albo w Amfitea-
trze przed zaczęciem igrzysk dla
rozrywki y uciechy przytomnych.
Widok takowy daleki od ludzko-
ści iasno pokazuje, że znaydu-
jący w nim rokosz okrutney by-
li natury. Z tym wszytkim nie
wglądając głęboko, ieśli dzieła
odważne Bohatyrow Rzeczy-Po-
spolitey nie brały z niego począ-
tku, nie można przeczyć, iż Ge-
niusż Ludu owego powszechnie
mówiąc był do okrucieństwa skłon-
ny. Jakożkolwiek bądź, chociaż
pokrywano nie ludzkość pod imie-
niem igrzysk amfiteatralnych, za
punkt polityki one udając zmie-
rzający do utrzymania wojenne-
go w Narodzie ducha; przyznać
jednak należy, że gdyby ow Narod
nie kochał się we krwi rozlaniu,
nie czułby upodobania w widoku
okrutnym, gdzie lwy, tygrysy y
inne drapieżne bestye niezczęśli-
wych winowaycow łzarpały na
kawałki. Dzieie Rzymskie dobrze
uważone podobnych przykładow
wielką liczbę nam stawia, y prze-
konywają o tym charakterze na-
rodu.

rodu. Lubo albowiem zbytki y miękkość Azyatycka przez handel z Grekami wprowadzone ośrodziły nieco ich obyczaje, gruntu jednak charakteru narodowego nie odmieniły, który nawet w samych uciechach y rokoszach zawsze się wydawał. Lubo ujęszczenie do Athen wzbudziło w Rzymianach miłość ku naukom y umiejętnościom, dając im polor; nie widzimy jednak, żeby ich do tey ludzkości y przyjemności podniosło, którą się zaszczycali Atheńczykowie. Często patrzenia na te nieludzkie widoki każdego prawie dnia powtarzane, zmieszanie dzikich narodow z Rzymianami, które za czasem w jedno ciało z niemi się spoili przydając oraz swoich występku; to wszystko nie mało przyczyniło humoru okrutnego, który z początku Rzym okazał, y wziął we zwyczaj przez ustawiczne wojny przez pięć set prawie lat wciąż ciągnące się. Przeto nie mamy się dziwować, że ani miękkość Azyatycka, ani ludzkość Grecka nie sprawiły w Rzymianach skutku, którego się trzeba było w nich spodziewać.

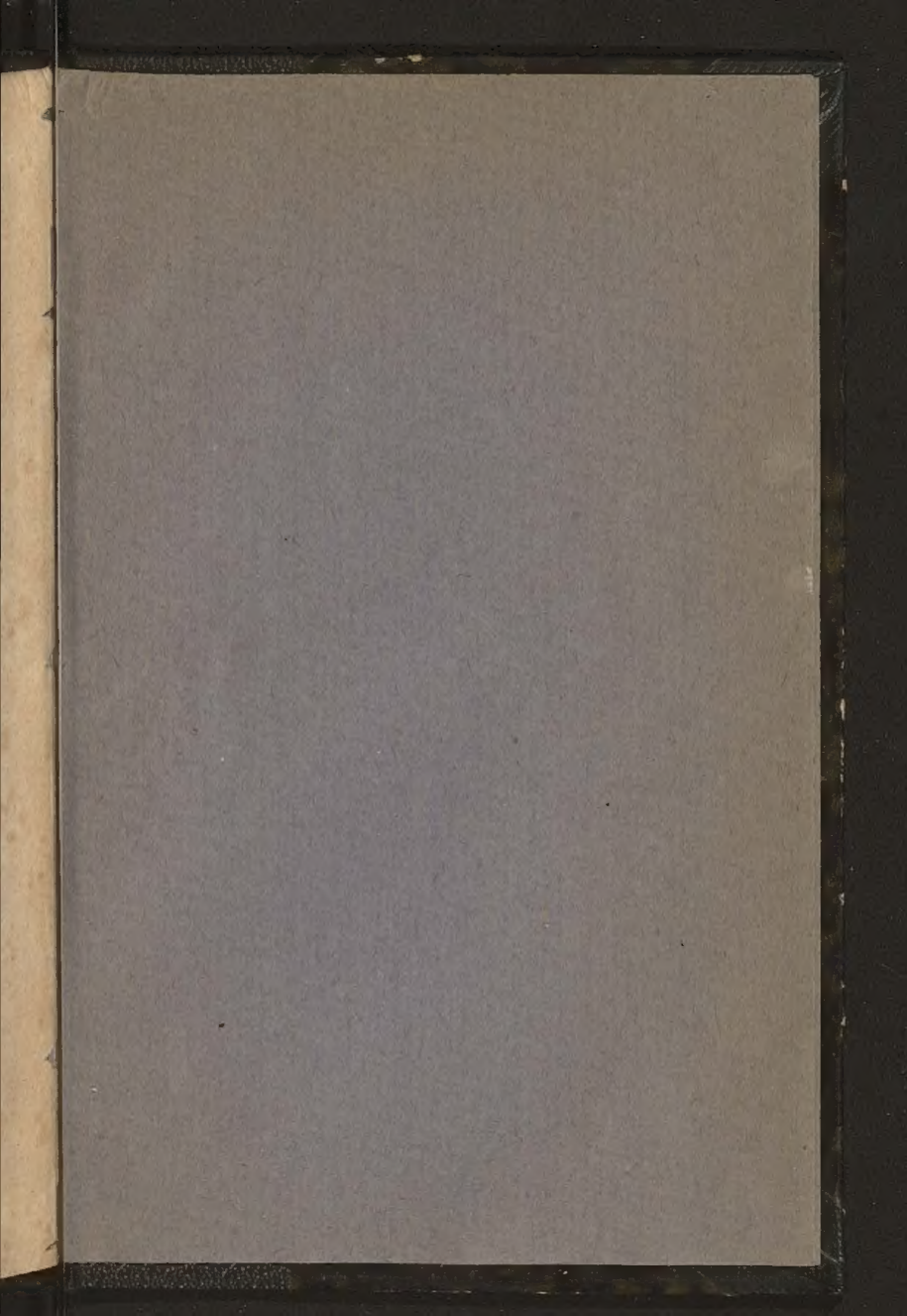
314 *O obyczajach Ludu Rzymskiego*
dziewać. Sama Religia Chrześcijańska ustanawiając się, wzmówiła potrzebę tej ludzkości y miłości bliźniego, która oney jest duszą. Za Konstantyna albowiem pierwszego Chrześcijańskiego Cesarza zaczęto zaniedbywać widoków krwawych, które potym znieśli zupełnie Honoryusz y Arkadyusz Cesarze. Ustanowienie wiary Chrześcijańskiej y przeniesienie Stolicy z Rzymu do Konstantynopola wiele wprowadziło odmian do obyczajów dawniejszych, które odmiany nie będę opisywał, gdyż przedsięwziąłem tylko doprowadzić Dzieło to krotkie do tej pomienionej Epoki.

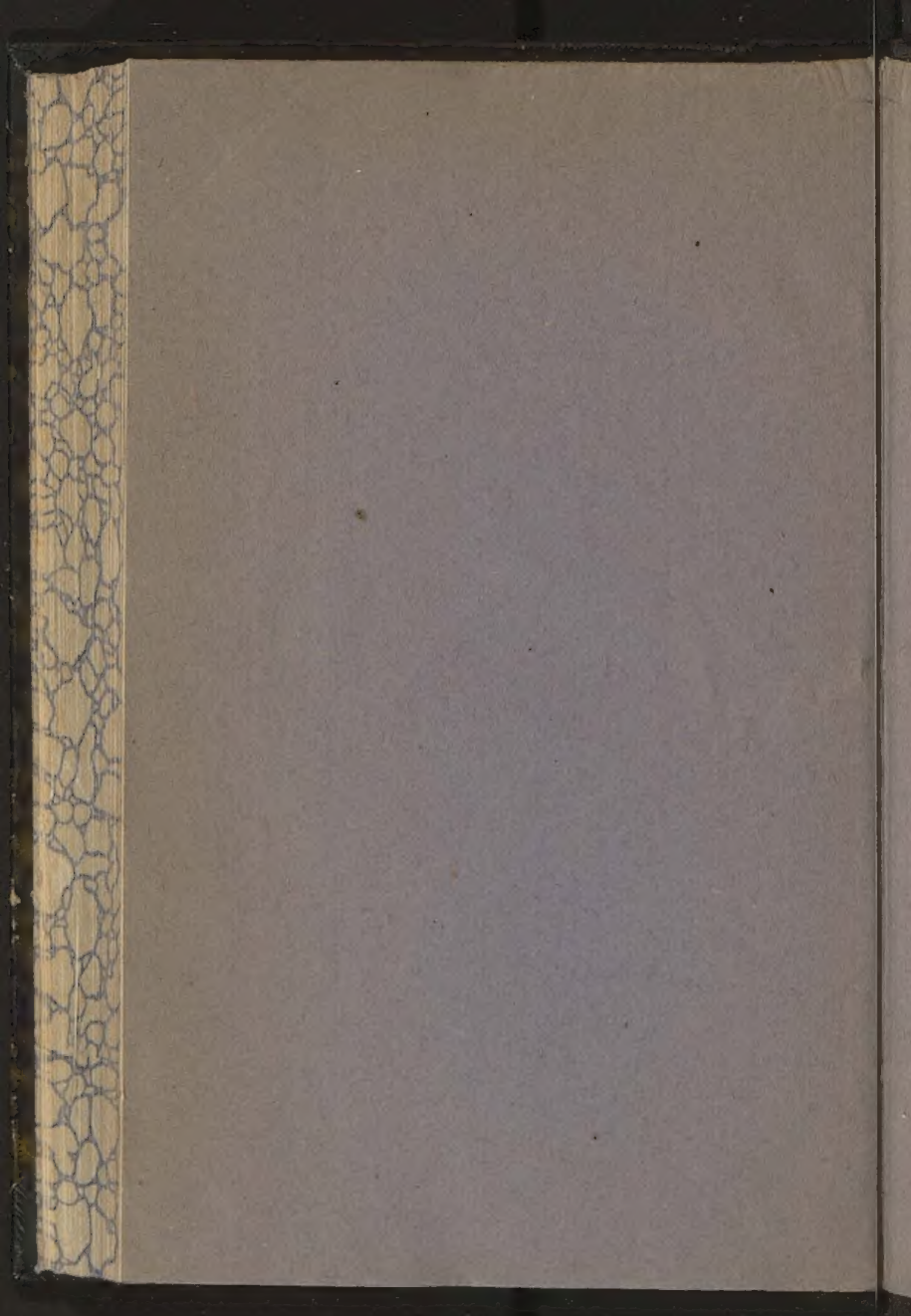
KOŃIEC.



-
 B
 i
 -
 a
 w
 i
 z
 -
 y
 a
 o
 y
 z
 -
 y







Biblioteka Jagiellońska



stdr0019014

